PRAWO SPADKOWE

HEBREJCZYKÓW

I

INDÓW

STUDYUM

PRZEZ

Dr. STANISŁAWA SZACHOWSKIEGO

nadzw. Profesora Uniwersytetu lwowskiego.

LWÓW.

I. Związkowa drukarnia we Lwowie, ul. Lindego l. 4.

1900.

Treść.

Prawo spadkowe Hebrejczyków i Indów.

*

Stronica

Errata.

Na	str.	15.	w wierszu	2.	zamiast:	*a takichże*,	ma	być:	o takichże.
„	„	15.	„	19.	„	*Gantama*,	„	„	Gautama.
„	„	18.	„	9.	„	*sutras Sutra*,	„	„	sutras. Sutra.
„	„	19.	„	36.	„	*Gantama*,	„	„	Gautama.
„	„	28.	„	32	„	*V;* 15. 42,	„	„	Vi. 15. 42.
„	„	37.	„	30.	„	*w wieku*,	„	„	w asrama.
„	„	40.	„	27.	„	*zbawi*,	„	„	zbawia.
„	„	41.	„	29.	„	*właściwie*,	„	„	właśnie.
„	„	46.	„	19.	„	*nigogę*,	„	„	niyogę.
„	„	57.	„	9.	„	*extusio*,	„	„	exclusio.
„	„	59.	„	1.	„	*progenitura*,	„	„	primogeniturą.
„	„	60.	„	19.	„	*podaję*,	„	„	podają.
„	„	67.	„	20.	„	*opieraał*,	„	„	opierała.
„	„	89.	„	22.	„	*Apastambo*,	„	„	Apastamba.
„	„	95.	„	12.	„	*decuniae*,	„	„	pecuniae.

PRAWO SPADKOWE
HEBREJCZYKÓW I INDÓW.

Praca niniejsza powstała prawie przypadkiem, z okazyi innej pracy.

Od dłuższego już czasu studyuję dziedziczenie przeciw-testamentowe i zachowek w prawodawstwie rzymskiem. Odwieczne te instytucye dawały, jak wiadomo, odwiecznie powód do dyskusyj i dotąd wciąż go dają.

Sławna zasada XII Tablic: „*Uti legassit super pecunia tutelave suae rei, ita jus esto*“, podcięta już w samym Rzymie przez prawo do zachowku, broniona potem jako mająca wypływać wprost z *jus naturale* przez Grotiusa [1]), albo jako wypływająca z *jus positivum* przez Pufendorfa [2]), potem przez Kanta [3]), następnie atakowana z wielką mocą w Konwencie Narodowym podczas Rewolucyi francuskiej [4]), a naodwrót wprowadzona od dawna w pełną praktykę w Anglii i w Ameryce północnej, doczekała się wszechstronnej dyskusyi, *de lege ferenda*, na Zjazdach prawników niemieckich [5]), nie licząc nawet prac uwieńczonych na konkursie w tej kwestyi ogłoszonym w r. 1867, przez paryską Akademię umiejętności moralnych i politycznych [6]).

Naturalnie więc i ja musiałem sięgnąć do historyi tych tak wielce dyskutowanych instytucyj, przynajmniej z czasów, które poprzedziły ich wytworzenie się w Rzymie. Wybrałem zaś historyę tych

---

[1]) *De jure belli et pacis*, 2. 6. 14.

[2]) *De jure naturae et gentium*, 4. 10. 2–6.

[3]) *Rechtslehre*, §. 34 i *Anhang*, n. 7.

[4]) Jako główni mówcy występowali Mirabeau i Robespierre (*Moniteur universel*, z kwietnia 1791).

[5]) Na XIV takim Zjeździe, który się odbył w Jenie, 1878, toczyła się kwestya mianowicie: „*Ob und wie weit die Testirfreiheit mit Rücksicht auf eine Pflichttheilsberechtigung beschränkt werden soll?*“ Obszerną odpowiedź podali na to: Bruns, *Kleinere Schriften*, (Weimar, 1882), i Mayersburg, *Verhandlungen der vierzehnten deutschen Juristentags*, Bd. I. Hft. 1, p. 50–71. V. także Schulzenstein, *Beiträge zur Lehre vom Pflichttheilsrechts*, a potem jego: *Ueber die Beibehaltung und Gestaltung des Pflichttheilsrechts*, w Gruchot'a Beitr. zur Erläuter. d. deut. Rechts, XXIII Jahrgang, (Berlin, 1879).

[6]) Laureatami zostali: Brocher, za dzieło *Étude sur la légitime et les réserves*, (Paryż i Genewa, 1868), i Boissonade, za swoją *Histoire de la réserve héréditaire* (Paryż, 1873).

tylko prawodawstw, z których postanowieniami w tej materyi daloby się wprowadzić w jakiś bliższy związek odnośne postanowienia prawa rzymskiego, mianowicie prawodawstwo hebrejskie, indyjskie i greckie a w szczególności ateńskie.

Ale już w trakcie tej pracy i pomimo różnych zachęcających wzorów, przyszło mi zaniechać historyi tego ostatniego. Mnie tu chodzi o całkiem pozytywne historyczne podstawy dla prawa rzymskiego, tymczasem, chociaż posiadamy mnóstwo pomników i to w najrozmaitszych gałęziach greckiej literatury, to natomiast autentycznych tekstów greckiego prawodawstwa, dotąd przynajmniej, prawie że nie mamy. Specyalnie, co się tyczy prawa spadkowego Aten, to głównem źródłem naszem jest uczeń Lisyasa a mistrz Demostenesa, retor Isajos (nawet nie obywatel ateński), a potroszę sam Lysias, tudzież Demostenes, wreszcie Plutarch, Plato i Arystoteles — więc sami retorowie lub filozofowie, którzy wszyscy za całą rzecz zaledwie to i owo w tej materyi nam wskazali. — Ograniczyłem się tedy do historyi dwóch najprzód wymienionych prawodawstw.

Hebrejskie nie przedstawiało trudności. Szczupła liczba reguł zawartych w Biblii, aczkolwiek wyrażonych w stylu hieratycznym, ale bądź co bądź dość prostych a pozytywnych, wystarczyła do złożenia pewnej całości mniej więcej dostatecznej, zwłaszcza że chodziło mi o przedstawienie prawa spadkowego Hebrejczyków tylko ze stanowiska dziedziczenia przeciw-testamentowego, a względnie ze stanowiska zachowku.

Inaczej natomiast co do prawodawstwa Indów. Tu niczem labirynt kreteński. I nic dziwnego: ma się bowiem do czynienia nietylko z organizacyą społeczną wielce różną od naszej, ale nadto z ustrojem obejmującym przeszło 200 milionową ludność a rozwijającym się od całych tysięcy lat. To też wszedłszy *in medias res*, znalazłem się jak w pochodzie pośród kosodrzewia. Przy tej okazyi zrobiłem na sobie doświadczenie że pp. indyaniści, jakkolwiek w rzeczach poezyi i filozofii Indów bywają nieraz głęboccy a nawet przejrzyści, to w materyach prawa, zwłaszcza cywilnego, są pospolicie ciemni i zawili po nad wszelki wyraz Trzeba więc było przetrawić wszystko z gruntu rzeczy, począwszy od uporządkowania źrodeł prawnych, ażeby całość wypadła zrozumiale.

A tak się stało że praca ta przekroczyła zwykłe rozmiary wstępu i dla tego ogłaszam ją z osobna.

PRAWODAWSTWO HEBREJCZYKÓW.

I. — ZA PATRYARCHÓW.

1. — Jedynem źródłem prawodawczem co do tego pierwszego okresu jest Księga Rodzaju, *Genesis*.

Wedle niej ojciec ma prawo życia i śmierci nad swemi dziećmi (22. 1). Może je sprzedać — przynajmniej swe córki (31. 15). Ale niemniej ma względem nich pewne obowiązki. Mianowicie winien swym potomkom męzkim, prawowitym błogosławieństwo, które dla pierworodnych było większe, dla innych zaś zwyczajne — jedno jak drugie pod warunkiem, że potomek w niczem nie wykroczył przeciw ojcu (35. 22; 49. 3—4).

2. — Przymiot pierworodztwa mógł ojciec dowolnie nadawać i później urodzonym synom (35. 24; 37. 3; 49. 26), a nawet młodszym wnukom z syna (48, 13 - 20). Takie większe błogosławieństwo nietylko że było w uroczystszej formie niż zwyczajne, ale nadto mieściło w sobie oddanie władzy nad resztą rodzeństwa (22. 17—18; 27. 29).

3. — Prócz tego, zdaje się, że pierworodny lub ten któremu pierworodztwo nadawano, otrzymywał większą część dóbr ojcowskich aniżeli bracia jego (*Arg*. 48. 22; 49. 3—4). Zresztą, każdy syn prawowity jest swemu ojcu dziedzicem, bo wedle słów Jehowy do Abrahama: „Który się z ciebie narodzi, tego mieć będziesz dziedzicem. *(Qui egredietur de utero tuo [?] ipsum habebis heredem)*“. Gen. 15. 4.

4. — To też wydziedziczanie synów nie było widocznie dowolne, bo Jakób wydziedziczając Rubena, swego pierworodnego, czyni to w pewnej uroczystej formie, z podaniem nadto ważnej przyczyny *(coitus* z Balą, konkubiną ojca) Gen. 35. 22; 49. 4.

5. — Co do córek, te, zdaje się, do spadku ojcowskiego nie miały żadnego prawa (31. 14).

6. — Co do dzieci zrodzonych z konkubiny, te wcale nie były dziedzicami ojcu swemu (21. 10), ale od niego otrzymywały dary (25. 6).

7. — W braku dzieci, wolno było nie uwzględniać żadnych innych krewnych, ale czynić swym dziedzicem kogokolwiek, np. swego sługę (15. 2—3).

II. — PRAWO MOJŻESZOWE.

8. — Źródła tego prawa stanowią cztery dalsze księgi Pentateuchu: *Exodus*, *Leviticus*, *Numeri i Deuteronomium*, tudzież niektóre inne księgi Starego Testamentu, mianowicie: *Jozuego*, *Ruth*, *Esther*, *Ecclesiasticus i Proroctwo Ezechiela*

9. — Co do czasu w którym żył Mojżesz (*Deuter*. 34. 7, mu daje 120 lat) to różnią się obliczenia o całe trzy wieki. Wedle jednych miało to być już w XVII, wedle innych, do których się łączy Chronologia rabinacka, dopiero w XIV. wieku przed Chr. [1])

10. — Mojżesz odjął ojcu prawo życia i śmierci nad dziećmi, nakazując ażeby synów winnych ciężkich przekroczeń — za które orzeka karę ukamienowania — jak marnotrawstwo, rozpusta, pogarda przykazań rodzicielskich, stawiano przed sąd starszych miasta (*Deuter*. 21. 18—21). Zwalczając zaś bałwochwalstwo, orzeka nawet karę głowową przeciwko ojcu któryby oddał swe dziecko na ofiarę Molochowi (*Lev*. 18. 2 ; 20. 2 5). Zresztą, syna sprzedawać nie wolno. Natomiast córki, tak samo jak dawniej (*Gen*. 31, 15), mogły być sprzedawane, i to nie tylko w małżeństwo, ale i w niewolę — byle nie na obczyznę (*Exod*. 21. 7—8). Taka niewola wszakże ustaje po sześciu latach (*Deut*. 15, 12).

11. — Prawo pierworodztwa synów zostało utrzymane, z tym dodatkiem że odtąd niewolno go przenosić na młodszych, niepierworodnych (*Nom*. 3. 13; *Deut*. 21. 15—17).

12. — Z podziałem ziemi między pokolenia i domy czyli familie, dokonanym najprzód przez Mojżesza (*Num*. 26. 52—56), a pó-

[1]) Tego ostatniego zdania jest także Dunker, *Geschichte des Alterthums*, I. p. 207.

źniej przez Jozuego (*Jos.* capp. 13—21), wytworzyła się niejako zasada że własność gruntów powinna należeć raczej do pokolenia niż do familii; raczej do familii niż do jej szefa [1]). Zasada ta góruje nad całem prawem spadkowem tego okresu. Z niej to bowiem, jak również z prawa pierworodztwa wypływa że dziedziczenie jest teraz głównie ustawniczem, a testament rzeczą wyjątkową (Cf. *Num.* 36. 7—8).

13. — Tak mianowicie, syn pierworodny, a właściwie najstarszy z żyjących zostaje po śmierci ojca szefem familii i głównym jego dziedzicem, bo otrzymuje z ojcowizny dwa razy tyle co inni synowie (*Deut.* 21. 15—17). Po zmarłym przed spadkodawcą synu otrzymują część nań przypadającą pozostałe z niego wnuki. Tak wynika *a fortiori* z postanowienia nadającego takież same prawo wnuczkom ze zmarłego syna, atoli pod warunkiem że nie wyjdą za mąż w obce pokolenia, ażeby ojcowizna nie szła w obce ręce (*Num.* 27. 1—6; 36. 1—12).

14. — Córki przychodzą do dziedzictwa dopiero w braku synów (*Num.* 27. 8) i zapewne pod tym samym warunkiem co wnuczki ze zmarłego przed spadkodawcą syna, bo *Num.* 36. stanowi w ogólności: *v.* 7: „Wszyscy mężowie pojmować będą żony z pokolenia i rodu swego". *v.* 8: „I wszystkie białogłowy z tegoż pokolenia męże wezmą, aby dziedzictwo zostawało w domiech *(ut hereditas permaneat in familiis)*".

15. — W braku synów i wnuczek po zmarłych synach, tudzież w braku córek, dziedzictwo przynależy braciom spadkodawcy. Gdyby zaś nie stało żadnego brata to dziedzictwo biorą stryjowie. W braku stryjów przypada najbliższemu z dalszych krewnych. (*Num.* 27. 8—11) *Supra* n. 13

16. — Wszystko to dotyczy dzieci prawowitych. Co się zaś tyczy dzieci naturalnych, zrodzonych z konkubin lub niewolnic, to o ich prawach nic pewnego nie wiadomo Zdaje się więc że stosowano do nich dawniejsze prawo z czasów Patryarchów. (*Supra*, n. 6).

17. — O adopcyi, nie wiele wiadomo, a jedyna wzmianka w księgach *Esther* (2. 7) o adoptowaniu przez Mardocheusza swej bratanicy, Estery, za córkę, niczego nie poucza ani o prawach z adopcyi wypływających. ani o tej instytucyi w ogóle.

18. — Natomiast ważną tu jest instytucya którą się zowie po-

---

[1]) Boissonade. *Histoire de la Réserve héréditaire,* n. 14. Paryż, 1893.

wszechnie **lewiratem**, a która na tem polega że jeżeli mąż umarł, nie pozostawiwszy dzieci, a żyją bracia jego, to ten który z kolei jest po nim najstarszy, choćby sam był już żonaty, winien poślubić wdowę jego [1]), ażeby — jak mówią *Genesis* (38. 8) i *Deuter*. (25. 5) „wzbudzić nasienie" *(suscitare semen)* zmarłemu bratu. Dzieci więc jakie się z takiego małżeństwa narodzą są uważane za dzieci zmarłego brata, syn pierworodny za jego pierworodnego syna i jego dziedzica, a to celem utrzymania jego rodu, imienia i dziedzictwa. (*Gen*. 38. 1—11; *Deut*. 25. 5—10). Zresztą miejsce szwagra *(levir)*, to jest brata męża owdowiałej żony, mógł. gdyby braci nie stało, zająć inny bliski krewny, tylko że do tego nie był obowiązany. Tak, Booz, krewny Elimelecha, poślubia Ruth, synowę tegoż, po śmierci obudwu jego synów, Mahalona, męża Ruth, i Cheliona, „abych wzbudził imię zmarłego (Mahalona) w dziedzictwie jego, aby imię jego z domu jego i z braciej i z ludu nie zginęło". *Ruth* (4. 10, *et passim*).

19. — Taki był legalny podział dóbr. Kwestya tylko których mianowicie Teksta bowiem mówią wciąż o ojcowiźnie, o dobrach pozostałych po ojcu. W obec tego autorowie sądzą że przynajmniej w zakresie przywileju mężczyzn i prawa pierworodztwa podział ów odnosi się wyłącznie do dóbr pozostałych po ojcu, lub do ojcowizny w ogólności. Córki zatem, choćby byli żyjący synowie (n. 14), nie byłyby wykluczone od dóbr pozostałych po matce [2]). Specyalnych postanowień co do dóbr macierzyńskich teksta nie zawierają.

20. — Obok tego dziedziczenia ustawniczego, dozwolone były dary, darowizny (*Ezechiel*, 46. 16), jakkolwiek *Ecclesiasticus* (33. 20) odradza pozbywania się za życia dóbr swoich: „być snać żal nie było i żebyś nie musiał o nic prosić *(ne forte poeniteat te et depreceris pro illis)*". Bo lepiej jest — powiada (*v*. 22) — aby u ciebie synowie twoi prosili, niżli byś ty miał patrzać w ręce synów twoich".

Zresztą takie dary nie powinny przynosić uszczerbku zasadzie że dziedzictwo w ogólności zawsze należy do tych osób którym prawo je przeznacza. Prawdopodobnie czyniono je z majątku ruchomego, szczególniej z dorobku; a jeśli je czyniono na rzecz syna, to stanowiło to *praelegatum*. Tak przynajmniej zdaje się wypływać z *Ezechiela* (46.

---

[1]) Wielożeństwo, jak wiadomo, było u Hebrejczyków dozwolone.

[2]) *Sic* Boissonade, *op. cit*, n. 16., który powołuje się na opinię uczonego angielskiego Jana Seldena, *De Successionibus in bona defuncti ad leges Hebraeorum*, cap. 1. i 8. Leyda. 1638. (Dzieło już napisane w r. 1631 a wydane także w dziełach zbiorowych tegoż w Londynie, 1726).

16): „Jeżli da książę dar któremu z synów swych, dziedzictwo jego będzie z synów jego *(hereditas eius filiorum suorum erit)*, posiędą je dziedzicznem prawem".

21. — W obec tego ustawniczego dziedziczenia z jednej strony, a tej wolności czynienia donacyj z drugiej, jak się ma z wolnością testowania? Czy jest dozwolony właściwy testament, to jest rozporządzenie ostatniej woli w któremby było także lub przynajmniej ustanowienie dziedzica? Czy dozwolone rozporządzenia ostatniej woli w ogólności, choćby bez ustanowienia dziedzica?

Teksta mówią i o jednem i o drugiem. Co do legatów, zezwalają wprost formalnie na takowe, i to nawet na rzecz niewolników. *Ezechiel* (46. 17). „*Si autem dederit (princeps) legatum de hereditate sua uni servorum suorum, erit illius usque ad annum remissionis, et revertetur ad principem: hereditas autem eius erit*". Co zaś do dziedzictw i w ogólności to wprawdzie mniej pozytywnie, ale przecież niewątpliwie decydują affirmatywę, i to zarówno na rzecz krewnych, jak nie-krewnych, wymienieję na jednej linii: syna, brata, niewiastę, przyjaciela. Tak pisze *Ecclesiasticus* (33. 20): „*Filio et mulieri, fratri et amico non des potestatem super te in vita tua, et non dederis alii possessionem tuam, ne forte poeniteat te et depreceris pro illis*". Ale to tylko za żywota. Zatem, przy śmierci nietylko tego nie odradza, ale nawet wprost takie rozporządzenie wskazuje: *v.* 24: *In die consumationis dierum vitae tuae, et in tempore exitus tui distribue hereditatem tuam*".

Wyrażenie: „*distribue hereditatem*" może zapewne oznaczać także prosty podział dziedzictwa pomiędzy dziedziców ustawniczych, niby rzymska t. zw. *divisio parentum inter liberos*. I dlatego to niektórzy autorowie twierdzili że u Hebrejczyków wcale testamentów nie było [1]). Ale przecież ów „*amicus*", owi „*alii*", jako tacy, wcale nie są dziedzicami ustawniczymi, a tekst powyż-cytowany, odradzając tylko żeby się nie pozbywać na ich rzecz, tak samo zresztą jak na rzecz własnego syna, dóbr swoich za życia, nie może mieć na względzie zakazu ustanawiania ich dziedzicami przy śmierci, owszem raczej to wskazuje. I dlatego też owe „*distribue hereditatem*" oznacza bezwątpienia nietylko prosty podział pomiędzy dziedziców ustawniczych, ale przedewszystkiem wszelkie rozporządzenie swym spadkiem, czyli wolność testowania.

---

[1]) Gans, *Das Erbrecht in Weltgeschichtlicher Entwickelung*, I. p. 149. *sq.* Za nim także Arens, *Jur. Encyclopädie* p. 226.

22. — A teraz kwestye: jaki jest zakres tej wolności? Granicę tu bowiem stanowią prawa dziedziców dla spadkodawcy koniecznych, to jest takich którzy, jakkolwiek nie mają obowiązku być jego dziedzicami, gdyż wolno im się zrzec tego (*Ruth* 4. 6—7), nawet pierworodztwa (*Gen.* 25. 33), to jednak mają prawo do dziedzictwa po nim — chyba żeby z ważnych przyczyn zostali przezeń wykluczeni (*Gen.* 35. 22; 49. 3—4. — Junge: *Deuter.* 21. 18—21). Gdzie się więc poczyna owo prawo, tam ustaje wolność testowania.

Pytanie tedy: którzyż to mianowicie dziedzice ustawniczy mają takie prawo? Owóż, niektórzy autorowie twierdzą że takiemi dziedzicami są wyłącznie dzieci [1]). Dlaczego tylko dzieci? A z drugiej strony, dlaczego wszystkie dzieci? Dlaczego nie sami tylko synowie, i to wyłącznie pierworodni? Bo przecież innymi synami, tudzież córkami, prawo, oprócz tego że im wyznacza porządek dziedziczenia, nie opiekuje się bliżej.

Mnie zaś natomiast się zdaje że takiemi dziedzicami, jeżeli nie są również członkami pokolenia spadkodawcy — co byłoby usprawiedliwione naciskiem jaki kładą teksta na pozostawanie dóbr w rodzie i w pokoleniu (*Num.* 36. 7-8) — to przynajmniej wszyscy członkowie rodu czyli familii, to jest wszyscy krewni, w miarę jak się znachodzą powołani do dziedzictwa (*supra*, n. 13—15.) Rozporządziwszy bowiem całkiem pozytywnie że dziedzictwo w braku synów ma należeć do córek, w braku córek do braci, w braku braci do stryjów, w braku zaś stryjów do tego kto się znajdzie spadkodawcy najbliższym, prawodawca tak kończy, powołując się na powagę samego Boga: *„Eritque hoc filiis Israël sanctum lege perpetua, sicut praecepit Dominus Moysi"* (*Num.* 27. 8—11). Ten argument, sądzę, że wystarcza na poparcie mego przypuszczenia.

Wedle tego, wyjąwszy proste podziały lub regulacye części spadku pomiędzy dziedziców którym z ustawy dziedzictwo się należy, można twierdzić że wolno było czynić testament, to jest ustanawiać samodzielnie spadkobierców jako dziedziców, tylko w braku krewnych, zatem wolno było to czynić na rzecz nie-krewnych. Co zaś do innych rozporządzeń ostatniej woli, np. co do wyznaczania legatów, te były w każdym razie dozwolone (n. 21).

23. — Także było prawo mojżeszowe, tudzież dalszych ksiąg Starego Testamenta.

---

[1]) Boissonade, *op. cit.* n. 19.

Późniejsze jego uzupełnienia i modyfikacye przyszły wtedy dopiero gdy prawo rzymskie co do dziedziczenia przeciwtestamentowego i co do zachowku już znacznie wykształcone było. Takiemi były pisma rabinackie, mianowicie: *Mischna*, oparta podobno na ustnych tradycyach, zebranych w 200 r. naszej ery, *Gemara*, rodzaj glosy, wydana w Jerozolimie 350 r. a w Surze, pod Babilonem, w r. 421, tudzież łączący razem obadwa te działa, *Talmud*, w redakcyi najprzód jerozolimskiej, a później babilońskiej. Zresztą, wszystkie one, jako powstałe dopiero po rozwiązaniu państwa jerozoliskiego, nie tyle stanowią prawo, jak raczej przepisy dla wyznawców religii żydowskiej [1]).

[1]) V. Gans, *op. cit.* l. I. p. 124 sq. — Boissonade, *op. cit.* n. 20.

PRAWODAWSTWO INDÓW.

I.—ŹRÓDŁA.

24. — Tu nadmiar dokumentów — i to właśnie źle. Większa ich część pochodzi wprost od bogów lub od rszi's (riszis), t. j. mędrców przedwiecznych, których słowa opierają się na sruti, t. j. objawieniu — co im nie przeszkadza zawierać mnogich sprzeczności. Bałamuctwa jednak w tym względzie pochodzą głównie ztąd, że w ciągu wieków wiele dzieł poddawano ponownym redakcyom, przyczem je przerabiano, a w tych przeróbkach autorowie mieszają dane historyczne z danemi faktycznie istniejącemi za ich czasów, swe własne widzenia rzeczy stawiają nieraz tak, jak gdyby one były obowiązującem prawem, podsuwając jużto zręcznie, jużto bez ceremonii późniejsze teorye, prawa lub zwyczaje prawne twórcom oryginałów. — Podobnież postępują komentatorowie, interpretując często różne ustawy w duchu praw i zwyczajów miejsca i czasu, w którym sami żyli. Ztąd też niepodobna jest oznaczyć dokładnie czasu powstania i rozwoju różnych instytucyj, a nawet czasu redakcyi poszczególnych ksiąg prawnych, tak, że tylko przez porównywanie treści można oznaczać go względnie.

25. — A chronologia Indów nie żałuje sobie czasu.

Wedle niej jest się obecnie w ostatnim, t. j. w czwartym okresie siódmego manv-antara. W każdym z tych siedmiu dotychczas ubiegłych manv-antaras było mniej więcej siedmdziesiąt siedm systemów cztero okresowych, t. j. zawierających po cztery yuga's. Długość tych pojedyńczych okresów czyli yugas nie jest jednakowa. Wedle obliczeń indyjskich (Manu. 1. 67. sq.), — które zresztą dotyczą tylko ostatniego t. j. siedmdziesiątego siódmego cztero-okresowego systemu w kończącym się właśnie siódmym manv-antara —

pierwszy okres, krta-yuga (krita-yuga) trwał 4800 lat boskich, dalsze zaś, zmniejszając się ciągle a takichże lat 1200, trwały mianowicie: drugi okres, treta-yuga 3600, trzeci, dvapara-yuga 2400, a czwarty, kali-yuga, ten w którym jesteśmy obecnie, trwa już 1200 — zatem wszystkie cztery yugas wynoszą razem 12.000 lat boskich. Każdy taki rok zawiera 360 dni boskich, a że każdy dzień boski trwa tyle co rok śmiertelników, przeto rok boski zawiera 360 lat ludzkich. Więc już same tylko ostatnie cztery yugas dają wcale pokaźną cyfrę lat ludzkich, bo 12.000 × 360 czyli 4,320.000, a gdy się je pomnoży przez 77 na ostatni manv-antara, a potem dalej przez 7 na wszystkie siedm manv-antaras, to się dochodzi do cyfry: 4,320.000 × 77 × 7 = 2.328,480.000. Bagatela!

A żeby to jeszcze chodziło o powstanie, nieliczącsystemów innych słońc, samego tylko systemu planetarnego naszego słońca, albo samej ziemi, ale źródła indyjskie chcą wiedzieć co w przeciągu tego całego czasu już się robiło na tej ziemi. Tak, Parasara, autor z ostatniego okresu, opowiada nam, że w trzecim okresie, dvapara-yuga, powstały i obowiązywały księgi Sankha i Likhita, w drugim, treta-yuga, księga Gantama, a już w pierwszym okresie, krta-yuga, więc przed milionami lat, księgi Manu — czemu nawet sam komentator tychże, Kulluka, uważał za stosowne zaprzeczyć, kładąc ich powstanie na okres czwarty, kali-yuga. A cóż dopiero powiedzieć na to, że wedle Rg Vedy, 10. 93. 14., Vena (pewna osobistość o którą wiele chodzi w księgach prawnych, mianowicie w Manu, 9. 66.), miał już istnieć w pierwszym manv-antara!

26. — Co do ksiąg prawnych i to najważniejszych, to one w ogóle stanowią tylko części składowe dzieł traktujących o najrozmaitszych przedmiotach, np. o stworzeniu świata, o liturgii, o nowicyacie, o pokucie, o metampsychozie, nawet o formach grzeczności[1]). Łączenie to pochodzi ztąd, że już samo wierzenie inaczej jak przepisano stanowi grzech, a ten, zarówno jak niezachowanie ustaw

---

[1]) Więc przepisano np., że jeżeli chce się grzecznie zagadnąć kogo, to należy pytać: bramina, o postępy jego w pobożności i czytaniu Ved; kszatryę, o to czy z odniesionych na wojnie ran się wyleczył; vajsyę, o jego majątek, a sudrę, po prostu, czy zdrów. On bowiem, jako z kasty służebnej, o tyle wart dla kast wyższych, o ile zdrowie mu służy. Zresztą grzeczność sobie, a rygor służbowy sobie... Jeśli tedy sudra się poważył usiąść na jednej ławie z członkiem kasty wyższej, to podpadał karze piętnowania gorącem żelazem na odnośnej części ciała. — Manu, 8. 380—381.

świeckiej natury, sprowadza nieraz za sobą ujmy prawne; i naodwrót cnotliwość, to znaczy głównie bogobojność, sprowadza pod względem prawnym skutki dodatnie. Niedarmo bramini większość tych ksiąg pisali, a oni jak wiadomo, stanowili kastę pierwszą, naczelną, bo wojownicy, kszatrya, wraz z królem, stanowili kastę niższą, drugą. To też w nierównie szerszych granicach aniżeli u Hebrejczyków zachodzi związek pomiędzy właściwemi ustawami Indów a ich kosmogonią, teogonią, religią, a nawet ich poezyą, jak to okazuje Bhagavad-Gita (t. zn. pieśń doskonała), istny traktat filozoficzno-moralny, wcielony w główne epos, t. j. w Mahabharatę, a który w swych wywodach opiera się na Vedach i na księgach Manu

27. — Przedewszystkiem idą Vedy (*ved* = *videre*, widzenie, jasnowidzenie), zawierające hymny, pieśni ofiarne i inne obrzędowe, liturgię, rytuał, a także kosmogonię i etykę. Są to księgi święte *κατ' ἐξοχήν* Indów, niby Ewangelia w chrześcijaństwie, i stanowią podstawę wszystkiego. Główny z nich a razem pierwszy Rg (Rig)-Veda ma pochodzić już z drugiego okresu treta-yuga. Bądź co bądź nie zna jeszcze podziału na kasty. Drugi, Sama-Veda, podaje rytuał zapożyczony z Rg-Vedy z pewnemi zmianami. Trzeci, Yadżur-Veda, w dwóch zbiorach *(sanhitas)*, jako Yadżus czarny, z formułami obrzędowemi przy sprawianiu ofiar, wraz z objaśnieniami, i jako Yadżus biały, z temiż formułami bez objaśnień. Wreszcie czwarty, znacznie późniejszy i najmniej ważny, Atharva-Veda zawiera hymny o złych potęgach, np. o zwierzętach szkodliwych, o chorobach o nieprzyjaciołach. Vedy spisano podobno dopiero w IX wieku a. Chr.

Z Vedami łączy się jako ich uzupełnienie, ugruntowanie Vedanta, zwany także Mimansa (t. zw. badanie), a którego część odnosząca się do ceremoniału zwie się Purva albo Karma-Mimansa, część zaś spekulatywna Uttara-Mimansa, niekiedy Brahma-Mimansa (t. zn. badanie Brahmy).

Następnie idą Brahmanas, t zn. interpretacye Ved przez uczonych w pismach świętych Braminów, jak również Upaniszady, t. j. objaśnienie i uzupełnienie Ved dogmatyczne.

Ale podczas gdy Vedanta trzyma się dogmatów Ved, formalistyki, to wytworzony obok niego przez rszi Kapilę system, zwany później Sankhya (racyonalizm, doktryna racyonalna), jest mu wprost przeciwny, prowadząc do najwyższych celów drogą rozumową. Jego uzupełnienie późniejsze stanowi Yoga (łączność, jednoczenie się z bóstwem), którego autorem ma być Yadżnavalkya (w IV lub w III.

wieku a. Chr.), a którego sformułowania jako Yoga-sastra miał dokonać Patandżali (około połowy II. w. a. Chr.). Yoga, sławiąc abstynencyę, zrzeczenie się świata, prowadzi do pustelnictwa — nielicznego zresztą, jak wszędzie i zawsze.

Na Sankhyi oparł się buddaizm, który z niego, rzec można, wypłynął, żeby na parę wieków zachwiać powagę braminizmu nawet w Indyach samych, gdzie po części trwał około lat tysiąca, bo aż do V. wieku naszej ery, zanim w końcu się ostał w krajach przyległych. Nauki Buddhy[1]) głoszące równość ludzi — więc pośrednio zniesienie kast — walkę z namiętnościami, przez ćwiczenie się w cnotach, aż do ostatecznego wyzwolenia się z bytu (nirwana), zostały zebrane i ustalone przez jego uczniów i późniejszych wyznawców na trzech soborach: tuż po jego śmierci, w 110 i w 400 roku potem. Z tego ostatniego soboru wyszło dzieło pod nazwą Tripitaka (trzy kosze, zbiory), którego pierwsza część, Sutras, zawiera jego doktrynę, druga, Vinaya, podaje reguły dyscypliny, a trzecia, Abhidharma, metafizykę.

Do tego szeregu dzieł łączą się Puranas (starożytności) zwane także Mahapuranas, t. j. Wielkie purany. Jest ich 18., z osobnemi nazwami: Bhagavata-purana, Visznu purana, Brahma-purana, etc. Nie wszystkie jednak znane są w Europie. Autorem ich miał być Vyasa, ale to widocznie nazwa ogólna, bo ją nadają także autorowi Mahabharaty, jak również temu kto spisał Vedy — coby wyszło na to, że ów Vyasa musiałby był żyć kilka wieków, nielicząc już przechodzącej siły ludzkie produkcyi[2]). Przed temi Puranami istniały Purany dawniejsze, w liczbie sześciu, i one to właśnie są cytowane w Mahabharacie, w Ramajanie, w księgach Manu i w Upaniszadach do Ved. Istniejące zaś purany są to, co do formy, poematy ujęte w strofy czterowierszowe, a co do treści, pisma kosmogoniczno-teozoficzne, w których, na tle chwały boga Visznu w jego najwyższych wcieleniach, są przedstawione doktryny religijne i filozoficzne, rzec można popularnie, a miejscami, w stylu przechodzącym

[1]) Był to, jak wiadomo, urodzony około 600 roku a. Chr., królewicz Siddhartha = Sarvarthasiddha, t. zn. we wszech rzeczach doskonały, syn króla Suddhordany ze szczepu Sakya. Sam siebie też nazywał: Sakya-Muni, t. zn. samotnik ze szczepu Sakya. Dla uczczenia go nazwano go Buddha, t. zn illuminat, mędrzec.

[2]) Sam bowiem Mahabharata zawiera około 200.000 wierszy a w Puranach doliczono się ich aż 1,600.000.

doskonałością najlepsze poezye Indów. Autorowie zresztą Puranów nie mają własnego filozoficznego systemu, ale czerpią wprost zarówno z Ved, jak nawet z racyonalistycznego Sankhyi, modernizując rzeczy wedle swego czasu, mniej więcej IV wieku a. Chr. Ponieważ zaś czytanie Ved było dozwolone tylko braminom, przeto lekturą kast niższych i kobiet do nabycia wiedzy stały się Purany. A i dzisiaj z nich to głównie się czerpie wiadomości o wierze ludowej Indów.

28. — Najogólniejszą formą komentarzy zarówno do Ved, jak do Brahmanów były sutras Sutra, sznur, nić, oznacza pośrednio kojarzenie myśli. To też tak nazywano zwięzłe streszczenie tekstów a potem także pierwotną formę, w którą ujmowano rozmaite materye, jak n. p. doktrynę Buddhy, różne ustawy etc.

Pomiędzy sutras odróżniają srauta-sutras i smarta-sutras, wedle tego czy dowiedziono że ich żródłem było sruti, t. j. objawienie — przekazane przez smrti (smriti) t. j. pamięć, tradycyę — czy nie dowiedziono, n. p. gdy tylko autorowie sami twierdzą, iż tak jest. Smarta-sutras poddzielają się na grhya-sutras, które się zajmują życiem domowem, więc zdarzeniami będącemi w związku z religią (n. p. małżeństwo) i dharma-sutras, które się łączą z poprzedniemi, ale prócz tego zajmują się cywilnem prawem.

Pierwotnie sutras pisano prozą. Później, na kilka wieków a. Chr., zaczęto im także nadawać formę metryczną, ujmując je w slokas, t. j. dystychy czyli dwuwiersze, z cezurą pośrodku wiersza. Podobnież w ogóle są potem pisane dharma-sastras, t. j. księgi praw [1]), a więc i księgi Manu ostatnich redakcyj, a już znacznie poprzednio Mahabharata.

29. — Ksiąg prawnych, wedle tradycyi, pozostało 36. Autorowie indyaniści liczą ich znacznie więcej [2]). Główne z nich, a zdaje się najpierwsze, są to księgi Manu [3]), opierające się na *sruti*, t. j.

---

[1]) Dharma, prawo, ustawa, Sastra, reguła, zbiór reguł, księga.

[2]) Tak np. Aureli Mayr, *Das indische Erbrecht*, p. 3. (Wiedeń, 1873) mówi że doliczono się nazwisk 78 autorów indyjskich, znanych przynajmniej z cytat, ale 51 ich dzieł zaginęło.

[3]) *Manu* jest to nazwa mityczna, prawdopodobnie pochodząca od ind. *manas*, łac. *mens*, więc dusza, duch, który stosunki ludzkie względem bóstwa rozpoznaje i określa. Zaraz też na wstępie, bo w księdze I., sl. 35 i nast. powiada nam Manu, że gdy Brahma wyszedł z najwyższej Istoty, która się weń wcieliła, to wtedy się rozdzielił na mężczyznę i kobietę, a z mezkiej swej połowy jego samego najprzód wywiódł On zaś stworzył dalej

objawieniu spisanem w trzech pierwszych Vedach, na *smrti*, t. j. tradycyi, zwyczajach ludzi dobrych i na maksymach dawnych kapłanów i mędrców. W pierwotnej redakcyi miały one zawierać 100.000 slokas czyli dwuwierszy, w drugiej 12.000, w trzeciej 4.000, a w ostatniej jaka nas doszła pod nazwą *Manava-dharma-sastra* już tylko 2.285. Że zaś Manava była to jedna z licznych szkół bramińskich, oddająca się studyom prawa, stąd dozwolony wniosek, że całe to dzieło jest po prostu utworem Braminów, na co także wskazuje jego ortodoksyjność bramińska, bo pomimo że ostatnia jego redakcya przypada dopiero w II. wieku a. Chr. to jednak w swej treści zdala się trzyma od doktryn buddaizmu, który podówczas był właśnie w pełnym rozwoju.

Już w pierwszej swej redakcyi, zdaje się w IX. wieku a. Chr., dzieło Manu stało na stanowisko urobionych stosunków społecznych, bo przyjmuje podział na kasty [1]), który pierwotnie nie istniał, ale raz przyjęty, przetrwał, pomimo buddaizmu, do dziś dnia; w dalszych zaś redakcyach, choć nieraz źle przetrawione, uwzględnia jednak dalszy rozwój stosunków czasu i poszczególnych miejscowości, które, jak na 200 milionową ludność, naturalnie między sobą się różniły.

Manu, podobnie jak za jego wzorem inne księgi prawne, obejmuje wszelkie stosunki zarówno świeckie jak duchowne, zarówno dotyczące ustroju społecznego jak stanowiska osobników w życiu doczesnem i przyszłem pod rozmaitemi formami metampsychozy. To też z 12 swych ksiąg zaledwie kilka poświęca materyom właściwie prawnym, mianowicie księgi VII i X, w których się zajmuje prawem publicznem, tudzież księgi VIII i IX w których traktuje o prawie cywilnem i karnem, nie licząc, że w księdze III, obok innych przed-

---

dziesięciu *rszis* i siedmiu dalszych Manus, którzy kolejno przewodnicząc światu, stworzyli resztę istot żyjących i rośliny. Potem kazał mu Brahma nauczyć się praw na pamięć, on zaś te prawa obwieścił jednemu z rszis nazwiskiem B h r i g u, a ten je spisał. — Pominąwszy to że Rg Veda historyę stworzenia świata nieco inaczej przedstawia, niemożna nie zauważyć sprzeczności w księgach Manu, z których początkowa powiada, że Manu był sam pierwszą kreacyą Brahmy, pierwszym który znał prawa, a w dalszych księgach znachodzą się powołania na powagę innych mężów świętych, np. Vasiszthę, Gantamę, nawet na samegoż Bhrigu. Oto rezultat dalszych redakcyj, względnie przeróbek tekstów.

[1]) Manu 1, 31, powiada, że Brahma kastę B r a m i n ó w wywiódł z ust swoich, K s z a t r y ó w ze swego ramienia. V a y s y a s ze swego uda, a S u d r a s ze swej stopy.

miotów, mówi także o formach małżeństw. O prawie zaś małżeńskiem traktuje dopiero w księdze IX, pod koniec której zajmuje się prawem spadkowem.

30. — Obok tego głównego źródła istniały także inne księgi prawne, powstałe bądź przed ostatnią redakcyą Manu, bądź później, a przypisywane różnym mężom świętym i mędrcom, wśród których do najważniejszych się liczą: Baudhayana, Apastamba, Gautama, Vasisztha, Visznu, Narada, Yyadżnavalkya, Katyayana, Brhaspati (Brihaspati), Parasara, Samvarta. Nie wszystkich jednak dzieła pozostały w całości, n. p. z ksiąg Narady i Brhaspati mamy tylko fragmenta, Visznu znany jest tylko z cytat. Pod względem wagi pierwsze miejsce trzyma tu Yadżnavalkya — zdaje się ten sam, który był autorem Yogi (n. 27) — tylko że dzieło jego jakie obecnie posiadamy (Yadżnavalkya dharma-sastra) pochodzi z redakcyi o 10 lub 12 wieków późniejszej, bo datuje się dopiero z X a najwcześniej z VI wieku naszej ery. Za to też uwzględnia stosunki późniejsze, odznaczające się co do układu i treści wielkim postępem i bystrością.

31. — Do różnych tych dzieł niebrakło komentarzy. Tak mianowicie Manu komentowali: Medhatithi, Govinda-radża, Raghavananda i sławny Kulluka-Bhatta. Apastambę i Gautamę komentował Haradatta. — Visznu komentował Nanda-Pandita [1]; komentarz jego zwie się Vaidżayanti. — Yadżnavalkya miał wielu komentatorów; najstarszy z nich Apararka, najważniejszy zaś Vidżnanesvara, a komentarz jego nazwany Mitakszara, pochodzi podobno z XI lub XII wieku naszej ery i uważany jest w całych Indyach za powagę. To też z kolei został sam komentowany, pomiędzy innymi przez wspomnianego już Nanda-Panditę i przez Balam bhattę; jest to pseudonim pewnej damy nazwiskiem Lakszmi-Devi.

32. — Wreszcie dodać należy traktat o adopcyi, Dattaka-Tschandrika, przez Devanda-bhattę; Vivada-Tschintamani, zwięzły komentarz prawa indyjskiego przez Vatschaspati-Misrę; tudzież bardzo ważny a oparty na księdze Narady, traktat o prawie spadkowem Daya-Bhaga [2], którego autorem jest Dżimuta-Vahana.

---

[1]) *Pandita* znaczy interpretator.

[2]) Albo Daya-Vibhaga, *Daya* znaczy dobra przechodzące na nabywcę wskutek jego stosunku do ich dotychczasowego posiadacza; *vibhaga* znaczy podział. Tak tłómaczy Aureli Mayr, *Das Indische Erbrecht*, p. 13.

33. — Co do języka, to Vedy są pisane niejako w swoim własnym; mówi się też o języku wedyjskim, świętym, a który można uważać jako staro-sanskrycki, jaki istniał zanim się właściwy sanskryt t. zn. język wykończony, doskonały z niego urobił. Sanskrytem mówiły podobno tylko kasty najwyższe, a gdy po kilku wiekach przestały go używać, to jednak pozostał on językiem piśmiennictwa bramińskiego; w nim też są pisane epopeje, Purany i księgi prawne w ogóle, nie licząc innych dzieł literackich. Z sanskrytu wyszedł język *pali* albo *bali*, w którym są pisane księgi buddajskie. Później około III wieku a. Chr. powstał *prakrit*, t. zn. pochodny, jako język powszechny [1]).

34. — Za wzorem niektórych indyanistów nazwy ksiąg prawnych lub komentarzy często przychodzące będziemy tutaj cytować w skróceniu, mianowicie: A. = Apastamba, B. = Baudhayana, G. = Gautama, K. = Kulluka, M. = Manu, Mit. = Mitakszara, N. = Narada, Va. = Vasiszta, Vi. = Visznu, Y. = Yadżnavalkya [2]).

---

[1]) Zresztą istniało i dotąd istnieje mnóstwo dyalektów tej olbrzymiej ludności, rozsianej na obudwu tak rozległych półwyspach indyjskich, n. p. hindi, hindustani, bengali, tamil, telinga, mahra te, orissa, guzeratte, pendżabi, sindhi, kawi etc. To też na niektóre z nich musiano tłómaczyć różne z powyższych dzieł.

[2]) Tłómaczenia różnych tych dzieł na języki europejskie rozpoczęli uczeni angielscy z końcem zeszłego wieku.

Rg Vedę tłómaczyli: na język francuski M. Langlois (Paryż 1848 do 1851), na angielski H. Wilson (Londyn, 1850).

Manu tłómaczyli na angielski W. Jones (Londyn, 1796), na francuski M. Loiseleur-Deslongchamps. (Paryż, 1833) Z angielskiego tłómaczenia przetłómaczył na język niemiecki Fr. Stenzler. (Berlin i Londyn 1849).

Część Mitakszary (n. 31) dotyczącą prawa spadkowego przełożył na język angielski z początkiem tego wieku sławny H. T. Colebrooke. (Najnowsze wydanie w Madras, 1865). Z angielskiego zaś przetłómaczył na język francuski Orianne (Paryż, 1845).

Daya-Bhagę (n. 32) przetłómaczył na angielski także Colebrooke, (Kalkutta i Londyn 1801, Madras 1865).

Dattaka-Tschandrikę (n. 32) przetłómaczył na francuski Orianne (Paryż 1844).

Vivada-Tschintemani (n. 32) przetłómaczył na angielski. Prossono Coomar Tagore (Kalkutta 1863).

Wreszcie, ułożone na tle Daya-bhagi dzieło przez Dżagannathę Terkapanszananę przełożył z sanskrytu Colebrooke p. t. *A. Digest of hindu law, on Contracts and Suuessions*. (Kalkutta i Londyn, 1801).

Pomijamy tutaj różne streszczenia, nie kładziemy nacisku na głośny w swoim czasie *Code of Gentoo laws* (przekład dokonany w 1776 przez

II. — SPADKODAWCY I SPADKOBIERCY W OGÓLNOŚCI.

35. — Czy się jest spadkodawcą lub spadkobiercą i o ile się nim jest, o tem decyduje stanowisko społeczne, familijne, indywidualne, danej osoby, a pod wszystkiemi temi względami organizacya Indów jest nader skomplikowana.

36. — *A)* — Społeczeństwo indyjskie jeśli nie w początkach — bo Rg Veda o tem jeszcze nie wspomina — to z czasem zostało, jak wiadomo, podzielono na cztery kasty: braminów, t. j. kleru i uczonych w pismach świętych; kszatryas albo radżanyas czyli wojowników (z tej kasty pochodził zawsze radżan, t. j. król); vajsyas czyli rolników, kupców i rzemieślników; sudras czyli robotników i służących. Kto należał do jednej z trzech pierwszych kast ten był dvidża, t. zn. podwójnie urodzony: raz fizycznie, a powtóre religijno-społecznie przez pewną ceremonię jakiej go poddawano przed dojściem do dojrzałości [1]). Tylko członkowie tych czterech kast używają w pełni prawa spadkowego, tak czynnie jak biernie, a rozumie się że dvidżas w większej mierze aniżeli raz urodzeni, t. j. sudras.

37. — Connubium między kastami, szczególniej między trzema pierwszemi z ostatnią, było przez prawo wzbronione, jednakże nie pod karą nieważności małżeństwa. Miały więc nieraz miejsce łączenia się wzajemne [2]). Progenitura z takich związków pochodząca uważana

---

Halheda bramińskiej kompilacyi praw indyjskich), który wobec tłómaczenia Manu utracił wagę, a którym się posługiwał Gans w swej Historyi prawa spadkowego, ale musimy zaznaczyć między ważniejszemi dziełami przynajmniej następujące: J. Muir, *The origin and progres of the religion and institutions of India* (Paryż i Lipsk, 1858), Lassen, *Indische Alterthumskunde* (Bonn i Lipsk, 1847—1861); Stenzler, *Zur Litteratur der indischen Gesetzbücher*, w Webera *Indischen Studien* t. I. (Berlin, 1850); Pictet, *Origines indo-européennes* (Paryż i Genewa 1859—1863); Max Müller, *History of ancient sanscrit literature* (Londyn, 1859); West i Bühler, Appendix do *Digest of hindu law* (Bombaj i Londyn 1867) sq.); Boissonade, *Réserve héréd. dans l'Inde anc. et mod.*, w *Revue de législ. franç. et étrang.* O innych pracach będzie mowa w ciągu tekstu.

[1]) Ceremonia polega na opasaniu sznurem świętym przy odmawianiu modlitw i stanowi inwestyturę w przywileje danej kasty. Sznur zaś ów wyróżnia już zewnętrznie dvidżów od sudras.

[2]) Później przyszła tolerancya nawet małżeństw dvidżów z kobietami sudras; ale ostatecznie powrócono do dawnego prawa, wzbraniając wszelkich międzykastowych małżeństw, nawet między dvidżami nierównej kasty. I tak jest wogóle dzisiaj.

była jako „grzesznie“ urodzona, więc miała stanowisko upośledzone szczególniej gdy pochodziła z kobiet wyższej kasty łączących się z mężczyznami kasty niższej, i to tem gorsze im większy był dystans międzykastowy. To też urodzony z kobiety najwyższej kasty, braminki, i z mężczyzny kasty najniższej, sudry, był uważany jako „najpogardliwszy ze śmiertelnych“, czandala.

Pochodzący z różnych innych związków mają rozmaite nazwy, np. ambaszta, urodzony z bramina i z kobiety vajsya; niszada, urodzony z bramina i z kobiety sudra; ugra, urodzony z mężczyzny kszatrya i z kobiety sudra; abhira, z bramina i z kobiety ambaszta. A ponieważ ujmy różnej tej progenitury przechodzą dziedzicznie na jej potomstwo, stąd miały się wytworzyć kasty mieszane „nieczyste“, którym Manu przepisuje nawet specyalny tryb życia, specyalne zajęcia, np. dla niszadas rybołowstwo, dla ugras chwytanie i zabijanie zwierząt żyjących w jaskiniach, dla abhiras pasterstwo krów, dla czandalas służbę katowską [1]) Wszelako historycy są zdania że w ramy tak wywiedzionych kast mieszanych Manu, a raczej autorowie jego ostatniej redakcyi, wtłoczyli mnogie plemiona bądź autochtonów zawojowanych przez Aryów, bądź aryjczyków, którzy nie dali się wcielić do systemu kast bramińskiego, a których poszczególne grupy oddawały się istotnie owym specyalnym zajęciom jakie przydziela Manu różnej progeniturze z małżeństw międzykastowych i jej potomstwu [2]), Zdanie to, co do niszadas, potwierdzają indyaniści, wedle których są to zapewne niearyjskie, dziko żyjące ludy Indyj [3]). Wszelkim zaś Indom, zarówno niearyjskim jak aryjskim, żyjącym nie według rytuału bramińskiego nadaje Manu ogólną nazwę dasyu [4]). Zresztą, do

[1]) M. 10. 8; 10. 15; 10. 48 56. — Czandala jest tak dalece upośledzony że nie może przemieszkiwać po miastach lub po wsiach; jeśli do nich przybywa, to musi to czynić tylko w odznakach dlań przepisanych i tylko za dnia, ażeby można go wyminąć. Ze zwierząt wolno mu posiadać tylko najpogardliwsze, za jakie uważano psy i osły. Nie wolno mu posiadać innych naczyń jak potłuczone, innej odzieży jak po uśmierconych skazańcach, albo po umarłych Jeżeli dvidża chce udzielić strawy żebrzącemu czandali, to może to uczynić tylko przez sługę i tylko na skorupie. M. 10. 51 - 56. — Czandalę niekiedy zowią także paria.

[2]) Duncker. *Gesch. des Alterthums*, III, p. 189 sq.

[3]) Mayr, *Ind. Erbrecht*, p. 127. *Cf.* Bühler, App. do *Digest of Hindu Law*, I. p. 317. — Podobnież Duncker, III, p. 190 twierdzi że czandalas był to liczny szczep niearyjski osiedlony nad Gangesem.

[4]) M. 10. 45.

indywiduów po za właściwemi kastami stojących, liczy się także patita, t. j. wykluczony z kasty [1]).

Owóż prawo spadkowe różnych tych indywiduów jest rozmaicie upośledzone. W ogólności jest ono tylko bierne; czasem nawet żadne a prawodawstwo wcale się niem specyalnie nie zajmuje.

38. — *B)* — Co do stanowiska w familii to odróżniać należy: właściwą familię, szczep i związek małżeński.

a) — Właściwą familię wytwarza pokrewieństwo prawowite, adopcya, tudzież uznanie przez prawo za dzieci mężowskie takich dzieci, które się rodzą w pewnych warunkach, bez udziału męża z jego żon (bo polygamia jest przyjęta) lub z jego córek niezamężnych. Odróżnia się przytem agnatów i kognatów. Kognacya zaś nie obejmowała, tak jak w Rzymie, również agnatów, którzy wystąpili z dotychczasowego związku agnacyjnego, więc np. rodzonych dzieci a później emancypowanych, lecz tylko krewnych przez kobiety, np. dzieci sióstr ojca lub matki, dzieci wuja, etc. Taki prosty kognat, bandhava — jak go nazywa Narada, 51. — albo bandhu — jak go zwie Yadżnavalkya, 2. 135. — jest powołany do spadku dopiero w braku agnatów (Y. *ibid*). Pośród agnatów wyróżniają się sapindas. Nazwa ta, ściśle biorąc, należałaby się tylko tym ascendentom, którzy mają prawo do tego ażeby im po śmierci, ich descendenci, przy sprawowaniu za nich ofiar, składali sporządzony wedle ceremoniału mączny kołacz, *pinda*. Są to ascendenci trzech pierwszych stopni: ojciec, dziad, pradziad. Jednak i ascendenci dalszych trzech stopni, t. j. ojciec, dziad i pradziad ojczystego pradziada, zwani są również sapindas, choć przy ofiarach pośmiertnych im się należy tylko *lepa*, to znaczy pozostałe resztki na ręku tego kto sporządzał pindę (M. 3. 216; 5. 60). Powtóre nazwa sapindas należałoby również descendentom obowiązanym do składania przy ofiarach owego świętego kołacza. Ale sapinda w prawie spadkowem oznacza zwykle agnata z linii pobocznej mającego ze spadkodawcą wspól-

---

[1]) Potomkowie wykluczonych z kast z powodu zaniedbania religijnych obrzędów lub zaniechania stosunków z braminami noszą czasem nazwę parasava, którzy są traktowani jako żyjące trupy, dżivan-mrtakas, bo sprawiane przez nich ofiary pośmiertne za swych ojców żadnej korzyści tymże nie sprowadzają. Z takich potomków po wykluczonych ze swej kasty kszatryas wyszli, według Manu: Kambodżas, Yavanas, Sakas, Paradas, Pahlavas i in. M. 10. 43-44. *Junge* Visznu Purana, 4. 3. 18-21. (*Cf.* n. 47, nota 2).

nego ascendenta, któremu jest winien pindę[1]). Do familii liczą się jeszcze samanodakas, t. j. agnaci po za sapindatem stojący aż do 14 stopnia, a nawet dokąd sięga pamięć o ich urodzeniu i ich nazwiskach, byleby należeli do tego samego szczepu.

39. — *b)* — Następnie wchodzi tu w rachunek familia rozszerzona w szczep, gotra (rodzaj rzymskiej *gens*), którego członkowie gotradżas, mają we czci — przynajmniej w kaście braminów — wspólnego rszi, jako swego patryarchę, od którego się wywodzą. Podział na szczepy miał miejsce tylko w trzech pierwszych kastach. Obok nazwy gotra spotyka się czasem: dżati albo nawet varna. Ztąd członek dżati zowie się sadżati. Prócz tego odróżnia się grupa zwana kula, co zdaje się oznaczać ciaśniejsze koło aniżeli gotra, lecz o ile tego trudno dociec. Członkowie kuli zowią się sakulyas[2]).

Że ci wszyscy co do swych praw spadkowych idą dopiero po członkach właściwej familii, a przynajmniej po agnatach, to się samo przez się rozumie.

40. — *c)* — Z małżeństwa wypływają również prawa spadkowe. Form w jakich małżeństwo bywało zawierane urobiło się ośm, a które się grupują w dwie klasy: brahmadiszu caturszu i seszeszu. Pierwsza obejmuje cztery formy: brahma, daiva, arsza i pradżapatya. Druga zaś dalsze cztery: asura, gandharva, rakszasa i paisaca[3]), Co do szczegółów tych form teksta się różnią nieco między sobą, atoli przecięciowo z nich wynika, że małżeństwo:

1. Brahma jest wówczas gdy ojciec wykąpaną i strojnie przybraną córkę wydaje narzeczonemu.

2. Daiva, gdy ojciec po złożeniu ofiary bogom, wydaje strojnie przybraną córkę narzeczonemu kapłanowi. Jest to „małżeństwo bogów“.

---

[1]) Podobnie w prawie rzymskiem spadkowem odróżniano agnatów od *heredes sui*, lubo ci ostatni także koniecznie musieli być względem spadkodawcy agnatami.

[2]) Mayr, p. 139. — Wedle Baudhayany, I. 5. 1, sakulyas byliby to ascendenci którym się należy tylko *lepa* (n. 38 fin.), a których Manu zalicza do sapindów.

[3]) W takim porządku podają te formy Manu, 3. 27—34 i Yadżnavalkya, 1. 48—61. Narada zaś, 12. 39. i Asvalayana 1. 6, podają je w nieco zmienionym porządku, przynajmniej na wewnątrz klas.

3. Arsza, gdy narzeczony przywodzi w darze parę bydląt (byka i krowę) lub dwie pary za dopełnienie ceremonii religijnej lub z afektu dla narzeczonej. Zowie się to „małżeństwem świętych". Manu, 3. 53, powiada wyraźnie, że ten dar nie ma być uważany jako cena kupna żony. I w rzeczy samej ojciec lub krewni narzeczonej zwracali małżonkom ów dar po dokonanym ślubie.

4. Pradżapatya (małżeństwo śmiertelnych), gdy narzeczona zostaje oddana swemu narzeczonemu z wypowiedzeniem formuły: „dopełniajcie swych powinności wzajemnie".

5. Asura (małżeństwo złych geniuszów), gdy narzeczony w zamian za narzeczoną czyni bądź jej ojcu, bądź jej samej jaki dar, zwany tutaj sulka. Jestto więc rodzaj kupna żony za pewną cenę.

6 Gandharva (małżeństwo niebieskich muzyków), gdy się narzeczeni poślubiają za wzajemnym *consensus* i z miłości ku sobie.

7. Rakszasa (małżeństwo olbrzymów), gdy się dokonywa przez porwanie kobiety. Z czasem porwanie zeszło tylko na czystą formalność.

8. Paisaca[1]) (małżeństwo upiorów), gdy się zdobywa kobietę uśpioną, upojoną lub w ogóle nieprzytomną.

Do tych form łączy się jeszcze jedna, mieszana z gandharva i rakszasa, gdy za zezwoleniem kobiety jej narzeczony zdobywa ją po walce z jej otoczeniem i uprowadza.

Formę paisaca uważa Manu za przeklętą i zabrania jej, zarówno jak formy rakszasa, pod karą, jakkolwiek przyznaje że u kszatryas je praktykowano, tak samo jak formy asura i gandharva (M. 3. 25.), a u vaisyas i u sudras formy asura, gandharva i paisaca (M. 3. 23.). Braminom zaś zezwala tylko na cztery pierwsze formy[2]), które zresztą powstały znacznie później niż cztery ostatnie.

41. — *C)* — Bardzo ważne jest także pod względem praw spadkowych stanowisko indywidualne jakie kto zajmuje, mianowicie: w jakiem stadyum życia się znachodzi, do jakiego stanu lub do jakiej płci należy, etc. Stosownie bowiem do tego jest się mniej lub więcej *capax* lub *incapax* jako spadkodawca lub jako spadkobierca.

42. — *a)* — W życiu dvidży odróżnia się cztery stadya (asramas). Najprzód począwszy od swych powtórnych narodzin (n. 36.) jest on brahmacarin[3]), t. j. uczniem; potem, jest on grhastha, t. j. samodzielnym gospodarzem, niby *paterfamilias*; następnie, być on

---

[1]) Duncker czyta: piçatscha = pisacza.

[2]) C. Weber, *Indische Studien*, V. p. 284.–285., 370. i 327.

[3]) Czyta się: brahmaczarin.

może **vanaprastha**, t. j. pustelnikiem, a wreszcie **yati** albo **sannjasin** t. j. pokutnikiem, albo po prostu **bhikszu** czyli żebrakiem. — Pod względem spadkowości, czas od właściwych do powtórnych narodzin liczy się do pierwszego stadyum.

Wszelki młody dvidża, więc bramin, kszatrya lub vajsya, winien się oddać w naukę nauczycielowi, **acarya**, którym mógł być tylko bramin[1]). Potem, zostawszy grhastha, gdy się dochował syna a sam zaszedł w lata, było mu zalecone ażeby się oddał ascezie, potęgując ją w sobie aż do całkowitego zrzeczenia się życia zmysłowego i dóbr świata — co w czasach wielkiego rozwoju braminizmu (około r. 600 a Chr.) nierzadko istotnie spełniano.

Tylko grhastha i zwyczajny brahmacarin mogli wogóle dobra posiadać i dziedziczyć. Natomiast vanaprastha mógł jedynie zachować sobie posiadanie pewnej ilości rzeczy na jakiś czas ograniczony (najwyżej na pół roku), yati mógł sobie zachować tylko odzież, książki i t. p., a naisztika brahmacarin, t. j. uczeń, który ślubował t. zw. czystość, mógł posiadać tylko środki utrzymania swego ciała, jak np. żywność, odzież i t. p.[2]). Dziedziczyć więc nie mogli ale po nich dziedziczono

43. — *b)*. — Również przychodzą do spadku w braku krewnych: **nauczyciel**, *acarya*, **uczeń**, który w stosunku do nauczyciela zwie się *antevasin* lub *siszya*, tudzież **współuczeń**, *sabrahmacarin*, spadkodawcy — każdy z nich kolejno w wymienionym porządku. Zresztą, ustawy kładą im wogóle obowiązek użycia otrzymanego spadku na cele religijne ku czci spadkodawcy, różniąc się tylko co do krewnych w braku których powołuje ich do spadku[3]). Najwięcej względną jest Mitakszara, która powołuje nauczyciela już w braku bandhus (kognatów), najmniej zaś Baudhayana i Manu, którzy go powołują dopiero w braku sakulyas (n. 39.).

W braku wszelkich dziedziców pomienionych, do spadku po kszatryas, vajsyas lub sudras przychodzi **radżan**, t. j. **król**, zaś do spadku po braminie, inni bramini z jego szczepu, a gdyby ten wygasł, to inni członkowie jego kasty[4]). Tylko Apastamba 14. 5., daje to prawo królowi także do spadku po braminie.

---

[1]) Nauka młodych braminów trwała od roku 9 do 36. ich życia, a nawet i dłużej dopóki dokładnie nie poznali Ved.

[2]) Y. 3. 47; Mit. II. 8. 8.

[3]) M. 9. 187; K. ad M. 187; A. 14. 3; B. I. 5. 3; G. 28. 37; Va. 17. 29; Y. 2. 135; Mit. II. 7. 1.—2.

[4]) B. I. 5. 4; M. 9. 189; G. 28 39; Va. 17, 31; Vi. 17. 14; N. 13. 51—52.

44. — *c)* — Co do płci, to mężczyźni zawsze używali w całej pełni praw spadkowych, podczas gdy kobiety pierwotnie ich nie miały, a potem, choć częściowo zaczęły je zdobywać, to przecież nigdy nie osiągnęły ich w zupełności.

Początkowo była endogamia wewnątrz szczepów, ale taka, że kobiety danego szczepu stanowiły, tak jak nieruchomości, wspólne tegoż dobra; były więc kolejno do wspólnego użytku jego członków, a potomstwo z nich zrodzone było naturalnie potomstwem szczepu jako takiego. Potem przyszła exogamia, która w czasach redakcyj grhya-sutras i dharma-sutras (n. 28.) stała się już regułą, tak że wolno było wchodzić w związki tylko z kobietami innych szczepów[1]) i rozumie się przez małżeństwo, które najprzód praktykowano w formie rakszasa (przez porwanie) i w formie asura (przez kupno). Pomimo to, żony nie przechodziły wszakże jeszcze w wyłączne posiadanie mężów. Nie stawały się one, jak poprzednio, wspólnem dobrem szczepu mężowskiego, ale należały poniekąd do familii męża, więc także do mężczyzn tejże. To też syn jednego brata był uważany za syna wszystkich braci[2]). Jednakże ten kto poślubił żonę w formie kupna mógł wymagać jej wyłącznego posiadania, a nawet tego żeby w czasie poślubienia była dziewicą[3]). Z czasem, wspólność kobiet zupełnie ustała; zabroniono, pod karą, związków żony z braćmi i z krewnymi męża[4]), a przechodząc w drugą ostateczność, zaczęto karać jako wiarołomstwo, różne błahe fakta, takie nawet jak np. posyłanie obcej żonie kwiatów lub pachnideł[5]); aż wreszcie przepisy braminów zaleciły palenie się żony albo jednej z żon wraz ze zwłokami zmarłego ich męża. Fanatyczne to zalecenie, o którem ustawy całkiem milczą, były istotnie czasem wykonywane, zwłaszcza w IV. wieku a. Chr., jak o tem świadczą poważni autorowie[6]). Wszelako, dawna wspólność

---

[1]) Ten stan rzeczy musiał już być na kilka wieków a. Chr. Jako dharma-sutras przedstawiają się się np. księgi Baudhayany, Apastamby i Gautamy.

[2]) Va. 8; V; 15. 42; M. 9. 182. Zresztą, Vi. 15., 41. i M. 9., 183. stanowią, że i naodwrót syn jednej z żon ma być uważany jako syn ich wszystkich.

[3]) Kathaka, 36. 5; M. 9. 72.

[4]) M. 9. 143.

[5]) M. 8. 371.—376.

[6]) Diodor 19. 33—34; Cycero, *Tuscul.* 5. 27; Aelianus, Ποικίλη ἱστορία, 7. 18. Której z żon ów dziwny zaszczyt się należał to dopiero w danych wypadkach decydowano. W fakcie opisywanym przez Diodora, starsza, jako

kobiet pozostawiła w prawodawstwie mnogie ślady[1]).

45. — Bądź co bądź, kobiety, już pod rządem pierwszych ustaw, miały stanowisko *alieni juris*, zatem wolnych osób, a choć je Manu, 9. 219. stawia obok dóbr niepodzielnych przy podziałach spadkowych, zowiąc je striyas, co Mitakszara, I. 4. 22. objaśnia przez dasyas, to zn. niewolnice, to jest to tylko przenośnia na oznaczenie ich zależności, bo wedle dawnych ustaw, kobieta nigdy nie mogła być niezależną[2]). Za lat dziecinnych czuwa nad nią jej ojciec, później jej mąż, w razie owdowienia jej synowie; jeśli nie ma synów, to krewni jej męża, którzy stanowili także o zajęciach do jakich ona miała być użyta; zresztą, jeśli i oni wygaśli, to powraca pod opiekę familii swego ojca[3]). Tacy zaś opiekunowie byli zarazem w ogólności jej potestatami. Początkowo tedy wszystko co ona nabywała to było dla nich nabyte.

Z czasem jednak, choć zwolna i stopniowo, doszła kobieta do posiadania pewnych dóbr, a w końcu do ich własności — za czem poszło, że co do nich mogła być spadkodawczynią. — Dobra te po-

---

wprzód poślubiona, tego się domagała; zwyciężyła młodsza dowiódłszy, że jej rywalka była właśnie ciężarną. Podobny spór między dwiema wdowami opisuje Mahabharata, a który bramini rozstrzygnęli na rzecz młodszej jako więcej ukochanej przez zmarłego męża. Ta więc poszła na stos z okrzykiem: satia, satia, satia! Wielką ceremonię przy tej okazyi opisuje Colebrooke, *Asiatic researches*, 4., 205.—215.

[1]) Tak np. pomienione zakazy kohabitacyi żon z krewnymi mężów wskazują, że dawniej było inaczej. Dalej, postanowienie że gudhotpanna, t. j. syn urodzony w domu z niewiernej żony, jest uważany za syna jej męża i za dziedzica tegoż (M. 9. 170; Y. 2. 129), dowodzi że owa wspólność niezupełnie została uchylona. Mayr zaś *Ind. Erbr.* p. 78. opierając się na Lubbock'a, *Origin of Civilisation*, p. 104. s, widzi także ślad tej wspólności w stanowisku kobiet publicznych. „Die Verehrung der Huren in Indien, — pisze on — ihre bevorzugte gesellschaftliche Stellung spricht dafür, dass wir in denselben die freie Töchter des Stammes zu erblicken haben, die ihr Recht des freien Verkehrs unbehelligt ausüben können". Trudno mi się spierać o ową „Verehrung". Atoli muszę zauważyć, że Manu 7. 154, zalecając detektywom mieć na oku domy publiczne, względnie utrzymywać z niemi stosunki celem skuteczniejszego szpiegowania (co, między innemi stwierdza także Diodor, 2. 41.), nie zdaje się bynajmniej tej „Verehrung" dowodzić. Zresztą sam Mayr się sobie sprzeciwia, stawiając (p. 147. i 148.) rozwiązłe wdowy i córki pomiędzy barthavyas, t. j. osoby pozbawione prawa dziedziczenia.

[2]) B. II. 28; = N. 31; = M. 9., 3.

[3]) V. teksta noty poprzedniej a prócz nich: N. 28.—29. i Y. 1., 85. b.

znamy bliżej gdy będzie mowa o porządku sukcesyjnym. Tymczasem wystarczy zaznaczyć, że tu chodzi o stridhanę (n. 143.), w skład którego wchodziły najprzód noszone przez żonę klejnoty (za wyjątkiem drogocennych familijnych klejnotów mężowskich) i suknie; następnie, dary otrzymane przez żonę przy zaślubinach lub potem ze strony jej krewnych i ze strony jej męża; ostatecznie to także co kobieta nabyła drogą spadku, kupna, okupacyi lub znalezienia. — W małżeństwie przez kupno, sulka t. j. *pretium* za żonę, należało najprzód do tego od kogo żonę kupowano; później zaś sulka przypadało żonie samej i wchodziło w skład stridhany.

46. — Wdowa po mężu vibhakta, t. j. takim który wystąpił ze wspólności majątkowej swej familii, a który pozostawił tylko krewnych pobocznych, ma prawa do całego po nim spadku lecz tylko na użytkowanie. Po jej śmierci wraca spadek do krewnych męża.

Zresztą, kobiety w ogóle nabyły prawa do utrzymania swego od tych od których zależą, zatem do utrzymania i ze spadku po nich. Co zaś do córek, to prócz utrzymania zdobyły one sobie prawo do wyprawy, a niezamężne po śmierci ojca dopuszczone z czasem zostały do jego spadku na równi z synami a swemi braćmi (prócz najstarszego który otrzymywał część większą), lecz z tego równego działu miały tylko pobierać aż do zamążpójścia swoje utrzymanie. (Narada 13 i 27). W spadku zaś po matce, córki a w ich braku ich descedenci mieli przywilej przed synami, jak się to okaże gdy będzie mowa o dziedziczeniu kobiet (n. 141 sq.).

47. — *D)* — Nakoniec wymienić tu należy osoby które ustawy traktują jako *inhabiles* do dziedziczenia, jako *incapaces*, pod ogólną nazwą: bhartavyas [1]).

W ogólności są to osoby niezdolne do zwykłych funkcyj życiowych dla braków fizycznych lub umysłowych; wyjątkowo można zostać barthavya za karę. Tamte mają prawo do tego ażeby dziedzice, wedle swej możności, trzymali ich w domu i dostarczali im pożywienia i odzieży aż do ich śmierci, chociażby nie były zdolne do żadnej pracy; zaś bhartavyas za karę nie wszyscy mają to prawo. — Zbierając razem wymienionych po różnych źródłach jako bhartavyas, widzimy że w nowszem prawie do nich liczyły się następujące osoby:

1) Kastrat (zwany ogólnie kliba, Narada zwie go szanda).

---

[1]) O bhartavyas traktują: B. II. 2. 27; A. 14. 1; G. 28. 41; Va. 17. 27; Vi. 15. 32—33; N. 13. 21—22; M. 9. 201—203; Y. 2. 140; Mit. II. 10. 2—5.

2) Cierpiący na chroniczną chorobę lub ciężką a przewlekłą, zwłaszcza nieuleczalną.

3) Ślepy (andha); głuchy (badhira); niemy (muka); pozbawiony władzy w nogach (pangu).

4) Chory na umyśle, mianowicie obłąkany, szalony (unmatta), głupkowaty, kretyn (dżada).

5) Nieprzyjaciel własnego ojca (pitr-dvit); oddający się złym skłonnościom (vyasanin), n. p. grze hazardowej, rozwiązłości i t. p. Wreszcie

6) Patita, t. j. wykluczony ze swej kasty [1]. Yadżnavalkya, 2. 142, zalicza także do bhartavyas i syna patity.

Wedle niektórych źródeł powyższe wyliczenia są tylko *exempli gratia*, a to co powiedziano odnośnie do mężczyzn stosuje się do kobiet mianowicie do wdów i do córek[2]. Zresztą, przytoczone braki dla których ktoś jest bhartavya powinny zachodzić już przed podziałem dziedzictwa, bo jeśli zajdą później, to części otrzymanej się nie zwraca, a jeśli zachodzące przed podziałem później ustaną, to ex-bhartavya jest dopuszczony do swego działu[3].

48. – Jakie prawa spadkowe mają bhartavyas i osoby im najbliższe, tudzież, kto po nich przychodzi do spadku i o ile — to na swojem miejscu się powie (*Infra* n. 172).

III.—PODZIAŁ DÓBR ZA ŻYCIA.

49. — Z urobieniem się prawnych stosunków, dobra w ogóle zaczęły stanowić wspólną własność poszczególnych familij, a chociaż

---

[1] Wykluczenie z którejkolwiek kasty — o czem dziś jeszcze orzekają sądy szczepowe — pociąga za sobą wykluczenie ze wszelkich kast, tak że patita jest uważany jako umarły cywilnie. Nikt z nim choćby z najniższej kasty, nie może wchodzić w żadne stosunki, tak dalece że nawet osobom z jego własnej famili nie wolno mu, gdy pragnie, podać wody — przynajmniej nie wolno czynić tego osobiście. Duncker, *op. cit.*, t. 3, p. 177.

[2] B. II. 2. 27; Y. 2 140; Mit. II. 10. 8.

[3] Mit. II. 10. 5 i 7: Y. 2. 122.

ostatecznie przyznano także własność indywidualną, zwłaszcza dla mężczyzn, to jednak dopóki podział nie nastąpił, wszyscy członkowie familii żyli we wspólności majątkowej. Na tem stanęło prawodawstwo Indów i tak jest dotychczas.

Z tą wspólnością majątkową łączy się wspólność ofiar pośmiertnych za przodków familii.

Gdy więc dotąd spór idzie o rzymskich *sui*, mianowicie o to czy oni byli istotnie — jak to zdaje się wynikać z pism Paulusa[1]) — „etiam vivo patre quodammodo domini" majątku ojcowskiego, to w Indyach podobna kwestya nie istnieje, bo wedle ustaw prawo ojca i synów do dóbr familijnych przez ojca posiadanych jest równe [2]); zresztą, każdy członek familii miał w ogólności do tych dóbr pewne prawa — jakkolwiek nie każdy w jednakowej mierze.

50. — Wspólność ta mogła ustać nietylko po śmierci jej członków przez podział pomiędzy ich spadkobierców, ale także przez podział dokonany już za życia członków.

Jeśli familię składali sami collaterales, np. bracia, to każdy z nich mógł żądać podziału w każdym czasie. Atoli gdyby wdowa po którym z nich była ciężarną, to należało podział odroczyć aż do jej rozwiązania ze względu na ewentualnego potomka[3]). Jeśli tacy krewni wszyscy godzili się na podział, to wspólny majątek dzielono między wszystkich, jeśli zaś żądał podziału jeden tylko lub niektórzy z nich, to po wydzieleniu ich części, inni pozostawali we wspólności.

Jeśli familia składała się z ascendenta i jego descendentów, np. z ojca i jego synów, to ojciec mógł każdocześnie podzielić majętek familijny między siebie i swych synów. Czynił on to zwykle gdy przewidywał spory i zawikłania majątkowe po swej śmierci, albo gdy był w podeszłym już wieku[4]). Ale gdy po dokonanym podziale urodził mu się syn, to obdzieleni już bracia tegoż winni byli zwrócić w stosunkowych częściach dział przypadający na niego. Zresztą synowie sami, wobec powagi ojcowskiej nie mają prawa żądać podziału. Wyjątkowo wszakże mogą otrzymać administracyę dóbr, a nawet żądać ich podziału, w razie niezdolności ojca do zarządzania majątkiem

---

[1]) L. 11. D. *de liberis et postumis* (28. 2). Paulus, *ad Sabinum.*
[2]) Vi. 17. 1; Y. 2. 121; Mit. I. 1. 21.
[3]) Mit. I. 6. 12.
[4]) B. II. 2. 4; G. 28. 2; N. 13 3*b* i 4*a*.

wskutek choroby umysłowej, ciężkiej a przewlekłej choroby fizycznej, zgrzybiałej starości lub prowadzenia życia niezgodnego z prawem [1]).

Prawa te po zmarłych synach przechodzą na wnuków. Ale małoletni nie mogą żądać podziału, nawet przez swych opiekunów; prawa zaś ich spadkowe winny im być aż do ich pełnoletności ubezpieczone. Tem mniej mogliby żądać podziału bhartavyas (n. 47). — Co zaś do kobiet, to one ani jako krewne poboczne, ani jako descendentki, nie miały nigdy prawa żądania podziału.

51. — Przedmiotem podziału do którego mają prawo osoby wyż pomienione mogą być tylko dobra familijne, a za takie są uważane wszelkie dobra odziedziczone po przodkach, które przeszły przez mężczyzn w linii prostej na aktualnego posiadacza. Czy są zaś nieruchome czy ruchome, lub z jakiego tytułu zostały pierwotnie nabyte, to obojętne. A do nich liczą się także ich naturalne przybytki jak również wszystko to co zostało w zamian za nie lub z ich uszczerbkiem nabyte [2]).

Natomiast, wszelkie dobra osobiście nabyte inaczej jak w zamian lub z uszczerbkiem dóbr familijnych, więc także nabyte drogą spadku po kobietach lub po krewnych pobocznych są traktowane jako dorobkowe.

Niektóre wszakże dobra tak jednej jak drugiej kategoryi uważano jako niepodzielne. Oprócz naturalnie niepodzielnych, n. p. wehikuł, studnia, liczyły się tutaj: suknie lub klejnoty już używane (te bowiem pozostawały przy tej osobie która ich używała), przyrządzone potrawy (które winny być albo spożyte wspólnie, albo pozostać w całości dla jednego) i t. p. [3]).

52. — Dobrami dorobkowemi mógł ich posiadacz zawsze wolno rozporządzać, jakkolwiek pierwotnie pozbywanie nieruchomości i niewolników było mu utrudnione, ze względu na dzieci, choćby jeszcze nieurodzone, bo te, wraz z urodzeniem nabywają prawa do utrzy-

---

[1]) Mit. I. 2. 7; N. 13. 3.

[2]) Y. 1. 120—121; Mit. I. 5. 5.

[3]) Niegdyś uważano i kobiety jako rzeczy niepodzielne. M. 9. 219. Jeżeli więc dzielił się szczep, to jego córki mogły same wybierać familie do których chciały odtąd należeć. Z przyjęciem exogamii, a w ślad za tem i małżeństw asura (n. 40), kobiety nabyte przez kupno pozostawały, mimo podziału familii i nadal w posiadaniu swych nabywców. G. 26. 45. Co do niewolnic V. Mit. I. 4. 16 i 22. — Oddawna wszakże o takiej niepodzielności kobiet, zwłaszcza wolnych, jako rzeczy, nie może być mowy.

mania [1]). Inaczej co do dóbr familijnych, których początkowo wcale nie było wolno alienować, zwłaszcza nieruchomości. Z czasem jednak dozwolono na donacye nieruchomości familijnych na rzecz braminów, a później, jakkolwiek również w formie symulowanej donacyi, zezwolono także na ich sprzedaż, byleby to stało się za zgodą wszystkich członków familii, bo podmiotem prawnym dóbr familijnych była zawsze familia jako taka, nie zaś aktualny ich posiadacz [2]). Ostatecznie, zezwolono na rozporządzalność temi dobrami także w innych formach, zgodnych z treścią aktu.

53. — Podział mógł nastąpić *expressim* lub *tacite*. W pierwszym wypadku można było swej wyraźnie oświadczonej woli dowodzić dokumentami, świadkami, etc. W drugim zaś przyjmowano wolę podziału jako wypływającą z posiadania osobnych części dóbr familijnych, z osobnego ich zarządu, z aktów zawieranych pomiędzy członkami familii a dotyczących dóbr familijnych, np. sprzedaży, darowizn etc., wreszcie z osobnego sprawowania ofiar pośmiertnych za przodków. Zresztą, różne te fakta nie sprowadzały *per se* koniecznie podziału, a tylko stanowiłby domniemanie prawne że on nastąpił [3]).

54. — Co do pytania: na jakie części podział winien mieć miejsce, to trzeba najprzód odróżnić czy we wspólności byli krewni poboczni, czy też chodzi o podział majątku będącego dotąd w ręku ascendenta.

W pierwszym wypadku rzecz się przedstawia nader prosto, t. j. że każdy z członków familii powinien otrzymać to co było prawnie jego częścią we wspólności.

Kwestya dopiero powstaje w drugim wypadku, a teksta różnie ją decydują, bądź dlatego że niektórzy ich autorowie stawiają się widocznie na stanowisku praw partykularnych, bądź że nie odróżniają dóbr familijnych od dóbr dorobkowych, bądź wreszcie dla innych względów nad któremi nie tu miejsce się rozwodzić.

Przecięciowo z tekstów wynika że podział dokonywany przez ascendenta winien w ogólności być taki sam jak ten do którego descendenci, w moc ustaw, po śmierci ascendenta, mają prawo, z tą atoli różnicą że ascendent, przy takim podziale za swego życia, może sobie część majątku dla siebie zatrzymać. Jakie zaś są prawa spadkowe descendentów, to zaraz zobaczymy traktując o spadkobierstwie.

---

[1]) Mit. I. 1. 27. i 29.

[2]) Mit I. 1. 30. i 32.

[3]) N. 13. 36—43; Y. 2. 52. i 149.

Przy podziale dóbr familijnych — co do których prawa ojca są takie same jak prawa synów (wnukowie po zmarłym synu wstępują w jego miejsce) — wolno ojcu zatrzymać sobie jedną tylko część, równą. Wolno mu wszakże z tychże dóbr czynić donacye na rzecz poszczególnych dzieci, ale to tylko ze zgodą ich wszystkich [1].

Co do dóbr dorobkowych, to Mitakszara (I. 5. 7), zezwala ojcu zatrzymać sobie z nich dwie części; na wolną zaś dyspozycyę temi dobrami, i to tylko ruchomemi, dozwala ona jedynie gdy on to czyni dla wypełnienia moralnych lub religijnych obowiązków (I. 1. 27). Nierównie dalej idzie Visznu (17. 1), wedle którego ojciec ma pełną moc rozporządzania swemi dobrami dorobkowemi, więc przy podziale majątku, może je w całości przy sobie zatrzymać.

Najdalej wszakże idzie Narada (13. 4) który, nieodróżniając dóbr familijnych a dorobkowych, nadaje w ogólności ojcu pełną rozporządzalność, tak *inter vivos* jak *mortis causa*, całym swym majątkiem, atoli pod warunkiem żeby rozporządzając nie był chory, rozgniewany, uniesiony zmysłową namiętnością, w ogólności żeby nie działał „niezgodnie z ustawami“ — co wedle Yadżnavalkyi (2. 116 *b*) należy tak rozumieć żeby nie czynił takich dyspozycyj które, mówiąc po rzymsku, aczkolwiek nie byłyby wprost *contra legem*, to jednak byłyby *inofficiosae* [2].

O wliczaniu na część swoją dóbr lub korzyści otrzymanych już przed podziałem *(collatio bonorum)*, tudzież o większej części należnej z reguły najstarszemu synowi, względnie o jego *praecipuum*, a co również przy podziale za życia ascendenta ma miejsce, będzie bliżej mowa przy spadkobierstwie.

55. — Co do praw kobiet przy tym podziale, to Yadżnavalkya (2. 115) stanowi że żona, względnie żony ojca dzielącego swój majątek winny otrzymać równą część z jego synami, ale to tylko wtedy gdy ani od niego samego ani od swego teścia nie otrzymały żadnego stridhanam (n. 143). Gdyby zaś otrzymały, wówczas, jeśli jest tylko jedna żona, to ma ona prawo do połowy części synowskiej; jeśli ich jest dwie, to pierwej poślubiona, *adhivinna*, ma prawo tylko do połowy tego co kosztowały męża dary poczynione przy zaślubinach

---

[1]) Y. 2. 114. 121 i 123. *a*.

[2]) Narada wprawdzie 13. 12 *a*. mówi także iż ojciec może sobie zatrzymać dwie części, ale to, zdaniem autorów, odnosi się tylko do zwyczajów lokalnych. Ową drugą zaś część zatrzymywał sobie ojciec ze względu na swą żonę. *Sic* Mayr, p. 40 - 41. i 63.

drugiej żonie [1]). Wreszcie, gdyby ojciec podzielił majątek na nierówne części, wtedy jego żony mają prawo do pobrania najprzód sprzętów domowych i swych klejnotów jako *praecipua*, a następnie, po pobraniu *praecipuum* przez najstarszego syna, dzielą porówno ze wszystkimi synami pozostałą resztę [2]).

Niezamężnym córkom daje Narada (13. 13 *b.*) równy dział z synami, po pobraniu wszakże *praecipuum* przez najstarszego z nich. Tego działu wszakże nie daje im na własność, lecz w granicach powyżej zaznaczonych (n. 46. *fin.*). O bezpośrednich prawach córek zamężnych przy podziale za życia ustawy milczą, a to zapewne dlatego, że takie córki, pod względem majątkowym, mają już inny punkt oparcia; zresztą, przy dziedziczeniu po ojcu prawo o nich bynajmniej nie zapomniało [3]).

56. — Podział dokonany za zgodą wszystkich nie może być później zaczepiany. Jeżeli się okaże że jaka rzecz została sprzeniewierzoną lub przeoczoną, to się nią dzielą wszyscy uczestnicy podziału w równych częściach, z wykluczeniem co do niej wszelkiego *praecipuum* najstarszego syna [4]).

Ale podzieleni majątkowo członkowie familii mogą napowrót zawrzeć wspólność majątkową. Owóż, tacy ponowni wspólnicy, *samsrisztinas*, jeśli powtórnie się dzielą, to każdy z nich, choćby to był najstarszy, otrzymuje dział jednakowy [5]).

59. — Powyższe przepisy o ile dotyczą nierówności podziału odnoszą się tylko do osób podwójnie urodzonych *(dvidżas).* Gdy zaś przychodzi do podziału majątek sudry, to wedle Manu (9, 157), żadne *praecipua* (u d h a r a s) miejsca mieć nie mogą; zatem wszyscy członkowie otrzymują działy jednakowe. Wszelako Baudhayana (II. 2. 5) powiada że gdy podział się odbywa za życia — o co właśnie tu chodzi — to krowy, konie i owce „wedle zwyczaju wszystkich czterech kast“ — zatem i kasty sudra — przypadają najstarszemu.

---

[1]) Y. 2. 148 *a;* Mit. II. 11. 35. — *Junge* n. 143 fin.

[2]) Mit I. 2. 10.

[3]) Mit. II. 2. 3–4. Cf. *supra* n. 45–46.

[4]) M. 9. 218; Y. 2. 126.

[5]) M. 9. 210.

IV. — SPADKODAWSTWO resp. SPADKOBIERSTWO.

60. — W Rzymie, jak wiadomo, główne różnice między spadkobiercami były w związku ze spadkodawstwem testamentowem a ustawniczem. Testament górował, a dopiero gdy spadkodawca umarł *intestatus*, wtedy przychodziło do spadkobierstwa z ustawy. Zresztą, gdy dziedzicem można było być zarówno testamentowym jak ustawniczym, to zapisobiercą było się tylko na mocy testamentu.

W Indyach inaczej. Rozporządzenie ostatniej woli nigdy nie wytworzyły się w stałą, specyalną instytucyę testamentu. O ile zaś były praktykowane, to miały znaczenie podrzędne, służąc głównie do uzupełnienia, do udokumentowania spadkobierstwa z ustawy. Po za tem obracały się one w sferze uprawnień spadkodawcy bardzo ograniczonych. Ustawy bowiem przewidziały prawie wszystko i same zarządziły. Wprawdzie Narada, 13. 4., jak to widzieliśmy (n. 54), dozwala na wolną dyspozycyę dobrami także *mortis causa*, ale określając tę wolność, sam stawia jej granicę w „zgodności z ustawami“, to znaczy że dozwala on na nią tylko w tych szczegółach, których ustawy nie przewidziały lub przewidzieć nie mogły. Zresztą, ustawy nie rozróżniają, przynajmniej formalnie, pomiędzy dziedzicami a zapisobiercami, znając tylko spadkobierców w ogólności, a z których jednym nadają prawo do całości lub do części stosunkowych majątku spadkodawcy, zwiększanych niekiedy przez *praecipua*, innym znów do poszczególnych rzeczy, innym do utrzymania, etc.

61. — Porządek sukcesyjny, tudzież podział spadku w prawodawstwie indyjskiem są nader skomplikowane. A odnosi się to głównie do sukcesyi w trzech pierwszych kastach, dvidżas, któremi księgi ustaw prawie wyłącznie się zajmują, załatwiając się co do czwartej kasty, sudra, jak gdyby dodatkowo, kilkoma dość prostemi regułami.

Tak więc — mając na względzie spadkodawstwo dvidży i to będącego w wieku w którym może dobra posiadać, czyli że jest on już grhastha lub przynajmniej brahmacarin (n. 42) — chodzi najprzód o to czy on wystąpił ze wspólności majątkowej (n 49—50), to jest że stał się vibhakta, czy we wspólności pozostaje, avibhakta, czy wreszcie, wystąpiwszy z niej, napowrót do niej wstąpił, samsrisztin. — Najważniejszy interes przedstawia naturalnie spadek vibhakty; o nim też głównie mówić tu będziemy.

Następnie, chodzi o to czy spadkodawca pozostawił synów i jakich synów — bo tych jest kilkanaście *species*; czy ci synowie pochodzą z żon lub kobiet tej samej co on kasty czy innej, czy też różnych kast równocześnie; czy w braku synów pozostawił innych męskich krewnych; wreszcie czy w braku krewnych pozostawił tylko spadkobierców ustawniczych nie będących mu krewnymi.

Dalej, zachodzą wielkie różnice w spadkodawstwie i w spadkobierstwie kobiet.

W końcu, chodzi o upośledzone spadkobierstwo bhartavyas (n. 47), którzy w ogólności stanowią tylko *onus hereditatis*.

62. — Wszystko to dostatecznie okazuje że w porządku sukcesyjnym zachodzą mnogie komplikacye. Ale właściwe trudności, sprowadzające nieraz istny chaos, powstają dopiero wtedy, gdy przychodzi stosować poszczególne ustawy, różniące się z sobą w wielu punktach i to zasadniczych. Zkąd te różnice pochodzą to już mówiliśmy na wstępie (n. 24). Wobec tego musimy poprzestać na przedstawieniu takiego porządku jaki wypływa przecięciowo z większości danych ustaw, zaznaczając tylko wybitniejsze różnice.

W ostatnim rozwoju prawa Indów porządek sukcesyjny w najogólniejszych zarysach jest następujący:

J e ż e l i c h o d z i o s p a d e k p o m ę ż c z y ź n i e, który był dvidżą i zarazem vibhaktą, to przedewszystkiem przychodzą jego synowie zwłaszcza uprzywilejowani, względnie jego descendenci agnacyjni, zatem pochodzący od niego *per virilem sexum*. — Tak przynajmniej w ogólności, bo mogą przychodzić i wnukowie z córek, których Visznu 15. 4—6, powołuje w braku innych męskich descendentów, z Mitakszara, II. 2. 6, nawet już przed braćmi spadkodawcy. Obok tych dziedziców przychodzą do spadku niezamężne córki, jak również wdowa spadkodawcy a matka pozostałych synów [1]). Najstarszy syn ma zwykle naddział, *praecipuum*.

Następnie przychodzą sapindas, więc agnaci, a to mianowicie kolejno z sześciu linij czyli parenteli, począwszy od tej którą wytwarza ojciec wraz ze swem potomstwem, a więc z rodzeństwem spadkodawcy, a skończywszy na tej którą wytwarza pradziad ojczystego pradziada wraz ze swem potomstwem (n. 38). — W braku tych agnatów, a wedle Visznu, 17. 10, już w braku synów po braciach, przychodzą niektórzy bliżsi bandhus, t. j. kognaci, których Mitakszara II. 6. 1, dzieli na

[1]) N. 13. 12 *b*; Y. 2. 123 *b*.

trzy klasy; są to mianowicie: 1. synowie sióstr ojca lub matki albo macierzystych wujów; 2. synowie ojczystych lub macierzystych ciotek ojca albo macierzystych wujów ojca. 3. synowie ojczystych lub macierzystych ciotek matki albo macierzystych wnjów matki. — Tak w agnacyi jak w kognacyi mogą przychodzić kobiety, tylko że dopiero w braku mężczyzn w równym stopniu.

O powołaniu decyduje blizkość stopnia. Więc syn wyklucza wnuka, w sapindacie zaś parentela bliższa wyklucza dalszą, a w każdej z nich ascendent wyklucza swoje potomstwo. I podobnież w kognacyi siostry ojca lub matki wykluczają swoich synów, etc. — Zresztą, w sukcesyi synów *resp.* descendentów, przyjęto t. zw. reprezentacyę, pod warunkiem żeby reprezentant mógł zarazem dziedziczyć *jure proprio*. Wtedy, jeśli przychodzą do spadku synowie i wnukowie po synach, lub sami tylko wnukowie, to dziedziczą *per stirpes* [1]).

W braku powyższych członków familii [2]) przychodzą do spadku członkowie szczepu, więc sakulyas i gotradżas (n. 39).

Nakoniec, w braku tych wszystkich dziedziców, przychodzą do spadku kolejno: nauczyciel [3]), uczeń, współuczeń, wreszcie król (n. 43).

To główny porządek sukcesyjny, a poznawszy go w szczegółach, pozostanie nam tylko zaznaczyć różnice sukcesyi po dvidży będącym z dniem swej śmierci we wspólności majątkowej, avibhakta, tudzież tego który, po wystąpieniu z niej napowrót do niej należy, samsrisztin.

Jeżeli chodzi o spadek po kobiecie, to ustawy powoływały doń, mianowicie do stridhanam (n 143) różne osoby. — Jeśli kobieta była zamężna a pozostawiła potomstwo to dziedziczyły po niej najprzód descendentki, w braku tychże dziedziczyli descendenci, a wreszcie przyszło do tego że dziedziczyli obok siebie descendenci płci obojej. — Jeśli zaś zamężna kobieta nie pozostawiła descendentów, wtedy dziedziczył po niej bądź mąż, bądź ojciec, stosownie do tego czy była poślubioną w pierwszych czterech formach zawierania małżeństwa, czy

[1]) Takiej reprezentacyi u *collaterales*, której dawne prawo rzymskie nie znało (L. 3. C. *D. legite hered.* 6. 58) a którą dopiero ustanowił Justynian w Nowellach 118 c. 3 i 127 c. 1. na rzecz dzieci rodzeństwa, prawodawstwo indyjskie jeszcze nie zna.

[2]) Wedle niektórych autorów już w braku synów brata, Y. 2. 135, lub nawet w braku córek spadkodawcy, N. 51.

[3]) Różni autorowie powołują nauczyciela wprzódy jeszcze: B. I. 5. 3 i M. 9. 187*b*. już w braku sakulyas; A, 14. 3 i Va. 17. 29. w braku sapindas; K ad M. 9. 187. w braku samanodakas, a Mit. II. 7. 1. w braku bandhus (n. 38—39).

w czterech ostatnich (n. 40); później zaś zamiast ojca przychodzili rodzice. — W braku męża, *resp.* rodziców, przychodzili sapindas i bandhus (n. 38). — Jeżeli spadkodawczyni była panną, to dziedziczyli po niej kolejno: rodzeństwo przyrodnie z matki, matka, wreszcie ojciec.

Co do spadkobierstwa kobiet, to najwięcej uprzywilejowane są wdowy i niezamężne córki — mianowicie gdy chodzi o spadek po vibhakcie. W ogólności kobiety przychodzą do spadku w braku mężczyzn.

Po dvidżach, w braku krewnych tudzież członków szczepu mogą przychodzić do spadku ich nauczyciele, uczniowie lub współuczniowie, lubo nie złączeni z nimi żadnym węzłem pokrewieństwa lub szczepu (n. 43). O nich z osobna się powie.

Tak samo z osobna powiemy co należy o dziedziczeniu w kaście sudra.

Co do bhartavyas (n. 47). to ci, jako niezdolni dziedziczenia stanowią sami w swych osobach tylko *onus hereditatis.* Natomiast może być mowa o dziedziczeniu po nich, gdy, będąc zdolni pierwotnie stali się *ex post* bhartavyas. Kto wtedy przychodzi do ich spadku, jak również kto z najbliższych im osób ma jakie uprawnienie w obec ich krewnych, to na swojem miejscu się powie (n. 172 są.).

V.—PORZĄDEK SUKCESYJNY W SPADKU PO MĘŻCZYŹNIE.

A. — SYNOWIE *resp.* DESCENDENCI.

a) Ich rodzaje.

63. — Pod powagą mędrców świętych w księgach napisano:

„Który ujrzy oblicze swego narodzonego syna, ten zmazał swoje winy względem przodków swoich". — Va. 17. 1; Vi. 15. 45.

„Ztąd że syn zbawi ojca od piekła (*put*) został nazwan *puttra,* t. j. wybawcą od piekieł, przez samego Brahmę". — M. 9. 138.

„Przez syna otrzymuje się niebo, przez wnuka z syna nieskończoność, a przez syna tego wnuka pobyt w sferach najwyższych gdzie bytuje Słońce". — M. 9. 137; Va. 17. 5; Vi. 15. 46.

Ważne te skutki zachodzą głównie wtedy gdy syn jest zrodzony z męża swojej matki, aurasa [1]. Że zaś taki syn jest pierwszym ojca dziedzicem, to całkiem naturalne. Ale i inni synowie przychodzą do dziedzictwa bądź razem z nim, bądź w zastępstwie jego.

64. — Pospolicie przyjmują dwanaście rodzajów synów, grupując je w dwie klasy, po sześć w każdej. Synowie pierwszej klasy zowią się riktha-bhadżas albo bandhu-dayadas, czasem także dayada-bandhavas albo gotra-dayadas. Synowie klasy drugiej zowią się gotra bhadżas albo adayada-bandhavas, czasem adayadas lub putrasthaniyas. Visznu i Yadżnavalkya tych klas nie uznają, zowiąc synów wszystkich rodzajów razem dayaharas, ansa karas, t. j. powołanych do części spadku. Zresztą Apastamba uznaje tylko aurasę za syna i dziedzica [2].

Co do nazw poszczególnych rodzajów, są one w różnych źródłach mniej lub więcej jednakie, ale porządek tych rodzajów nie jest w nich jednaki, za wyjątkiem że wszędzie aurasa stoi na pierwszem miejscu. Z tego powodu nie we wszystkich źródłach jednako składają się klasy, bo zaledwie tylko, oprócz aurasy, parę rodzajów znachodzi się stale w klasie pierwszej i również tyle w klasie drugiej. To też przy każdym rodzaju będziemy notować porządek jego w różnych źródłach.

Przeciętiowo wypada porządek następujący:

1. *Aurasa*, 2. *putrika-putra*, 3. *kszetradża*, 4. *paunarbhava*, 5. *gudhotpanna* albo *gudhadża*, 6. *kanina*, 7. *sahodha*, 8. *dattaka* albo *datta*, czasem także *labdha*, 9. *krtrima*, czasem *krta*, 10. *svayamdatta* albo *svayam-upagata*, 11. *apaviddha* i 12. *krita*.

1) Aurasa.

65. — Jest to syn zrodzony z męża i poślubionej temuż żony [3]), a jako „pochodzący z jego samegoż ciała“ — co właściwie oznacza wyraz *aurasa* — jest on też głównie prawowitem dzieckiem w powszechnem znaczeniu tego słowa. W tych samych zrodzona warunkach i córka także jest, rozumie się, aurasa; ale jej związek z ojcem, a przeto i jej znaczenie pod względem dziedziczenia jest mniejsze niż

[1]) *S.* wymawia się tutaj w swem brzmieniu właściwem.

[2]) B. II. 2. 23 *a. b*; G. 28. 29—31; N. 13. 47; M. 9. 158 *b.* i 160; Va. 17. 15—16 i 21; Vi. 15. 29; Y. 2. 132 *b*; A. 13. 1—2.

[3]) Va. 17. 10; Vi. 17. 2; M. 9. 167.

syna, bo wedle pojęć fizyologicznych indyjskich, syn głównie pochodzi z ojca, córka zaś głównie ze swej matki [1]). To też żonę która wydała syna zwano rodzicą nie dla tego że go urodziła, lecz tylko dla tego że w niej się odrodził, a raczej na nowo urodził jej własny mąż [2]). Z tego też powodu Mitakszara, I. 11. 2 niedopuszcza małżeństw dvidżów z kobietami z kasty sudra, uważając za rzecz nieprzystojną ażeby takie nowo narodzenie się dvidży mogło mieć miejsce w kobiecie z tak upośledzonej kasty [3]).

Zresztą, jako aurasę Apastamba, 13. 1, 2 i 4 uważa tego tylko syna którego matka była apurva, tj. taka, która, przed poślubieniem jego ojca, nigdy nie była w kohabitacyi z innym mężczyzną, nawet jako żona. Toż samo twierdzi Kulluka, *ad* M. 9. 166. — (*Cf. infra* n. 75. sq).

O prawach aurasy traktują: B. II. 2. 23; G. 28. 29; Va. 17. 15; Vi. 17. 28—81.

2) Putrika i putrika-putra.

66. — Podczas gdy „dla osiągnięcia szczęśliwości i czci w niebie wystarcza dla kobiety — jak pisze Manu, 5 155—156 — jeśli swego męża kochała i szanowała", to mężczyznę — jak widzieliśmy (n. 63) — zbawia od piekła *(put)* dopiero własny syn, putra. Kto go nie ma ten jest aputra, i musi cierpieć w przyszłem życiu, nie licząc już losów jakie spotkają jego dziedzictwo. Te skutki ujemne dadzą się jednak w całości lub w części uchylić bądź przez nabycie innych rodzajów synów, bądź przedewszystkiem przez to że aputra, który ma córkę aurasa, przeznaczy ją, w celu kontynuacyi agnacyjnej swojego potomstwa, na zastępczynię syna, czyli ściślej mówiąc, na łącznik agnacyjny, bo ją samą uważa się jako syna. Taka córka zowie

---

[1]) Mit. I. 3. 10.

[2]) M. 9. 86; Aitareya Brahmana, VII.

[3]) Apastamba 13. 1 4 i Baudhayana II. 2. 10. mówią że aurasa może tylko pochodzić z małżonków dvidżów jednej i tej samej kasty. A toż samo powtarza komentarz Yadżnavalkyi, Mitakszara I. 11. 2, choć czyni to nieobacznie i nawet w tym punkcie sam się sobie sprzeciwia. *Cf.* I. 11. 40. i 43. Yadżnavalkya bowiem 1. 56—57 oświadczał się tylko przeciw małżeństwom dvidżów i kobietami sudras, jakkolwiek uznawał że wedle prawa — zapewne za jego czasów — małżeństwa z kobietami kast niższych, choćby nie dvidżas, więc nawet z kasty sudra, są prawowite — zaczemby szło naturalnie, że i syn narodzony z jakiego dvidży więc i bramina, kszatryi lub vaisyi z kobietą sudra byłby także aurasą.

się putrika, a pierwszy jej syn ślubny: putrika-putra albo pautrikeya [1]). Owóż, putrika-putra wraz ze swem potomstwem wstępuje w miejsce męzkich potomków aputry, a sam względem niego staje w tym stosunku co pautra, t. j. syn jego syna czyli wnuk zrodzony z syna [2]). On też po zgonie swej matki, putriki, winien jej, tak jak gdyby ona jego ojcem była, pośmiertne ofiary [3]).

67. — Prawidłowo, ustanowienie swej córki putriką jest wtedy gdy ojciec to istotnie uczynić zamierzy i gdy ten swój zamiar jej narzeczonemu, przy ceremonii, wydawania jej temuż, wyraźnie objawi [4]). Ale wystarcza potemu samo powzięcie zamiaru przez ojca, choćby go ojciec wcale nie objawił i choćby narzeczony nie miał o nim zkądinąd żadnej wiadomości Taką przynajmniej opinię niektórych autorów przytacza Gautama, 28. 16., a Manu, 9. 136, zdaje się również ją podzielać [5]).

68. — W porządku rodzajów synów putrika-putra zajmuje drugie miejsce, t. j. przychodzi tuż po aurasie. Niektórzy jednak stawiają na trzeciem miejscu, umieszczając przed nim kszetradżę [6]). Gautama stawia go dopiero na dziesiątem.

O prawach putriki i putrika putry traktują: M. 9. 130, 132, 134—185; K. ad M. 9. 133, 136. i 139; B II. 2. 23; Va 17. 15; Vi. 15. 28—30. i 47; Y. 2. 132; N. 13. 47.

---

[1]) G. 28. 15; M. 9. 127; Va. 17. 12; Vi. 17. 6; B. II. 2. 11. i 17.

[2]) M. 9. 133. i 139; Vi. 15. 47.

[3]) M. 9. 140; B. II. 2. 11. — *Supra* n. 38.

[4]) G. 28. 15; Va. 17. 12; B. II. 2. 11; K. ad M. 9. 136. — Ceremonię tradycyi córki jako putriki zaczyna składanie darów przez narzeczonego a kończy *dextrarum junctio* obojga narzeczonych przez ojca narzeczonej. Formuły jakie przytem wypowiada ojciec podają Gautama i Vasisztha *locc. citt.*, tudzież Visznu 17. 5.

[5]) To też ci sami prawodawcy, M. 3. 11. i G. 28. 17., przestrzegają przed poślubianiem córki nie mającej braci, bo ona może być putriką lubo że mąż o tem nie ma żadnej wiadomości. Przestrzegano zaś widocznie dla tego żeby mąż nie doznał zawodu, biorąc narodzonego syna za swego aurasę, podczas gdy on był putriką-putrą ojca swojej matki.

[6]) Na drugiem miejscu stawiają go: B. II. 2. 23. *a*; Y. 2. 128—132; o pośrednio także wynika z M. 9. 127. i 139. Na trzeciem zaś: Va. 17. 10—15; Vi. 15. 2. i 27; N. 13. 45. Całkiem wyjątkowo stawia go G. 28. 30, bo aż dopiero na dziesiątem miejscu — co Mit. I. 11. 35, objaśnia tem że G. miał tu na względzie takiego putrika-putrę który był vidżatiya, t. j. urodzony z putriki poślubionej mężowi niższej kasty niż ona.

3) Kszetradża.

69. — Jeżeli z małżeństwa nie było syna, to mąż chronicznie chory, albo kliba, t j. pozbawiony organów męzkości (n. 47), albo w ogóle zagrożony śmiercią, może — uprzedziwszy o tem swą żonę — dać zlecenie swemu devarowi, t. j. młodszemu bratu, albo innemu ze swych sapindas lub wreszcie któremu z członków swego gotry *(gens)*, ażeby wszedł w nią w kohabitacyę na tak długo dopóki nie zostanie brzemienną; jeśli stąd zrodzi się córka, to zlecona kohabitacya podejmuje się na nowo aż do ponownej brzemienności i takiej której owocem będzie syn. Syn taki jest to właśnie k s z e t r a d ż a, t. zn. „urodzony na polu mężowskiem“ [1]). Rodzi on się przedewszystkiem nie dlatego mężczyzny który go spłodził, v i d ż i n, t. zn. „składający nasienie“, ale dla tego który jest mężem jego matki, więc do którego jego matka należy, niby pole (kszetram). To też tą drogą nabywający ojcowstwo mąż zowie się k s z e t r i n, niby posiadacz pola [2]).

Vidżin jeśli nie jest devarem lub innym sapindą, winien być przynajmniej członkiem tego samego gotry co kszetrin. Niegdyś bowiem, gdy kobiety były wspólne, to ta ich wspólność rozciągała się tylko do mężczyzn tego gotry do którego one same należały (n. 44). Otóż tej granicy nie śmiano i tutaj przekraczać gdy chodzi także poniekąd o wspólność celem prokreacyi kszetradży.

70. — Kszetradża choć prawnie jest synem kszetrina, to jednak *naturaliter* ma innego rodzica. Jest więc synem dwóch ojców, *dvyamuszyayana*, a jeśli jego naturalny rodzic nie miał synów i spłodził go na formalne zlecenie, to wówczas dziedziczy on obydwóch tych swoich ojców i obudwom, w pośmiertnych ofiarach, winien święty kołacz, pinda [3]).

---

[1]) B. II. 2. 12; M. 9. 58—59, 69—70, 143, 145—146, 167 i 190; G. 28. 18; Vi. 15. 3; Y. 1. 68; N. 13. 14. i 19; Mit. I. 11. 5. — W analogicznej instytucyi hebrajskiego l e w i r a t u (n. 18), levir, t. j. młodszy brat męża lecz z kolei po nim najstarszy, miał obowiązek poślubienia braterskiej wdowy ażeby z nią spłodzić swemu zmarłemu bratu syna.

[2]) Zasadę bowiem że do kogo należy rzecz owocodajna, do tego należą owoce, bez względu na to z czyjego pochodzą nasienia, — stosowano i tutaj, a Vasisztha, 17. 6—7, w swych porównaniach co do kszetradży, nie waha sią dać przykładu jako właścicielem cielęcia jest właściciel krowy a nie właściciel byka.

[3]) Y. 2. 127. *Supra* n. 38. — *Junge:* Mit 1. 10. 13. i I. 11. 5. i 7.

71. — Zlecenie kohabitacyi o którem tu mowa zowie się niyoga. Kohabitacya zaś sama podlega różnym surowym przepisom których przekroczenie pociąga to za sobą że obiedwie jej strony zostają patitas, t. j. wykluczone ze swej kasty (n. 47), a urodzony z nich syn staje się kamadża, t. j. niegodny dziedziczenia. Podobnież nie ma prawa do części, jakaby na niego z podziału przypadała, syn który się urodził z żony nieupoważnionej do kohabitacyi, albo z takiej która już ma syna — choćby w obydwóch tych wypadkach jego rodzicem był devar [1]).

72. — Dawniej możliwą była prokreacya dowolnej liczby kszetradżów. Później dozwalano tylko na jednego, a Manu, 9. 60—62, który także jest tegoż samego zdania, przyznaje wszakże że niektórzy autorowie dozwalają na dwóch, ażeby zapewnić tem lepiej cel dla którego powstała instytucya niyogi.

73. — W porządku rodzajów synów księgi praw — za wyjątkiem Vasiszthy i Visznu — stawiają kszetradżę na trzeciem miejscu. Ze względu zaś że on się rodzi nietylko z żony kszetrina, ale także i z tego kogo tenże do jego spłodzenia jako swego reprezentanta upełnomocnił, ustawy dawniejsze powoływały go na równi z aurasą do dziedzictwa; później jednak wobec aurasy prawa te jego znacznie ograniczono. Prócz tedy aurasów, którzy jako ogólni dziedzice zawsze przychodzą pierwsi, poprzedza kszetradżę putrika putra, a nawet patrika. A wolno ojcu przeznaczyć na putrikę swą córkę aurasa i wtedy dopiero gdy już ze swej żony otrzymał kszetradżę [2]).

74. — Co do niyogi należy zauważyć że odkąd ustała wspólność kobiet, to najprzód wdowa przechodziła wraz z innemi dobrami w spadku na devara, a pierwszy syn jakiego w związku z nim uro-

---

[1]) M. 9. 63, 143-144, 147. i 167. — Wedle Y. 1. 69, vidżin zostaje patita i wtedy gdy kontynuował kohabitacyę pomimo zajścia kobiety w stan brzemienności. — Do przepisów kohabitacyi należało, pomiędzy innemi, ażeby vidżin zbliżał się do kobiety potemu upoważnionej z zamiarem spłodzenia syna; żeby to czynił podczas jej peryodów i raz tylko w każdym peryodzie, zawsze w nocy, niewymawiając przytem ani słowa. Ona zaś żeby go przyjmowała w białej sukni i żeby była jak mówi tekst odnośny Manu, 9. 70: *„suci-vrata“* — co Mayr, p. 101. tłómaczy: *„von reinem Gebaren“* — Y. 1. 68; M. 9. 60; K. ad M. 9. 70; Mit. I. 10. 11.

[2]) M. 9. 145. — Va. 17. 10-15. i Vi. 15. 2 27, stawiają kszetradżę na drugiem miejscu, zaraz po aurasie. — Istnienie aurasy obok kszetradży pochodzi stąd że ojciec, zwątpiwszy czy będzie miał syna, postarał się o kszetradżę, a potem jednak z własnej żony doczekał się aurasy.

dziła był uważany za syna zmarłego jej męża i zostawał dziedzicem tegoż [1]). Później, dozwalano jej na to że gdy mąż jej za życia żadnego niyogi nie wydał, to mogła sobie sama kazać spłodzić kszetradżę [2]). Ale z reguły potrzebny był niyoga.

Otóż, z czasem, powstała i przeciwko temu opozycya. Bramini rozciągając coraz więcej opiekę nad wszelkiemi aktami życia familijnego, przywłaszczyli sobie także prawo zezwalania na niyogę, potem przestali nań zezwalać, a w końcu zakazywali go zupełnie. To też Manu stwierdziwszy naprzód odwieczną praktykę niyogi i podawszy nawet odnoszące się doń reguły (9. 59—60), dodaje tuż potem zakaz jego, przynajmniej co do wdów (9. 64—68). Że zaś ów zakaz, pomimo sztucznych objaśnień Kulluki (ad M. 9. 68) i Vidżnanesvary, autora Mitakszary (I. 10 9) jest prostą interpolacyą późniejszych redakcyj Manu, to widoczna Tem się też tłómaczy dla czego Yadżnavalkya żadnego zakazu niyogi wcale nie zawiera. Lecz mimo to wszystko zakaz ten co do wdów wszedł jednak do Manu, a przeto stał się prawem, przynajmniej w późniejszej epoce. Kulluka powiada że to się stało dopiero w kali-yuga [3]).

Tembardziej, rozumie się, niedopuszczano zezwoleń na nigogę co do żon za życia ich mężów.

Atoli, gdy chodzi o dziewicę narzeczoną której narzeczony umarł, to powiada Manu (9. 69—70), że wolno ją upoważniać do kohabitacyi z devarem t. j. z młodszym bratem zmarłego jej narzeczonego a syn z tej kohabitacyi zrodzony staje się kszetradżą temu ostatniemu. W tym razie wszakże, zastrzega Mitakszara (I. 10. 10 i 12), że devar, przed kohabitacyą winien taką dziewicę poślubić nominalnie, t. j. nie na rzecz swoją ale na rzecz swego zmarłego brata.

Tą tylko drogą mogą powstawać kszedradżas w nowem prawie.

O prawach kszedradży traktują: M. 9. 158 sq.; B. II. 2. 23; G. 28. 29; Va. 17. 15; Vi. 15. 28—30; N. 13. 14, 19 i 20; Y. 2. 127 - 128 i 132.

---

[1]) M. 9. 146.

[2]) G. 18. 18—19.

[3]) K. ad M. 9. 68. Manu zaś, 9. 66, twierdzi że niyogę zaprowadził w swoim czasie bezbożny Vena — coby wskazywało na wprost bajeczną epokę. Vena bowiem, mityczna osobistość, miał istnieć, wedle podań w pierwszym manv-antara, więc przed miliardami lat. — *Supra*, n. 25.

4) Paunarbhava.

75. — **Paunarbhava** jest prawnie synem tego kto jest naturalnym jego rodzicem a komu został on urodzony z **punar-bhu** [1], t. j. kobiety powtórnie poślubionej.

76. — Jako punar-bhu, niegdyś, uważano żonę, która, zanim ją rodzic paunarbhavy poślubił, żyła już poprzednio w małżeństwie, więc przedewszystkiem powtórnie poślubioną wdowę. Rg Veda bowiem (10. 18. 8) zwraca wdowie powrót do świata w całej pełni, a Atharva Veda (18. 3. 1 2) zawiera nawet hymn do Agni, ażeby obdarzył wdowę dobrami i dziećmi.

Ale z czasem zabroniono wdowom wchodzić w powtórne związki małżeńskie, zalecając im nawet w słowach i w myślach abstynencyę, tak dalece, żeby nie śmiały wymawiać nazwiska innego mężczyzny [2]. Więc punar-bhu, w nowem prawie, mogła to być tylko kobieta, której małżeństwo zostało rozwiązane inaczej jak przez śmierć męża.

77. - Tu należy najprzód punar-bhu **akszata**, t. j. taka która z pierwszego związku małżeńskiego pozostała dziewicą, np. gdy mąż jej był kastratem, lub w ogólności, której *matrimonium* nie zostało *consummatum* [3].

Wedle Vasiszthy (17. 13 *b)* wolno żonie porzucić patitę t. j. męża wykluczonego ze swej kasty, tudzież obłąkanego (zdaje się tylko w wypadku, gdy on już był obłąkanym w dniu małżeństwa), a Manu (9. 175) dozwala porzuconej przez męża kobiecie wchodzić w ponowne związki małżeńskie. Wszakże odkąd tolerowano kszetradżę tylko o tyle o ile był on urodzony z dziewicy, której narzeczony umarł (n. 74), to i w powyższych wypadkach zaczęto żądać ażeby punar-bhu była również akszata.

78. — Ale mogła być i **kszata**, t. j. taka której małżeństwo poprzednie było już *consummatum*. Miało to miejsce wtedy, gdy żona porzuciwszy swego męża, żyła jakiś czas z innymi, a później do niego powróciła. W tym bowiem wypadku, tak Manu (9. 176) jak Yadżnavalkya (1. 67) żądają, ażeby pomiędzy na nowo połączonymi małżonkami ceremonia ślubna ponownie się odbyła.

---

[1]) K. ad M. 9. 175.

[2]) M. 5, 157—160, 165 i 191. Zalecane później przez braminów palenie się wdów po śmierci swych mężów (*supra* n. 44), przynajmniej nie znalazło przystępu do ksiąg prawnych.

[3]) B. II 2. 20; Va. 17. 3; Vi. 17. 8; M. 9. 17; Y. 1. 67 i 2. 100.

Zresztą, niektóre źródła, przez punar-bhu rozumieją także taką kobietę, która przed swem zamążpójściem oddawała się mężczyznom [1].

79. — Tylko Vasisztha i Visznu naznaczają paanarbhawie czwarte miejsce w porządku rodzajów synów. Baudhayana i Manu stawiają go dopiero na dziesiątem, więc w klasie drugich sześciu, czyli gotra-bhadżas (n. 64). Inni jeszcze inaczej.

O prawach paunarbhavy traktują: M. 9. 160; K. ad M. 9. 158; B. II. 2. 23; G. 28. 30—31; Va. 17. 15; Vi. 15. 28—30; Y. 2. 132; N. 13. 47.

5) Gudhotpanna.

80. — **Gudhotpanna**, którego Baudhayana i Yadżnavalkya zwą także **gudhadża**, jest prawnie synem tego na czyjem łożu, z jego niewiernej żony się urodził. — Łoże oznacza tutaj dom mężowski; jakkolwiek i to nie konieczne, bo mógł się urodzić i po za domem, byleby z żony niewiernej, t. j. takiej która w ukryciu (gudhe) przed mężem go poczęła [2]. — To też urodzony ze **svairini**, t. j. z żony która otwarcie porzuciła męża i żyła z innymi, nie uchodziłby wcale za gudhotpannę. — Właściwym zaś rodzicem gudhotpanny może być ktokolwiek, byleby to był członek tegoż samego dżati albo varny, więc w ogólności mężczyzna tego samego szczepu [3])

81. — Gudhotpanna wedle wszystkich ksiąg prawnych liczy się do pierwszej klasy synów, riktha-badżas, t. j. do pierwszych sześciu, tylko gdy Baudhayana, Gautama i Manu stawiają go już na piątem miejscu, to inni niektórzy autorowie dopiero na szóstem.

O prawach guthotpanny traktują: B. II. 2. 23; G. 28. 29; Va. 17. 17; Vi. 15. 28—30; N. 13. 17 i 45; Y. 2. 132.

---

[1]) Mit. ad Y. 1. 67.

[2]) M. 9. 170; B. II. 2. 15; Vi. 15. 13—14; Va. 17. 16; N. 13. 17; Y. 2. 129.

[3]) *Supra*, n. 39. — Jest to ślad wyraźny dawnej wspólności kobiet względem mężczyzn jednego i tego samego szczepu, a chociaż w czasie gdy tworzono Rg Vedę żony należały już wyłącznie do swych mężów i niewierność ich była karana, to jednak — jak to wynika z samegoż Rg Vedy 10. 34 5, — kobiety wciąż hołdowały, nawet z pewnym zapałem, dawniejszym obyczajom. Różnica była ta tylko, że zamiast podlegać wspólności według legalnego porządku, one same sobie wybierały mężczyzn. — Co zaś do swobody mężczyzn, to i w nowszem prawie było całkiem inaczej. Zabroniono im wprawdzie wszelkich stosunków z kobietami zamężnemi (*supra*, n. 44), ale dozwalano im na nie z kobietami stanu wolnego. Rg Veda 9. 67. 10 i 9. 112. 4. Tylko Apastamba, 13. 4, uważa stosunek z kobietą niezamężną przynajmniej jako grzeszny.

6) Kanina.

82. — Jeżeli córka familii, panna, oddała się jakiemu savarnie t. j. mężczyźnie tego samego szczepu co i ona (n. 39), nie na zlecenie ojcowskie ale z własnego popędu i pokryjomu, to syn z takiego związku, w domu jej ojca urodzony, zowie się kanina[1]).

Lecz kto jest ojcem kaniny? Źródła odpowiadają dwojako. Wedle Visznu, 15. 2, Narady 13. 17 i Manu, 9. 172, ojcem kaniny jest pani-graha, t. j. ten który potem jego matkę poślubił. Natomiast, Vasisztha, 17. 14, Yadżnavalkya, 2. 129, a w interpretacyi Govindaradży, samże Manu, tylko w innem miejscu, 9. 136, stanowią że jego ojcem jest matamaha, t. j. ojciec jego matki czyli jego dziad ojczysty.

Mitakszara, I. 11. 7, godzi te sprzeczności, twierdząc że pierwsze z wymienionych tekstów decydują w wypadku, gdy matka kaniny wyszła potem za mąż, podczas gdy drugie decydują w wypadku przeciwnym. Wedle tego kanina ma za ojca męża swej matki, gdyż ten prawdopodobnie był istotnym jego rodzicem[2]), albo musi mieć ojcem prawnym swego macierzystego dziadka, gdy jego matka pozostała niezamężną.

83. — Większość ksiąg prawnych stawia kaninę w pierwszej klasie synów, więc pomiędzy riktha badżas na piątem lub na czwartem miejscu; niektóre jednak stawiają go dopiero w klasie drugiej, t. j. w drugich sześciu, gotra-badżas, ale już na pierwszem miejscu, czyli w porządku ogólnym na siódmem.

O prawach kaniny traktują: B. II. 2, 23; G. 28. 30—31; Va. 17. 75; Vi. 15. 28 - 30; N. 13. 18 i 45; Y. 2. 132.

7) Sahodha.

84. — Jeżeli kobieta brzemienna, choćby ten stan jej nie był jeszcze wiadomy, wychodzi za mąż, to syn jaki się z niej narodzi zowie się sahodha, albo, jak chce Yadżnavalkya, sahodhadża. Jako ojciec takiego syna jest uważany ten kto jego matkę poślubił[3]).

---

[1]) B. II. 2. 17; A. 13. 4; Va. 17. 14, Vi. 15. 11; M. 9. 172, Y. 2. 129; Mit. I. 11. 7.

[2]) Manu zresztą w pierwszym tekście, t. j. 9. 172, stawia się przytywnie w tej hypotezie, mówiąc o mężu który spłodził kaninę z niewiasty gdy ona jeszcze panną była.

[3]) B. II. 2. 18; Va. 17. 16; Vi. 15. 16—17; N. 13. 17; M. 9. 173; Y. 2. 131.

85. — Za wyjątkiem Narady, wszystkie księgi prawne stawiają sahodhę w klasie drugiej synów, pomiędzy gotra-badżas a zawsze po kaninie.

O prawach sahodhy traktują: B. II. 2. 23; G. 28. 30—31; Va. 17. 21—22; Vi. 15. 28—30; N. 13. 17; M. 9. 173; Y. 2. 132.

8) Dattaka.

86. — Dattaka jestto syn adoptowany.

Każdemu z rodziców za przyzwoleniem drugiego, więc ojcu za przyzwoleniem matki, a matce za przyzwoleniem ojca, wolno oddawać swe dziecko w adopcyę [1]. — Prawo to wyszło ztąd, że niegdyś wolno było rodzicom darowywać swe dzieci albo je sprzedawać *in mancipium* [2]. W nowszych czasach oddawano swe dziecko w adopcyę tylko z biedy lub z wielkiej konieczności; przyjmowanie zaś w adopcyę miało miejsce w braku aurasas, a rozpowszechniło się głównie dopiero odkąd zaczęto zakazywać niyogi, a przeto odkąd dla ojców pozbawionych synów zostało utrudnione nabycie kszetradży (n. 74. *fin.*). — Ani najstarszy syn, ani tembardziej jedyny nie powinien być oddawany w adopcyę [3]).

87. — Adoptant może być z innego szczepu, ale powinien być z tej samej kasty co adoptowany [4]). Adoptować można tylko swojego krewnego i to takiego, który wraz ze swą familią niezbyt daleko od adoptanta zamieszkuje i którego mowa nie różni się wielce od mowy tegoż. Adopcya powinna się odbywać w obecności krewnych adoptanda, a choć ona nie stanowi aktu właściwie publicznego, to jednak powinien być o niej uwiadomiony król [5]).

Przez sam fakt adopcyi dattaka występuje zupełnie z familii swego ojca naturalnego, a prawa jego spadkowe wobec tejże gasną [6]).

---

1) B. II. 2. 13; Va. 17. 17; Vi 15. 19; M. 9. 168; Y. 2. 130; Mit. I. 11. 9.

2) Tak przynajmniej wynika z Baudhayany II. 2. 13 i z Manu 9. 174. Apastamba natomiast, 13. 11, zabrania darowizn jak i sprzedaży dzieci.

3) Va. 15. 3; Mit. I. 11. 11-12 z powołaniem się na M. 9. 106.

4) M. 9. 141. i 168.

5) Mit. I. 11. 14. — Czy zaś do adoptowania dattaki jest koniecznem ażeby i on sam na to zgadzał, to rzecz wątpliwa, zwłaszcza gdy powodem adopcyi jest nędza rodziców. Powód taki podaje Visznu, 15. 1. — W ogólności wszakże niewolno było nikogo adoptować wbrew jego woli — co przypuszcza potrzebę odpowiedniego wieku w osobie adoptanda.

6) M. 9. 142.

88. — Manu i Baudhayana stawiają dattakę na czwartem miejscu, Gautama stawia go już na trzeciem; trzy zaś inne księgi stawiają go później, naznaczając mu siódme lub ósme miejsce. Narada, który zwie go labdha, naznacza mu dziewiąte.

O prawach dattaki traktują: B. II. 2. 23; G. 28. 29; Va. 17. 21.—22; Vi. 15 28.—30; N. 13. 47; M. 9. 141. i 185; Y. 2. 132; Mit. I. 11. 24.

Dattaka jest niejako głównym typem syna adoptowanego, a powyższe zasady odnoszą się także do innych adoptowanych, których prócz niego jest jeszcze cztery rodzaje, mianowicie:

9) Krtrima,

10) Svayamdatta,

11) Apaviddha i

12) Krita; — o nich też da się traktować zbiorowo.

89. — Krtrima (Narada zwie go: krta), jestto syn przy którego adopcyi rodzice jego naturalni nie biorą żadnego udziału, a tylko on sam i jego adoptant. Obadwaj powinni być z jednej i tej samej kasty. Wedle źródeł, krtrima powinien „umieć rozróżniać dobre od złego", zatem być w takim już wieku, w którym może sam sobą rozporządzać. Ma się tu więc niejako rodzaj arrogacyi, do której brak tylko formalnych warunków uznania takiego syna jako *sui juris*. Adopcya odbywa się tutaj w formie pozornego kupna[1])

90. — Svayamdatta albo, wedle niektórych źródeł, svayam-upagata, jestto ten kto się oddaje z własnej inicyatywy w adopcyę. Adopcya svayamdatty jest istotną arrogacyą, ponieważ oddając się w nią był on *sui juris*. Źródła bowiem mówią tutaj o synu, którego rodzice naturalni pomarli, albo go bez przyczyny opuścili, albo wreszcie po tyrańsku z nim się obchodzili — przez co wszystko pozyskiwał on swą samodzielność[2]). Svayamdatta powinien być z tej samej kasty co jego adoptant, czyli arrogator.

91. — Apaviddha jestto porzucony przez swoich naturalnych rodziców albo przez jedno z nich a adoptowany przez kogo innego. Adopcya jest tu także arrogacyą, a różni się od poprzedniej tem, że tamta ma miejsce z inicyatywy i na żądanie samegoż svayamdatty, podczas gdy apaviddha jest przyjęty za syna z inicyatywy adoptanta, a właściwie arrogatora[3]).

---

[1]) B. II. 2. 14; M. 9. 169; K. ad eod.; Y. 2. 131; Mit. I. 11, 17.

[2]) B. II 2. 21; M. 9. 177; Y. 2. 131; Mit. I. 11. 18.

[3]) B. II. 2. 16; M. 9. 171; Y. 2. 132.

92. — **Krita** jestto dziecko sprzedane przez swoich rodziców albo przez jedno z nich, a które nabywca potem z własnej inicyatywy adoptował za syna. Adoptant może tu być z innej kasty aniżeli krita. Zresztą jedynego lub najstarszego syna swego nie wolno sprzedawać[1]).

93. — Cztery te rodzaje synów stawia większość ksiąg prawnych w drugiej klasie, t. j pośród drugich sześciu, gotra-badżas, oznaczając im miejsca mniej więcej ostatnie; tylko krtrimę i apaviddhę stawiają niektóre (Manu, Baudhayana i Gautama) w pierwszej klasie.

O ich prawach traktują: B. II. 2. 23. G 28. 29—31; Va. 17. 16, 21—22; Vi. 15. 28-30; Y. 2. 132.

12bis) Inni Synowie.

94. — Powyższy porządek synów dotyczy tylko dvidżów, t. j. należących do trzech pierwszych kast, i to jeszcze za wyjątkiem takich synów, którzyby pochodzili z matki należącej do wyższej kasty aniżeli ojciec.

Po za tymi dwunastoma synami stoją z osobna:

1°. Syn dvidży i kobiety z kasty sudra. Księgi prawne zowią go: **saudra**, **sudra-putra**, **parasava**, czasem także **niszada**

2°. Syn obojga dvidżów, lecz którego matka należy do kasty wyższej aniżeli ojciec.

3°. **Dasi-putra**, t. j. syn zrodzony z niewolnicy *(dasi)*.

O różnych tych synach mówiliśmy już traktując o spadkobiercach w ogólności (*Supra*, n. 37. i odnośne noty). — Wszyscy oni są pod względem spadkobierstwa nader upośledzeni.

b) Porządek sukcesyjny między synami.

95. — Wszyscy synowie pomienionych dwunastu rodzajów (n. 65.-93.), o ile nie są *incapaces* (n. 42. i 47.), są spadkobiercami ojca. Do jego spadku jednakże przychodzą oni nie razem lecz kolejno, wedle wyż-podanego porządku tak, że zajmujący miejsce poprzednie wyklucza tych, którzy na dalszych miejscach się znachodzą[2]). Ale wykluczeni, o ile nie mają własnych środków, stanowią przynajmniej

---

[1]) B. II. 2. 19; M. 9. 174; Y. 2. 131; Mit. I, 11. 11—12 i 16.

[2]) Vi. 15. 28; N. 13. 47 i 49; M. 9. 165 i 184; Y. 2. 132; K. ad M. 9. 185.

onus hereditatis, bo takie *onus* w prawie indyjskiem stanowią wogóle nawet *incapaces* (n. 47.—48). Tak w ogólności.

Pierwsza klasa tych synów, więc pierwszych sześciu, rktha bhadżas, tem się wyróżnia, że należący do niej przychodzą do spadku nietylko po ojcu lecz i po krewnych pobocznych, sapindas i samanodakas (n. 38. a.) tegoż, podczas gdy należący do klasy drugiej, gotrabhadżas, więc następnych sześciu, dziedziczą tylko po ojcu. Zresztą. rozumie się, że rktha-bhadżas o tyle tylko mogą dziedziczyć po krewnych pobocznych swego ojca o ile ciż krewni nie pozostawiają własnych a bliższych dziedziców[1]).

Ze wszystkimi synami, choćby to byli aurasas, mogą konkurować wdowy i córki ich ojca — jak się to później okaże.

96. — Od reguły, że syn w porządku rodzajów poprzedni wyklucza od dziedzictwa syna następnego, a tembardziej dalszych synów, zachodzą niektóre wyjątki, a mianowicie że obok aurasy, który u wszystkich autorów stoi na pierwszem miejscu, mogą być powołani i wespół z nim dziedziczyć także niektórzy inni synowie, a najprzód putrika.

97. — Jak wiadomo (n. 66), mianowanie przez ojca swej córki putriką może mieć miejsce wtedy tylko, gdy on jest aputrą, t. j. gdy nie ma syna. Otóż, gdyby dopiero po zamianowaniu swej córki putriką, albo nawet dopiero po urodzeniu przez nią putrika-putry, urodził się ojcu aurasa, to zarówno ona sama jak i jej syn, putrika-putra, przychodzą wespół z nim do spadku po ojcu. — Tylko że ani putrika ani jej syn, choć starsi od takiego aurasy, nie mają żadnego prawa do naddziału *(praecipuum)*, z tytułu swego starszeństwa[2]).

98. — Podobnież brak własnego syna, t. j. aurasy, jest racyą bytu kszetradży. Dla tego też kszetradża może się znaleść równocześnie z aurasą tylko wtedy, gdy ten dopiero po jego urodzeniu przyjdzie na świat. Otóż niegdyś, opierając się widocznie na tem, że kszetradża został zrodzony na zlecenie męża swej matki; że jego rodzic dając mu życie działał jako reprezentant męża, dopuszczano go do dziedzictwa tegoż na równi z aurasą (*supra*, n. 69. sq.). Tem łatwiej stawiano go przed putriką i putrika-putrą — jak to czynią

---

[1]) K. ad M. 9. 158; Mit. I. 11. 31.

[2]) M. 9. 134 i 136. *Alii secus*, mianowicie powołując putrikę i putrika-putrę dopiero w braku aurasy: Y. 2. 128 i 132; K. ad M. 9. 132, lub nawet dopiero po kszetradży: Va. 17. 10—15.; Vi. 15. 2—27; N. 12. 45.

Vasisztha, 17. 10—15. i Visznu, i 15. 227, — zkąd wniosek, że mianowanie swej córki putriką było bezskuteczne jeśli ojca przeżył kszetradża lub descendent tegoż, a co najwyżej, mogło stanowić dla putriki i dla putrika-putry substytucyę pospolitą gdyby tamci nie przyszli do spadku. Wedle zaś ogółu autorów, kszetradża przychodzi dopiero po putrika-putrze — zkąd odwrotny wniosek, że w powszechnem prawie, ojciec, który pomimo otrzymania kszetradży, mianuje swą córkę putriką, tem samem go wyklucza od dziedzictwa po sobie.

To też prawa kszetradży w obec aurasy zaczęto dość rychło ukracać. Tak, Manu, 9. 164, gdy kszetradża przychodzi do dziedzictwa wraz z aurasą, dopuszcza go tylko do $^1/_5$ lub $^1/_6$ części, stosownie do tego — jak interpretuje Kulluka — czy on jest cnotliwym (t. z. bogobojnym, czytającym Vedy etc.), czy nim nie jest. Toż samo twierdzi Mitakszara I. 11. 29. Lecz i to jeszcze zdaniem indyanistów, odnosi się tylko do dawniejszych czasów [1]) Ostatecznie bowiem przez postawienie kszetradży stanowczo po putrika-putrze, uchylono zupełnie jego konkurencyę z aurasą, który, sam przychodząc do spadku, jest mu tylko winien, tak samo jak i innym synom w ogóle, wyżywienie i odzież — jak się wyraża Manu, 9. 173

Dopiero gdy w braku aurasy, putriki i putrika-putry przychodzi kszetradża do dziedzictwa po kszetrinie, wtedy dziedziczy tak samo jak aurasa, zatem, w razie gdy jest więcej kszetradżas, to najstarszy z nich otrzymuje uddharę czyli naddział [2]). W razie zaś gdyby kszetrinowi urodził się *ex post* syn własny, aurasa, to kszetradża zostałby zredukowany tylko do dziedzictwa po vidżinie, t. j. po swoim własnym rodzicu [3]). To zaś dlań możliwe tylko wtedy gdy vidżin, dając mu życie, był aputra, t. j. nie miał własnego syna, albo gdy syna takiego nabył dopiero po przyjściu na świat kszetradży. W tym ostatnim wypadku kszetradża dziedziczy z tym synem, t. j. z aurasą swego rodzica, na równi [4]).

Owóż, gdy wedle powyższych danych nic nie stoi na przeszkodzie dziedziczenia kszetradży po kszetrinie, a znachodzi się on w warunkach dziedziczenia po vidżinie, to wówczas dziedziczy ich obudwóch i to w zupełności [5]).

[1]) *Sic* Mayr. *op. cit.* p. 66.
[2]) M. 9. 145; N. 13. 14.
[3]) M. 9. 162.
[4]) K. ad M. 9. 162; Y. 2. 127—128; Mit. I. 11. 4.
[5]) N. 13. 28.

99. — Paunarbhava, jako syn męża i punarbhu, t. j. żony która już poprzednio żyła z innym małżeństwie (n. 75), przychodził pierwotnie do dziedzictwa ojca swego na równi z synami tegoż zrodzonymi z żon które nigdy przedtem nie były zamężne [1]. Z czasem jednak gdy bramini postawili uniwirat jako najwyższą cnotę kobiet, odbiło się to i na prawach paunarbhavy, tak, że zaczęli go wykluczać od dziedzictwa po ojcu, nietylko aurasa, putrika i kszetradża, jak dotąd, ale także gudhotpanna i kanina. Tą drogą, zeszedł on do gotra-badżas, wśród których też go właśnie pomieszczają niektórzy autorowie (n.79), á przeto jest on dziedzicem o nieco mniejszych prawach aniżeli dziedzice pierwszej klasy, czyli riktha-badżas (n. 95). Zresztą, gdy w braku pomienionych synów, przychodzi kolej dziedziczenia na paunarbhavę, to i wtedy jeszcze — przynajmniej w nowem prawie — wolno go było ojcu wykluczyć przez adopcyę kogo innego za syna [2].

100. — Gudhotpanna, t j. syn męża i niewiernej żony tegoż (n. 80) dziedziczy po nim z tytułu swego synowstwa. Pierwotnie wykluczali go wszakże synowie innych żon jego ojca, potem także i putrika. Wreszcie mógł go ojciec wykluczyć adoptując sobie kogo innego za syna [3])

101. — Kanina, jako syn bądź pani-grahy, bądź ojca swej matki (n. 82). dziedziczy po jednym albo po drugim na swem porządkowem miejstu (n. 83).

102. — Sahodha, jako syn męża swej matki (n. 84) dziedziczy go również, gdy nań kolej przyjdzie, na swem porządkowem miejscu (n. 83 i 85).

103. — Prawa dattaki i innych adoptowanych przedstawiają pewne trudności Jak widzieliśmy (n. 88), podczas gdy Gautama stawia dattakę już na trzeciem miejscu, Baudhayana zaś i Manu na czwartem, to inne trzy księgi — mianowicie Vasiszta, Visznu i Yadżnavalkya — stawiają go dopiero na siódmem lub na ósmem, a Narada

---

[1]) Jeśli punarbhu miała z poprzedniego małżeństwa syna małoletniego, którego dobrami zarządzała, a później po śmierci ojca jej małoletniego paunarbhavy objęła także zarząd dóbr tegoż, to nie wolno jej było dzielić tych dóbr dowolnie, ale winna była po dojściu do skończonego szesnastego roku życia tych synów, wydać każdemu z nich to co mu po jego ojcu własnym przypadało M. 9. 145—146 i 190—191.

[2]). *Sic* Mayr, *op. cit.* p. 112, na podstawie szeregowania synów w księgach Manu, Baudhayany i Gautamy.

[3]) Mit. I. 11. 6; B. II. 2. 23; G. 28. 29: Va. 17. 17; N. 13. 17 i 45; Y. 2. 132.

aż na dziewiątem. Kwestya tedy czy takie relegowanie dattaki, a w ślad za nim i innych adoptowanych synów na ostatnie miejsca wpływa ujemnie na ich prawa dziedziczenia? Otóż, widocznie że najprzód tak było rzeczywiście, ale w nowszem prawie, dattaka, nietylko zdobył sobie pierwszeństwo nad sahodhą, kaniną, gudhotpanną i paunarbhavą, lecz nawet, w pewnych warunkach, dziedziczył wespół z aurasą, więc z pierwszym w porządku dziedzicem.

I tak, stanowi Manu, 9. 165, że dattaka, jako taki, przychodzi do spadku już w braku aurasy i kszetradży. Ale to nie uwłacza jego postanowieniu zawartemu nieco poprzód, 9. 141, że dattaka, choćby był z innego gotry, to jednak „jeśli jest ozdobiony wszystkiemi cnotami, zabiera dziedzictwo". Gdy więc w sloce 165 ks. IX. Manu powołuje dattakę jako takiego, tuż po aurasie i kszetradży, wykluczając tem samem pośrednio na rzecz jego paunarbhavę, gudhotpannę, kaninę i sahodhę, to sloka 141. tejże samej księgi nadaje „cnotliwemu" dattace nadto ten przywilej że go powołuje do dziedziczenia bezwzględnie, bez bliższego zresztą określenia stosunku jego do dziedziców wyżej od niego stojących, ani też części mu należnej. Określenie tych dwóch punktów, aczkolwiek nie w zupełności, podaje dopiero Vasisztha, 15. 8, stanowiąc że gdy po adopcyi narodził się adoptantowi aurasa, to adoptowany dattaka otrzymuje j e d n ą c z w a r t ą część dziedzictwa.

104. — Vasiszta mówi tylko o konkurencyi dattaki z aurasą; ztąd znowu kwestya następująca: skoro dattaka, jako taki przychodzi do spadku adoptanta dopiero w braku aurasy i kszetradży, dattaka zaś cnotliwy, to zn. bogobojny, oddany studyom ksiąg świętych i t. d. przychodzi do pewnej części tego spadku już w konkurencyi z aurasą, więc z pierwszym, głównym dziedzicem, to dla czego źródła milczą o jego konkurencyi z kszetradżą, z którym przecież *o fortiori* powinien konkurować? [1]). Na to, sądzimy, możnaby odpowiedzieć że naj-

---

[1]) Natomiazt nie podnosimy żadnej kwestyi ztąd że Vasiszta pomija również milczeniem konkurencyę cnotliwego dattaki z putrika-putrą, a nie podnosimy dla tego że autor ten, podobnie jak to czynią Gautama, Visznu i Narada, stawia kszetradżę już na drugiem miejscu, tuż po aurasie, a putrika-putrę dopiero na dalszem miejscu. Otóż, gdy wszelki dattaka przychodzi zaraz po kszetradży i to w całości do spadku adoptanta, to w systemie tych wszystkich czterech autorów nawet zbytecznie byłoby się zajmować konkurencyą częściową specyalnie ukwalifikowanego dattaki z putrika-putrą stojącym poniżej kszetradży i z tego właśnie powodu wprost wykluczonym przez wszelkiego dattakę.

przód, co się tyczy milczenia Manu, to z niego nie wolno wysnuwać żadnej kwestyi, ponieważ w tekscie odnośnym, t. j. 9. 141, stawia on tylko przywilej cnotliwego dattaki, w bliższe określenia zupełnie się nie wdając. Nie wspominając ani słowem o konkurencyi takiego dattaki z aurasą, nie miał on więc potrzeby mówić o jego konkurencyi z kszetradżą. Co zaś do Vasiszthy, 15. 8, który właśnie dopuszcza dattakę do konkurencyi z aurasą, to z jego milczenia o konkurencyi tegoż z kszetradżą nie można bynajmniej wnioskować iż on ją tem samem wyklucza. Zasada bowiem *unius positio non est alterius exclusio*, jeżeli gdzie to w księgach prawnych indyjskich, o formach poetyczno-religijno-retorycznych a nieraz przerabianych doraźnie, musi mieć szerokie zastosowanie. Powtóre, wykluczając dattakę jako takiego od dziedzictwa wtedy gdy istnieje aurasa lub kszetradża, a powołując cnotliwego dattakę do dziedzictwa wespół z głównym dziedzicem, t. j. z aurasą, nie mógł prawodawca indyjski wykluczyć go przez to samo, *tacite*, od współdziedziczenia z kszetradżą, raczej przeciwnie i to *a fortiori*, musiał go do konkurencyi z kszetradżą dopuścić, gdyż inaczej wyszłoby na to, że w jednych i tych samych warunkach dozwalałby na *plus* a niedozwalałby na *minus*. — Konkluduję zatem, że cnotliwy dattaka przychodzi w jednej czwartej części do spadku adoptanta nietylko z aurasą, ale, w braku tegoż, także i z kszetradżą.

105. — Co zaś do prawa innych adoptowanych, to Mitakszara stawia je na równi z prawami dattaki, a to drogą interpretacyi tekstu Vasiszty, 15. 8. W tekscie tym — jak widzieliśmy (n. 103) — postanowiono że dattaka przychodzi, obok urodzonego po jego adopcyi aurasy, do jednej czwartej części spadku adoptanta. Owóż, Mitakszara, I. 11. 24, powiada że to należy rozumieć w ten sposób iż w razie gdy istnieją przedniejsi w porządku synowie, którzy z powołania swego korzystają i spadek przyjmują, to następni są uprawnieni do jednej czwartej części; przytoczenie zaś przez Vasisztę samego tylko dattaki uważać należy jako zrobione przykładowo i na tej samej linii postawić również krtrimę, svayamdattę, apaviddhę i kritę, gdyż oni są tak samo adoptowani za synów jak dattaka.

Interpretacya ta Mitakszary z której wypływa również prawo wszystkich pięciu rodzajów synów adoptowanych, nie oznacza wszakże równoczesności tych praw realizacyi, lecz owszem godzi się z zasadą już nam znaną (n. 95), że syn zajmujący w porządku rodzajów miejsce poprzednie, wyklucza tych którzy na dalszych miejscach się znachodzą.

106. — Takie są prawa synów pomienionych dwunastu klasycznych rodzajów.

Ale prawodawstwo indyjskie, mówiąc o synach, decyduje *impli cite* o prawach ich męskich agnacyjnych descendentów. Ci zaś, o ile mogą po swych przodkach dziedziczyć *jure proprio*, więc o ile nie są osobiście wykluczeni, to jako ich reprezentanci przychodzą do ich spadku, dziedzicząc *per stirpes* (n. 62).

Co zaś do innych synów po za owym porządkiem dwunastu, mianowicie: saudra, sudra-putra, parasava, dasi-putra, etc. (n. 94), będzie o nich mowa przy okazyi spadkobierstwa synów dvidży zrodzonych z żon kast różnych (n. 115 sq).

107. — Tu zaś jeszcze słówko o postumach, t. j. o synach którzy za życia swego ojca byli już poczęci, ale którzy się urodzili dopiero po jego śmierci. Jeżeli zauważono brzemienność matki za życia ojca lub przynajmniej przed podziałem majątku po śmierci tegoż, to należy z podziałem zaczekać aż do jej rozwiązania, a jeśli się postumus narodzi, to przypadającą nań część spadku należy ubezpieczyć, ażeby po dojściu do dojrzałości, mogła mu być wydana. Jeżeli zaś brzemienności nie zauważono i przyszło do podziału, a potem dopiero narodził się już przedtem poczęty postumus — zwie on się wtedy vibhaktadża — to spadkobiercy winni, w stosunku do otrzymanych części spadku, przypadającą dlań część złożyć i mu zwrócić [1]).

c) Naddziały i podział.

108. — Początkowo, wszechdobra znachodzące się w danej gminie stanowią majątek gminny, którego podmiotem jest samaż gmina jako osoba prawna. Następnie, dobra te zostały rozdzielone pomiędzy poszczególne familie, z których każda stała pod zarządem swego szefa. W tem to stadyum rzeczy gdy szef, t. j. ojciec familii umarł, to w jego miejsce wstępował najstarszy syn jego, który odtąd, jako szef nowy z kolei, zarządzał familią, względnie dobrami tejże, a młodsi bracia winni mu byli cześć, tak jak swemu ojcu. Jeżeli najstarszy syn był niezdolny do takiego zarządu, np. dla ułomności fizycznych, to naczelnictwo przypadało temu który z kolei był po nim najstarszy a równocześnie do zarządu zdolny. O prawach do żądania podziału majątku familijnego nie było wówczas jeszcze mowy [2]). Ale takie na-

---

[1]) M. 9. 216; Va. 17. 36; Mit. I. 6. 4 i 9; Mit. I. 6. 9 ad Y. 2. 122; G. 28. 26.

[2]) N. 13. 5; G. 28. 3; M. 9. 105—110.

czelnictwo najstarszego syna nie było wszakże żadną progeniturą. Mając w swem ręku zarząd dóbr po ojcu, nie był on bynajmniej wyłącznym tegoż dziedzicem, a tem mniej wyłącznym tych dóbr właścicielem, gdyż nawet za arbitralny niemi zarząd podpadał pod kary [1]. Nareszcie, pod wpływem budzącego się coraz więcej indywidualizmu, przyszło do tego że każdy z młodszych synów a braci szefa familii mógł żądać podziału. Otóż, przy podziale, najstarszy brat, zdaje się w zamian za utracone stanowisko szefa, otrzymywał uddharę t. j. *praecipuum* czyli naddział.

109. — Naddział ten w różnych źródłach różnie jest oznaczany, a to tak co do jakości — obejmując te lub owe przedmioty — jak również co do ilości — obejmujących pewnych przedmiotów taką lub ową ilość, albo po prostu stanowiąc większy dział spadkowy, np. gdy najstarszy, tytułem naddziału, ma otrzymać dział dwa razy większy niż młodsi jego bracia. Różnice te zależą jeszcze i od tego czy przychodzący do spadku synowie są urodzeni z jednej tylko żony ojca swego, czy z wielu żon jednej i tej samej kasty, czy z wielu żon kast różnych. Czasem także zależy i od tego czy syn jest pozytywnie cnotliwy. Wreszcie, gdy są tylko synowie z jednej żony, to, wedle niektórych ksiąg prawnych, wszyscy otrzymują naddziały. Naodwrót, są także synowie którzy ich wcale nie otrzymują

Oto pole do komplikacyj nielada. Nie mogąc tu wchodzić w takie szczegóły które zasadniczo żadnej nie mają wagi, ograniczyć się musimy do przedstawienia rzeczy w ogólniejszych jej zarysach, przypominając tylko — co się rozumie samo przez się — że zawsze tu chodzić będzie o synów dziedziczących *in concreto*, zatem należących do tego rodzaju który z porządku swego przychodzi do dziedzictwa, chyba że wyjątkowo więcej ich rodzajów znachodzi się powołanych równocześnie, np. putrika-putra lub dattaka obok aurasy (n. 97, 103—105).

110. — Nie otrzymuje żadnego naddziału putrika gdy przychodzi do spadku wraz z urodzonym po niej — więc naturalnie z młodszym od niej — aurasą. Tak postanawia Manu, 9. 134 (n. 97).

Podobnież, nie otrzymuje naddziału putrika-putra, przychodząc również do spadku wraz z urodzonym po nim aurasą (n. 97).

---

[1]) M. 9. 213—214; N. 14. 15.

On bowiem, jako reprezentant swej matki, nie może mieć więcej praw niż ona.

Wreszcie, nie ma prawa do naddziału kszetradża, gdy do spadku po kszetrinie, t. j. po swym prawnym ojcu, przychodzi wespół z vidżinem, t. j. ze swym właściwym rodzicem — którym jest z reguły młodszy brat kszetrina (n. 69). Tak stanowi Manu, 9. 120. i 121. Konkurencya zaś taka zachodzi tylko wtedy gdy kszetrin umarł avibhaktą, to zn. będąc we wspólności majątkowej (n. 54. i 61). Ale gdy kszetrin jest vibhaktą, t. j. wydzielonym z tej wspólności, a po jego śmierci w braku przedniejszych synów dziedziczą go sami tylko kszetradżas — których wyjątkowo może być więcej niż jeden (n. 72) — natomiast, wedle Manu, 9. 145. podział między nimi jest taki sam jak między aurasas, t. j. że najstarszy kszetradża ma prawo do naddziału.

Nakoniec — jak to już mieliśmy okazyę zaznaczyć (n. 56) — niema mowy o żadnych naddziałach gdy chodzi o spadek po samsrisztinas, t. j. takich którzy już będąc podzieleni napowrót zawarli wspólność majątkową.

Innych wyjątków źródła nie podaję.

111. — Natomiast niektóre księgi prawne wcale nie znają naddziałów ani w ogóle nierównego podziału, przynajmniej między synami pochodzącymi z żon jednej i tej samej kasty — jak mianowicie Visznu; albo oświadczają się wprost przeciw przywilejom spadkowym najstarszego syna — jak to czyni Mitakszara; albo zwalczając nawet wszelką nierówność w podziałach — jak Apastamba, który ją traktuje jako przeciwną prawu i widzi w niej tylko praktykę niektórych lokalnych zwyczajów. Inni znów autorowie, obok systemu równości, przyjmują, w pewnych warunkach, system nierówności — jak Baudhayana, Manu i Yadżnavalkya [1]). Ale gdy do tych trzech autorów doda się Gautamę, Vasiszthę i Naradę, którzy równości podziałów nawet wcale nie znają, to po stronie systemu nierówności wypadnie większość. I dla tego tu o nim traktować musimy.

aa) Podział gdy istnieją tylko synowie z jednej żony.

112. — W tym wypadku, tak Vasisztha i Gautama, jak również Manu, postanawiają naddziały — powiedzmy tu lepiej *praecipua* — dla wszystkich synów bez wyjątku, a które polegają na tem że każdy

---

[1]) Mit. I. 3. 6—7; A. 14. 7. 8 i 10; B. II. 2. 1—3; M. 9. 105 i 115.

syn zabiera najprzód ze spadku pewne przedmioty lub też zarazem pewne części dziedzictwa dla siebie; tem zaś co po tych poborach pozostanie wszyscy się dzielą porówno.

I tak, wedle Vasiszthy, 23., najstarszy syn otrzymuje — jako praecipuum - dwa działy i najlepsze sztuki krów i koni; najmłodszy otrzymuje kozy, owce i dom; średni zaś synowie otrzymują wszystko co jest z żelaza, tudzież sprzęty domowe.

Wedle Gautamy, 28. 5—7, najstarszy otrzymuje — jako praecipuum $^1/_{20}$ dziedzictwa, jedną parę bydła, wóz z uprzężem i byka; najmłodszy: owce, dom, zboże, żelazne sprzęty, wóz z uprzężem i po jednej sztuce czworonożnych zwierząt; średni synowie otrzymują zwierzęta domowe jednookie, utykające lub w ogóle okaleczałe.

Manu zna dwa sposoby systemu nierówności. W pierwszym (9. 112. 114 i 116) najstarszy syn otrzymuje — jako praecipuum — $^1/_{20}$ dziedzictwa, tudzież ze wszystkich ruchomości to co najlepsze; średni synowie po $^1/_{40}$, a najmłodszy $^1/_{80}$ dziedzictwa. W drugim sposobie (9. 116 - 117) naddziały podlegają tylko na zwiększonym dziale w spadku i są tylko na rzecz dwóch pierwszych synów, mianowicie że najstarszy otrzymuje dwa działy, następny wiekiem syn otrzymuje półtora działu, a wszyscy dalsi po jednym dziale dziedzictwa. Ten sposób podziału, wedle interpretacyi Kulluki (*ad* M *cit.*) ma tylko miejsce wtedy gdy syn najstarszy jest cnotliwy i uczony, inni zaś nie są cnotliwi [1]). To przedstawiwszy, Manu skłania się wszakże ku systemowi równego podziału (9. 115), jeśli wszyscy synowie są zarówno cnotliwi [2]).

bb) Podział między synami z wielu żon jednej i tej samej kasty.

113. — Ponieważ w tym wypadku chodzi o grupy synów z poszczególnych żon jednakowej kasty, przeto byłoby konsekwentnie zastosować poprostu do każdej takiej grupy dopiero co wymienione postanowienia, dotyczące podziału między synów jednej żony (n. 112). I tak też czyni rzeczywiście Gautama, 28. 5—10, w jednym z trzech sposobów podziału jakie tu podaje. A ma on naturalnie na myśli taki podział w poszczególnych grupach jaki wedle niego być powinien gdy gdy chodzi o synów jednej żony (n. 112). Sposób ten zamieszcza Gautama na ostatniem miejscu (28. 14). Na drugiem zaś (28. 13) stawia

---

[1]) Podstawę do tej interpretacyi nastręcza sam Manu, 9. 115.

[2]) *Cf.* G. 28. 5; B. II. 2. 2 3, 8-9; A. 14. 14.

równość podziału między wszystkimi synami ze wszystkich żon [1]). Ale na pierwszem miejscu (28. 12) podaje główny sposób, a który polega na tem że każdy najstarszy z pomiędzy synów każdej żony ma otrzymać pewien naddział, ten zaś syn który się znajdzie bezwzględnie najstarszym, t. j. który się ojcu pierwszy urodził, ma mieć swój naddział więcej uprzywilejowany aniżeli najstarsi z poszczególnych żon. Tylko, jeżeli taki syn bezwzględnie najstarszy urodził się z żony najpierw poślubionej, to jego przywilej góruje nad przywilejem tego syna, który wprawdzie ojcu przyszedł pierwszy na świat, ale urodził się z żony później poślubionej, t. j. drugiej z rzędu, trzeciej i t. d.

Tak samo decyduje Manu, 9. 123—125.

114. — Jeżeli tedy umrze ojciec który miał równocześnie lub kolejno wiele żon, a z każdej z nich pozostawił wielu synów, to wszyscy oni, po pobraniu naddziałów przez uprawnionych do tego, dzielą się spadkiem w równych częściach. Uprawnionych zaś do naddziałów, wedle powyższego, są trzy kategorye, a raczej dwie tylko, z których druga poddziela się na więcej uprzywilejowanych i najwięcej uprzywilejowanych.

Tak mianowicie: każdy najstarszy pomiędzy synami każdej żony jako swój naddział otrzymuje byka.

Bezwzględnie najstarszy, ale urodzony z żony która nie była jego ojcu najpierw poślubioną lecz dopiero drugą z rzędu lub trzecią, otrzymuje jako naddział również tylko byka.

Ale naddział ten jego, choć pozornie jednakowy, różni się jednak od naddziału owych względnie najstarszych synów. Różnica polega na tem, że taki bezwzględnie najstarszy może sobie wybrać najlepszego byka ze wszystkiego bydła całego spadku, podczas gdy każdy z owych względnie najstarszych może go tylko wybierać z tej części spadku, jaka przypadnie jemu samemu i jego braciom z tejże samej co on matki. Wedle Haradatty (ad Gautama, 28, 14) dzielono bowiem spadek na tyle działów ilu razem pozostało synów; następnie brano taką liczbę działów jaka odpowiadała liczbie synów każdej poszczególnej żony i łączono je w osobne części zbiorowe I z tych to właśnie części wybierali owi względnie najstarsi swe naddziały. Ale samo się przez się rozumie, że do tego podziału dopiero wtedy przy-

---

[1]) Wedle Haradatty, komentatora Gautamy (n. 31), taki równy podział miał tylko wtedy miejsce jeżeli pierwszy syn jaki przyszedł na świat został urodzony z żony później poślubionej, a dalsi, młodsi synowie pochodzili z żon pierwej poślubionych ich ojcu.

stępowano, gdy już syn bezwzględnie najstarszy swego wyboru dokonał i naddział swój pobrał.

Nareszcie, jeżeli syn bezwzględnie najstarszy jest taki, że nie tylko pierwszy ze wszystkich przyszedł na świat, ale nadto urodził się z żony najpierw poślubionej, to jako naddział otrzymuje najlepszego byka i piętnaście najlepszych krów, które również, rozumie się, może sobie wybrać z całego spadku, przed wszystkiemi podziałami.

Tak rozporządzają w wyż cytowanych tekstach Gautama i Manu.

cc) Podział między synami z wielu żon kast różnych.

115. — Konkurencyą tą nie wszystkie księgi prawne się zajmują. Apastamba nie mówi o niej ani słowa, ponieważ wedle niego jedynym dziedzicem z pomiędzy synów może być tylko aurasa, a ten musi zawsze pochodzić z małżonków jednej i tej samej kasty, i to tylko z dvidżów. Visznu traktuje o tej konkurencyi, ale tekst jego odnośny jest kwestyonowany. Narada zaznacza tylko kwestyę w krótkości nie wdając się w nią bliżej, ponieważ, zdaje się, za jego czasów małżeństwa z kobietami innej kasty zdarzały się już tylko wyjątkowo, zanim ich całkiem zaniechano. Tylko więc inne księgi o tej konkurencyi traktują.

Co do synów konkurujących z sobą, chodzić tu zawsze może tylko o takich którzy pochodzą z żon tej samej co mąż tudzież z niższej kasty, choćby nawet z kasty sudra, lecz nigdy naodwrót, bo jak to widzieliśmy (n. 37), jeśli małżeństwa z kobietami kast niższych, lubo „grzeszne“, nie były wszakże nieważne, to małżeństwa kobiet kast wyższych z mężczyznami kast niższych były wprost potępione. Zatem nie mogło być mowy o właściwem dziedziczeniu synów z takich małżeństw zrodzonych. Tak więc wchodzą tu w rachunek tylko synowie bramina z brahmani, t. j. kobietą z kasty brahma, tudzież z kobietami trzech kast niższych; kszatryi z kobietą swojej kasty i z kobietami dwóch kast niższych; vajsyi z kobietą swojej kasty i z kobietą sudra; wreszcie sudry, który może poślubiać tylko kobiety swojej kasty. I z tego też powodu synowie sudry nie wchodzą tu w rachunek, ponieważ ma się tu do czynienia z konkurencyą między synami żon z kast różnych — co właśnie dla sudry niemożebne.

Ściśle biorąc, nie powinni również brać udziału w tej konkurencyi synowie ojców trzech kast pierwszych czyli dvidżów z kobietami sudras. Synowie tacy sudra-putras, jak widzieliśmy (n. 94) nie liczą się do właściwych dziedziców i stoją po za porządkiem klasycznym dwunastu. Tylko Vasisztha ich w tym porządku wymienia,

stawiając ich wszakże na ostatniem miejscu; tak samo Visznu, który ich zowie kvacanotpaditas. Manu zaś pod nazwą saudras i Baudhayana, pod nazwą niszadas, wymieniają ich także, ale kładą ich dopiero na trzynastem miejscu, więc niejako po za właściwymi dziedzicami. To też ich udział w konkurencyi, jak to zaraz zobaczymy, jest nader skromny,

116. — Konkurencya o której tu mowa odnosi się do części dziedzictwa przypadających synom jako takim, tudzież do naddziału należnego najstarszemu. Do naddziału wszakże nie może być nigdy uprawniony sudra-putra. Natomiast do części dziedzictwa wszyscy synowie mają prawo, z tą tylko różnicą, że części te zmniejszają się im stopniowo w miarę obniżania się kasty ich matki od której pochodzą.

117. — I tak stanowi Gautama, 28. 33—36, że najstarszy syn bramina z żony kszatrya, jeżeli jest cnotliwy, to dziedziczy tak samo jak gdyby był narodzony z brahmani. to znaczy że jest powołany do części dziedzictwa z naddziałem, tak jak do tego zawsze ma prawo najstarszy z synów brahmani. Baudhayana zaś, uogólniając to postanowienie, powiada, II. 2. 8, że syn, który się ojcu pierwszy urodził, zatem bezwzględnie najstarszy, jeżeli jest cnotliwy, to, chociażby pochodził z matki niższej kasty, niemniej przeto otrzymuje i część dziedzictwa i naddział jakie się należą najstarszemu. Zatem, jeśli nie jest cnotliwy, to — jak stwierdza samże Gautama, 28, 34 — nie ma on prawa do tego przywileju. Wreszcie z komentarza Haradatty do tekstu Gautamy dadzą się wyprowadzić następujące zasady: 1. że syn bezwzględnie najstarszy a pochodzący z żony tej samej kasty co mąż ma prawo b e z w a r u n k o w o do swej części i naddziału; 2. że także syn bezwzględnie najstarszy a pochodzący z żony niższej kasty ma prawo do swej części z naddziałem t y l k o w t e d y g d y j e s t c n o t l i w y, bo w razie przeciwnym, to naddział jakiby mu przypadał z tytułu jego bezwzględnego starszeństwa, zabiera ten, który się znajdzie uajstarszym synem z żony wyższej kasty, zatem od niego młodszy [1]).

[1]) Ale dla czego ów warunek cnotliwości t. zn. bogobojności narzucony niektórym, nawet bezwzględnie najstarszym synom? Indyaniści sądzą że on wyszedł z pierwotnego warunkn dzielności, zdolności do zarządu i t. p. W rzeczy samej, pierwotnie, o tyle tylko syn najstarszy zostawał szefem familii, a przeto zarazem zarządcą całego dziedzictwa, o ile potemu miał odpowiednie zdolności. Inaczej, naczelnictwo familii przechodziło do na-

118. — Naddział jest tutaj tylko jeden, ponieważ otrzymuje go tylko bezwzględnie najstarszy lub ten, który w jego miejsce go bierze. Dlatego też stanowić go powinny też same przedmioty jakie stanowią naddział bezwzględuie najstarszego w konkurencyi synów z żon jednej i tej samej kasty[1]). O naddziałach zaś wszystkich najstarszych synów każdej poszczególnej żony — jak to widzieliśmy *supra* n. 113.—114. - nie ma w konkurencyi o którą tu chodzi żadnej mowy.

Tak co do naddziału.

119. — Co zaś do części dziedzictwa jakie, po pobraniu naddziału, mają przypadać różnym tym synom, to nietyle sam ich rozdział i proporcye, co udział w ich podziale sudra-putras stanowią pewne trudności.

Najprzód Vasisztha, który nie znał jeszcze małżeństw dvidżów z kobietami sudras, nie mógł tem samem się zajmować synami z takich małżeństw. Dlatego też w hypotezie największej wedle niego rozmaitości, t. j. gdyby pozostał 1 syn z brahmani, 1 z kobiety kszatrya i 1 z kobiety vajsya, dzieli on dziedzictwo na 6 części, z których 3 nadaje pierwszemu. 2 drugiemu a 1 trzeciemu[2]).

Gautama, który w ogóle ignoruje sudra-putrę, powiada wszakże, 28. 37., iż w razie gdyby bezdzietny dvidża pozostawił takiego syna to należy się temuż, za całą rzecz, tylko utrzymanie.

Ale gdy później zaczęto związki stałe między dvidżami a kobietami sudras traktować jako małżeństwa, to dopóki ten stan istniał[3]), ustawy go uwzględniały I dlatego zarówno Baudhayana, II. 2. 6.

---

stępnego wiekiem syna a zdolnego do zarządu (n. 108). Otóż, gdy przyszło do podziału spadku między braci, słusznem się wydawało, żeby ten, który dotąd był szefem familii, prócz swego działu otrzymywał pewien naddział, Z czasem jednak gdy bramini, więc główni prawodawcy, postawili życie świątobliwe wyżej nad dzielność i zdolność, zaczęto przyznawać korzyści głównie takiemu najstarszemu, który miał największe cnoty w pojęciu bramińskiem, a do których, wedle Manu 9. 115, należało gorliwe sprawowanie obowiązków religijnych, szczególniej hojność względem braminów. I tak cnotliwość wyszła na warunek otrzymywania naddziału. — *Sic* Mayr, *op cit.* p. 56.

[1]) V. n. 114. — Baudhayana, II. 2. 3 i 5, podaje nadto przedmioty stanowiące naddział bezwzględnie najstarszego a cnotliwego syna z kobiety niższej kasty. Zresztą, Manu zna jeszcze inny podział w konkurencyi o której tu mowa, a to tak co do naddziału jak i co do działów — *Infra*, n. 120.

[2]) Va. 24.

[3]) V. *supra*, pierwszą notę do n. 37.

jak Manu, 9. 152—153, i Yadżnavalkya, 2. 125, zgodnie opiewają że gdy pozostało czterech synów z których każdy pochodzi z żony innej kasty, to dziedzictwo należy podzielić na 10 części, z których 4 przypada dla syna zrodzonego z brahmani, 3 dla syna z żony kszatrya, 2 dla syna z żony vajsya, a 1 dla syna z żony sudra.

Lakoniczna ta forma nie przewiduje większej ilości synów poszczególnych żon, ale według interpretacyi, którą zresztą potwierdza Mitakszara, I. 8. 4—6, przyjęto, że w takim wypadku należy uważać owe cyfry jako wyrażające tylko stosunek ilości w jakim jedni synowie dziedziczą względem drugich. Tym sposobem każdy z synów brahmani otrzyma 4 działy, każdy syn żony kszatrya otrzyma 3 działy, z żony vajsya 2 działy, a z żony sudra 1 dział. I tak samo w razie gdy pozostaną synowie tylko z żon dwóch lub trzech kast różnych[1]).

120. — Prócz tego, Manu, bezpośrednio przed powyższym podziałem, 9. 152—153, podaje inny podział, 9. 150—151, wedle którego, syn brahmani otrzymuje, jako naddział: niewolnika oracza, wóz, klejnoty i dom, a z reszty dziedzictwa 3 działy. Syn zaś z kobiety kszatrya otrzymuje 3 działy, z kobiety vajsya $1\frac{1}{2}$, a z kobiety sudra dział jeden. — System ten zapewne wyjątkowy, w każdym razie musi ustąpić miejsca podanemu powyżej systemowi a zgodnemu z innemi ustawami.

121. — Zresztą, odnośnie do sudra-putry należy tu zauważyć że ustawy w ogólności nie poprzestają na ograniczaniu praw jego do jednego tylko działu. Podczas bowiem gdy synowie z żon trzech kast pierwszych są wszyscy dziedzicami, to jemu tego charakteru ustawy odmawiają, a jedyny dział jaki nań w tej konkurencyi przy-

---

[1]) Potemu wystarczy pomnożyć liczbę synów każdej poszczególnej żony przez liczbę działów im przynależnych, a przez sumę iloczynów stąd wynikłych podzielić cały spadek. Więc np. gdyby pozostało 2 synów z brahmani, 3 synów z kszatryi, 4 z vajsyi, a 5 z sudry, toby się najprzód pomnożyło $2\times4=8$; $3\times3=9$; $4\times2=8$ i $5\times1=5$; następnie podzieliłoby się spadek przez $8+9+8+5=30$. Z tych 30 działów każdy z 2 synów brahmani wziąłby po 4, każdy z 2 synów kszatryi wziąłby po 3, etc. W wypadku zaś gdy pozostali synowie tylko z żon kast niektórych, np. 2 z brahmani, a 3 z kszatryi, wtedy, wedle tych samych zasad, spadek trzeba było podzielić na 17 działów, z których synowie brahmani otrzymywali po 4 (=8) a synowie kszatryi po 3 (=9). W Rzymie, *mutatis mutandis*, jak wiadomo, stosowano zasadę: *ex asse fit dupondium, tripondium, etc.*

pada traktują jako legat[1]). Zatem idzie, że gdy w braku synów z żon dwóch kast pierwszych, synowie któregokolwiek dvidży z żony vajsya całe dziedzictwo otrzymują, to w braku także i tych ostatnich, synowie dvidży z żony sudra pozostają tylko przy swym jednym i jedynym dziale, nawet wobec krewnych pobocznych swego ojca[2]). Prócz tego jeszcze Mitakszara, I. 8. 9–10, to prawo ich zacieśnia, mówiąc że owego jedynego ich działu nie może nigdy stanowić posiadłość gruntowa, a nawet że oni o tyle tylko go otrzymać mogą o ile ojciec za życia nie uczynił im jakowej — zapewne równoważnej z tym działem — darowizny.

Gdyby zaś dvidża miał syna z niewolnicy, *dasi* — rozumie się naturalnego, bo o małżeństwie z niewolnicą mowy być nie może — to taki d a s i - p u t r a, wedle Mitakszary, I. 12. 3, nabywa tylko prawa do utrzymania swego, ale spadku samego nawet w połowie otrzymać nie może, chociażby nawet ojciec ostatnią wolą to zarządził.

Tak się przedstawia to najważniejsze ze wszystkich i najwięcej skomplikowane dziedziczenie synów dvidży, a względnie jego descendentów.

B. — INNI KREWNI I CZŁONKOWIE SZCZEPU.

122. — Podczas gdy rzymska *hereditas legitima* opieraał się na związku agnacyjnym, a *bonorum possessio* i dziedziczenie *ab intestato* wedle Nowelli 118 na związku kognacyjnym, to prawodawstwo Indów nie zapoznając żadnego z tych związków, opiera wszakże swe prawo spadkowe b e z p o ś r e d n i o na związku majątkowym. W rzymskiem dziedziczeniu ustawniczem chodziło o to czy kto był agnatem lub kognatem, w Indyach zaś przedewszystkiem trzeba pytać czy kto jest członkiem związku majątkowego, względnie czy byłby nim jeszcze gdyby nie był z niego wystąpił. Wystąpienie zresztą z tego związku jeszcze go ostatecznie nie zrywa, a ma głównie ten skutek, że występujący, vibhakta, co do wydzielonych mu dóbr familijnych, otrzymuje mniej więcej samodzielny zarząd i że je przekazuje w spadku swoim synom, względnie descendentom; ale jeżeli umrze nie pozostawiając takich dziedziców, to jego spuścizna powraca do tych, którzy z nim poprzednio w owym związku byli. Racyę tego już widzieliśmy, mianowicie że przedmiotem prawnym dóbr posiadanych nie jest właści-

[1]) M. 9. 151; K. ad M. 9. 187.
[2]) M. 9. 154; K. ad M. ibid.

wie ich posiadacz, ale zawsze familia, jako taka (n 52). Pierwotnie, zanim dobra szczepowe rozdzielono pomiędzy familie, takim pod miotem był sam szczep, gotra; zatem i związek majątkowy istniał wtedy między członkami szczepu. To nie pozostało bez konsekwencyi, mianowicie w tem, że gdyby brakło członków familii do dziedziczenia po członku ze związku majątkowego wydzielonym a zmarłym bezpotomnie, to wtedy przychodzą do spadku po nim członkowie szczepu, jako źródła, z którego i ów spadek powstał (*Cf.* n 51—52).

Różnica od prawodawstwa rzymskiego polegała więc na tem, że gdy w Rzymie *sui, agnati i gentiles*, a potem kognaci przychodzili do spadku tylko na podstawie swej łączności ze spadkodawcą i tylko ewentualnie, t j. gdy paterfamilas inaczej nie rozporządził, to w Indyach, w braku descendentów, spadek *ipso jure* powracał po prostu do członków familii lub szczepu, niby do swych dawnych posiadaczy.

123. — Wprawdzie sapindat jak również gotradżat warunkowały zdolność dziedziczenia, a kto się wyłączył z familii lub ze szczepu, np. przez adopcyę, ten był uważany jako renuncyant ze ze swoich dotychczasowych praw spadkowych (n. 87), ale bądź co bądź podstawa tych praw była inna aniżeli w Rzymie, a ztąd pomiędzy innemi, wypływają dwie następujące konsekwencye: 1°. gdy członkowie wspólności majątkowej (np. ojciec z synami, bracia) podzielą majątek między siebie, a potem który z nich bezpotomnie umrze, to spadek po nim zabierają ci tylko, którzy poprzednio byli z nim we wspólności; tak np. po bezdzietnym synu, dziedziczył ojciec wraz z innymi synami a braćmi tegoż; — 2° jeżeli kto z byłych członków wspólności umrze przed swoim byłym a zmarłym bezdzietnie wspólnikiem, to jego descendenci, urodzeni dopiero po podziale wspólności vibhaktadżas, nie reprezentują go bynajmniej w spadku tegoż, ponieważ oni nie byli nigdy ze zmarłym w żadnej wspólności. — Obiedwie te konsekwencye wynikają li tylko z powyższej zasady prawa indyjskiego, że dziedziczenie przedewszystkiem opiera się na związku majątkowym.

124. — Jak to widzieliśmy z ogólnego zarysu (n. 62.), w braku synów, względnie descendentów agnacyjnych, do których się liczą i wnukowie z córek[1]), kolej przychodzi na s a p i n d a s, więc agnatów

[1]) Operując terminem *agnacya*, musimy wszakże nadmienić, że znaczenie jego jest tutaj szersze aniżeli było w Rzymie. Więc i wnuk z córki nie jest tylko kognatem, bandhu, jakby to wedle zasad rzymskich wypadało.

w ogóle, dalej na bandhus, więc kognatów, wreszcie na sakulyas czyli członków kuli, t. j. zdaje się poddziałki szczepu, i na gotradżas czyli członków właściwego szczepu, gotra. Bliższe określenia tych terminów już podaliśmy (n, 38 – 39),

125. — Wiemy przeto, że sapindat obejmował wszystkich męzkich agnatów mających prawo ażeby w ofiarach pośmiertnych na ich cześć składano im święty kołacz, *pinda*, tudzież obowiązanych do tego, mianowicie: agnatów trzech generacyj wstępnych, t. j ojca. dziada i pradziada wraz z ich potomstwem (n. 62), jak również trzech generacyj zstępnych, t. j. syna, wnuka i prawnuka; dodatkowo zaś jeszcze trzech dalszych generacyj wstępnych, t, j. czwartej, piątej i szóstej wstecz, uprawnionych tylko do *lepy* (n 38) — zatem, razem wziąwszy, dziewięciu generacyj, t. j. sześciu wstępnych a trzech zstępnych. A tak i descendemi są również sapindas, tylko że w prawie spadkowem ten termin odnosi się zawsze do innych agnatów, zwłaszcza do pobocznych, i dla tego mówi się stale, że „w braku descendentów" przychodzą sapindas[1]). Descendenci zaś o których tu mowa, są tylko trzech pierwszych generacyj, t. j. idący do prawnuków *inclusive* Baudhayana bowiem. I. 5. 1, wyraźnie wyklucza z sapindatu syna prawnuka, a ponieważ ten tylko jest obowiązany do składania pindy kto dziedziczy, *ergo*...[2]).

A nie jest nim nietylko wtedy, gdy się rodzi z putriki, zatem córki pod względem prawa spadkowego uważanej za syna (n. 66—67), ale i z takiej córki która nigdy putriką mianowaną nie była. Visznu bowiem i Mitakszara — jak to widzieliśmy (n. 62) — powołując takiego wnuka na równi z wnukami z synów, nie odróżniają czy on zrodzony z putriki czy po prostu z córki jako takiej.

[1]) Podobnież *agnatus proximus* pod rządem XII. Tablic oznaczał zawsze tylko agnata w linii pobocznej a przeciwstawiano go *suo heredi*, lubo ten naturalnie był również agnatem. — W prawie spadkowem indyjskiem mówi się że sapinda oznacza zwykle agnata pobocznego; ale może nim być także agnat w linii prostej, np. ojciec — jak to widzieliśmy tego przykład, *supra*, n. 123. konsekw. 1. W dawnem zaś prawie rzymskiem byłoby dziedziczenie w analogicznej sytuacyi niemożebne, bo, albo ojciec lub dziad miał swego descendenta *sub patria potestate*, a wtedy o żadnym po nim spadku nie mogło być mowy; albo go emancypował, a wtedy przestawał być jego agnatem.

[2]) Vi. 15. 40. W tym samym sensie: N. 23. 37; M. 9. 132, 136, 142 i 186. — Gans, *op. cit.*, t, I. p. 251—252, utrzymywał przeciwnie, mianowicie że ten tylko dziedziczy kto jest obowiązany do składania pindy, *resp.* do sacra privata.

126. — Tu także nadmienić należy że wedle Gautamy przychodziliby sapindas do dziedzictwa już nawet z niektórymi synami spadkodawcy, mianowicie z synami drugiej klasy, t. j. z drugimi sześcioma, zwanymi gotra-bhadżas, adayadas etc. (n. 64), i to w tym stosunku że ciż synowie otrzymywaliby tylko $^1/_4$, reszta zaś $^3/_4$ przypadałaby sapindom. Tak przynajmniej wykłada Haradatta tekst Gautamy, 28. 31—32. Dwa teksty zaś Vasiszthy, 17. 22. i 17. 28, jako sprzeczne między sobą, zostawiają kwestyę tej konkurencyi niezdecydowaną. Ale Manu, 9. 165, stanowczo ją decyduje mówiąc że wszyscy synowie są pierwszymi dziedzicami ojca, zatem wszyscy przychodzą do jego spadku przed sapindas. A toż samo twierdzi główny jego komentator, Kulluka, ad M. 9. 185, jak również Mitakszara, I. 11. 33. — Niezależnie od tej kwestyi, tak Kulluka, ad M. 9. 158, jak i Mitakszara, I. 11. 31, stwierdzają wszakże — jak to widzieliśmy (n. 95) — pewną różnicę między synami pierwszej klasy, t. j. pierwszemi sześcioma, riktha-badżas, z owymi gotra-bhadżas, mianowicie że riktha-badżas przychodzą także do spadku po sapindas i samanodakas (n. 38) swego ojca — o ile naturalnie bliżsi dziedzice tychże nie istnieją — podczas gdy gotra-bhadżas takiego prawa nie mają.

127. — Ale jeżeli wszyscy synowie, względnie descendenci przychodzą pierwsi do spadku, wykluczając sapindas toż dalszych dziedziców, to przecież, w nowszem prawie — jak to już mieliśmy sposobność zaznaczyć (n. 46 i 62) — przychodzą nie oni sami, lecz obok nich także wdowy ojca i jego niezamężne córki. O dziedziczeniu tak jednych jak drugich będzie bliżej mowa w następnym dziale VI.

Razem tedy wziąwszy, jak widzimy, dopiero w braku wszystkich synów względnie descendentów agnacyjnych, do których się liczą i wnukowie z córek, tudzież w braku wdów i córek niezamężnych spadkodawcy, przychodzi kolej na dziedziców wymienionych *sub* 124. w ogólności. Zobaczmy ich bliżej.

1) Sapindas.

128. — W sapindacie, jak to już zaznaczyliśmy (n. 62) bliżsi stopniem wykluczają dalszych. Więc w ogólności bliższa parentela wyklucza dalszą, np. ojciec ze swoimi descendentami wyklucza dziada z jego descendentami. W szczególności zaś ascendent wyklucza swego descendenta, np. brat swojego syna. Ale ponieważ w linii pobocznej nie ma reprezentacyi (n. 62, nota 2), więc brat wyklucza także synów swego zmarłego brata. Że zaś ojciec, który podzielił swój majątek

między synów, przychodzi potem do spadku po zmarłym bezpotomnie synu, wraz z braćmi tegoż a swymi własnymi synami (n. 123), nie wykluczając ich bynajmniej, to tem się tłómaczy że on, wskutek dokonanego podziału majątku, stanął na równi ze swojemi synami, czyli że odtąd jest uważany jako brat własnych synów. To też go Manu, 9. 185, powołuje razem z nimi. Gdyby jednak po dokonanym podziale stał się vanaprastbą (n. 42), a tem samem utracił zdolność posiadania majątku, to naturalnie, po wydzielonym z majątku a zmarłym bezpotomnie synu, przyszliby tylko inni synowie a bracia tegoż. Zresztą, rozumie się że tylko w hypotezie podziału majątkowego za życia ojca, może być praktyczną kwestya dziedziczenia jego po synach.

Podobnież, dziedziczą tylko bracia po zmarłym bezpotomnie swym bracie, gdyby ojciec delacyi spadku tegoż nie dożył.

129. — Niektórzy wszakże autorowie, w razie gdyby wespół z synami mógł dziedziczyć i ojciec, są innych opinij. Visznu, 17. 4, powołuje wtedy ojca przed synami; w tym samym sensie tłómaczy Kulluka tekst Manu, 9. 185, powyżej cytowany, a który, wedle opinii powszechnej, właśnie powołuje ojca razem z synami. Yadżnavalkya, 2. 135, znów powołuje rodziców przed synami, a z tą opinią również zgadza się Kulluka, ad M. 9. 187. Większość zaś autorów, tak owych „rodziców“ pojmuje, że najprzód ma przychodzić do dziedzictwa ojciec, a w braku jego, matka. Natomiast komentator Mitakszary, Visvesvara-bhatta, jak również i ona sama, II. 3. 3, pojmują to odwrotnie, że wprzódy przychodzi matka a po niej dopiero ojciec.

130. — Ale gdy przychodzą do dziedzictwa bracia, to powstaje kwestya czy wszyscy oni mają jednakowe prawa? Narada, 13. 25 i Visznu, 17. 8, mówiąc po prostu o braciach, nie czynią widocznie żadnej między nimi różnicy. Kulluka zaś, ad M. 9. 187. i Yadżnavalkya 2. 138, powołuje tylko rodzonych braci. Wreszcie, Mitakszara, II. 4. 5—6, powołuje najprzód rodzonych, a dopiero w ich braku przyrodnich. — Ta ostatnia opinia zdaje się najlepiej odpowiada nowszemu prawu, byleby przez przyrodnich braci rozumiało się przyrodnich z ojca, consanguineos.

131. — W braku braci przychodzą ich synowie. Jeżeli zaś który z braci umarł dopiero po swem powołaniu ale przed dokonaniem podziału, to jego synowie wchodzą w jego prawa i otrzymują to co on byłby otrzymał [1]).

---

[1]) Vi. 17. 9; Y. 2. 135; Mit. II. 4. 7 8.

132. — Ale *quid juris* jeżeli żaden z braci nie pozostawił synów? Tutaj punkt rozbieżny. Yadżnavalkya. 2. 135, powołuje wtedy od razu członków szczepu. Visznu, 17. 10, przeciwnie, powołuje kognatów, bandhus. Kulluka zaś, ad M. 9. 187 i 217, jest zdania że wtedy powinna przychodzić matka ojca, t. j. babka ojczysta (którą Manu, 9. 217, powołuje już w braku matki spadkodawcy), a dopiero w braku babki ojczystej, przychodzą, wedle Kulluki dalsi sapindas mający ze spadkodawcą wspólnego dziada, pradziada, etc. Tak samo twierdzi Mitakszara, II. 5. 4—5 — zawsze, naturalnie, z tem zastrzeżeniem że w każdej generacyi ascendent wyklucza swego descendenta, np stryj swoich synów a braci stryjecznych spadkodawcy (n. 128). Zresztą, tak samo jak przy dziedziczeniu rodziców, pierwszeństwo przed ojcem nadawała matce (n. 129), tak również i tutaj daje ona pierwszeństwo babce ojczystej przed dziadem ojczystym, prababce przed pradziadem, etc.

Owóż, niezależnie od takiego przegradzania sapindów kobietami, trzeba tutaj wybierać pomiędzy systemem Kulluki i Mitakszary z jednej a systemem Yadżnavalkyi i Visznu z drugiej strony; następnie zaś, pomiędzy systemami tych dwóch ostatnich. Mnie się zdaje że najwłaściwiej jest dać pierwszeństwo systemowi dwóch pierwszych nad systemem dwóch ostatnich, a następnie przełożyć system Visznu nad systemm Yadżnavalkyi. Tym sposobem, po synach braci, jako sapindas, przyjdą bezpośrednio dalsi sapindas aż do wyczerpania sapindatu (n. 38), a po nich — zgodnie z postępem jaki cechuje nowsze prawo — przyjdą kognaci, bandhus, w końcu, po kognatach członkowie szczepu.

2) Bandhus.

133. — Jak to dopiero co widzieliśmy — (n. 132) Visznu, 17. 10, powołuje bandhus czyli kognatów już w braku synów braci. Tembardziej muszą się oni znaleść powołani, wedle niego, w braku wszelkich sapindas.

Kto jest kognatem wedle praw indyjskich, to już mieliśmy sposobność powiedzieć (n. 62. *Cf.* także notę ad n. 124).

Analogicznie do tego co się wyżej rzekło przy okazyi poprzednich dziedziców, i tutaj także kognat bliższy stopniem wyklucza dalszych kognatów, np. ciotka spadkodawcy wyklucza swego syna a jego brata ciotecznego, etc.

3) Sakulyas, gotradżas.

134. — O różnicy między sakulyas a gotradżas była powyżej już mowa (n 39). Widzieliśmy tedy że sakulyas to członkowie *kuli* — prawdopodobnie ciaśniejszego koła aniżeli szczep, niejako jego poddziałki. Potwierdza to Narada, 13. 54, powołując sakulyas przed sadżatis, t. j. przed członkami *dżati*. Dżati zaś, podobnie jak varna, to tylko inne nazwy szczepu, obok zwykłej jego nazwy, t. j. gotra (n. 39). Wreszcie, podobnież wynika z Manu, 9. 187, który po sapindas powołując sakulyas, widocznie daje im pierwszeństwo nad gotradżas.

Tak tedy, po wyczerpaniu poprzednich klas dziedziców przychodzą członkowie szczepu, najprzód w ciaśniejszem kole tegoż, jako sakulayas, a następnie w obszerniejszem, pełnem. jako gotradżas.

135. — Pytanie tylko: jak się tu miało z repartycyą?

Analogiczna kwestya spotyka się w historyi prawa rzymskiego z powodu postanowienia XII. Tablic: „*Si agnatus nec escit, gentiles familiam habento*“. Otóż gdy trudno przypuścić żeby pierwsza lepsza chudoba miała się dzielić na mikroskopijne cząstki pomiędzy całe setki członków stanowiących *gens*, dla tego sądzą autorowie że w braku agnatów nie dziedziczyli *gentiles* jako tacy, ale raczej *sacra gentilicia*, a więc odnośna świątynia, *curia*.

Podobnież trudno sobie wyobrazić ażeby spuścizna do której się nie zgłosił żaden descendent, ani wdowa, ani żaden krewny, miała się rozdzielać pomiędzy wszystkich członków gotry lub przynajmniej kuli. Owóż teksta rozstrzygają tę kwestyę w ten sposób że każą dzielić spadek tylko pomiędzy tych sakulyas lub gotradżas, którzy dowiedli że ze spadkodawcą w jakimś związku familijnym, choćby najdalszym istotnie pozostawali, np. że mu byli samanodakas (n. 38). W tym sensie opiewa Mitakszara, II. 5 6, i cytowany przez nią Manu, 5. 60.

C. — SPADEK PO TYM KTO ŻYŁ WE WSPÓLNOŚCI MAJĄTKOWEJ, TUDZIEŻ PO TYM KTO SIĘ Z NIEJ WYDZIELIWSZY, NAPOWRÓT DO NIEJ WSTĄPIŁ.

136. — Dotychczas zajmowaliśmy się spadkiem tego, kto wystąpił ze wspólności majątkowej, vibhakta, więc kto z dniem swej śmierci samodzielnym był posiadaczem majątku. Taki stan rzeczy można uważać w nowszem prawie jako zwykły.

Ale prawodawstwo indyjskie, jak to już powyżej zaznaczono (n. 61), zna jeszcze dwa inne, mianowicie stan taki, że ktoś przy swej śmierci właśnie pozostawał we wspólności majątkowej, nie wydzieliwszy się z niej wcale, a v i b h a k t a, albo przeciwnie, że po wydzieleniu się z tej wspólności, napowrót do niej wstąpił, s a m s r i s z t i n.

Jak że się więc ma ze spadkiem jednego i drugiego?

Prawo rozróżnia przedewszystkiem czy taki spadkodawca pozostawił synów, względnie descendentów, czy ich nie pozostawił.

137. — Jeżeli avibhakta pozostawił synów, będąc we wspólności majątkowej n. p. ze swymi braćmi, to wszyscy jego synowie, którzy do jego śmierci się nie wydzielili, przychodzą do tej części którą on w tej wspólności posiadał

138. — Jeżeli zaś on umrze nie pozostawiając żadnego syna, to o sukcesyi po nim nie ma mowy. Prawa bowiem jego gasną z jego śmiercią. A jeśli potem nastąpi podział, to postępuje się w ten sposób, jak gdyby tego zmarłego avibhakty nigdy we wspólności nie było.

Niemając bowiem żadnych synów, *resp.* descendentów, mógł on być we wspólności jedynie albo ze swym ascendentem, np. z ojcem albo ze swymi krewnymi pobocznymi. Owóż, względem ojca, to stosunek sukcesyjny zmarłego bezpotomnie avibhakty gaśnie dla tego, że nie zostawił on żadnych swych descendentów, którym mógłby był go przekazać. Względem zaś krewnych pobocznych, to ów stosunek gaśnie znów dla tego, że prawo indyjskie żadnej reprezentacyi w linii pobocznej nie przyjmuje (n. 62, nota 2). Gdyby więc zmarły bezpotom nie avibhakta był z dniem swej śmierci we wspólności z bratem swoim, tudzież z synem po drugim bracie i z dwoma wnukami po trzecim swym bracie, zatem we wspólności, któraby łączyła w sobie cztery działy, t. j. dział jego samego, dział jego brata, tudzież dwa działy reprezentantów w linii prostej dwóch zmarłych braci, to wtedy po jego śmierci nie przyszedlby do jego działu wyłącznie brat żyjący jako jego najbliższy sapinda (tak jak to miałoby miejsce po vibhakcie — n. 128), ale po prostu wspólność dotychczasowa z czterech działów zmieniłaby się na wspólność o trzech działach, a gdyby ewentualnie przyszło do podziału, to ten miałby miejsce *per stirpes*, t. j. że brat żyjący otrzymałby $^1/_3$ część wspólnego dotąd majątku, syn drugiego zmarłego brata także $^1/_3$ a dwaj wnukowie po trzecim bracie podzieliliby pozostałą $^1/_3$ równo między siebie.

139. — Łączyć się napowrót we wspólność majątkową po jej poprzedniem podzieleniu, zawierając między sobą s a m s r i s z t i t v a m,

t. j. umowę o ponowną wspólność, mogli tylko bliscy krewni, np ojciec ze swymi synami, bracia z sobą lub ze swymi stryjami [1]), a to dla tego, żeby przez takie wznawianie wspólności, być może z bardzo dalekimi krewnymi pobocznymi, nie sprowadzać uszczerbku prawom bliższych krewnych.

Jeżeli więc umrze kto z takich samsrisztinas, pozostawiając synów, względnie descendentów, to ci, w razie ewentualnego podziału tej prawnej wspólności, wykluczają wszystkich innych wspólników od części jaką do niej wniósł ich ojciec, względnie ascendent [2]). Natomiast gdyby ci synowie lub descendenci także pomarli, to do zastrzeżonego dla nich działu mieliby prawo również i inni samsrisztinas.

140. — Jeżeli zaś samsrisztin umrze nie pozostawiając synów, *resp.* descendentów, w takim razie uważa go się (podobnie jak avibhaktę bezpotomnie zmarłego) tak jak gdyby wcale nie istniał. Na wypadek więc ewentualnego podziału wszyscy samsrisztinas dzielą się *in stirpes* [3]) — tak jak to właśnie widzieliśmy po śmierci avibhakty (n. 138).

Jeżeli bezpotomny samrisztin, czy to ojciec, czy brat, umierając pozostawia wdowę, której brzemienności nie zauważono, to ci samsrisztinas, którzy przychodzą do jego działu, winni są urodzonemu z niej postumowi przypadające nań części w tym dziale odstąpić [4]).

VI. — PRAWA SPADKOWE KOBIET.

A. — W OGÓLNOŚCI.

141. — Prawa te — jak nam już wiadomo — urabiały się zwolna i nigdy nie dosięgnęły tego stopnia co prawa spadkowe mężczyzn. Pierwotnie kobiety były wspólną własnością swego szczepu, więc trudno było wtedy ich uważać za właściwe podmioty jakichkolwiek praw. Ale i z wytworzeniem się pierwszych małżeństw, jak rakszasa i asura (n. 40), a przeto z przejściem kobiet w wyłączne

[1]) Ich tylko bowiem wymienia Mitakszara, II. 9. 3, ale to widocznie tylko *exempli gratia*.

[2]) M. 9. 216; Mit. I. 6. 7.

[3]) N. 13. 24.

[4]) Vi. 17. 17; Mit. II. 9. 4, ad Y. 2. 128.

posiadanie mężów, a raczej familij mężowskich (n. 44), stanowiły one wciąż jeszcze *onus hereditatis*, a pod względem praw dziedziczenia były bhartavyas (n. 47). Dopiero w miarę jak sobie zdobywały prawa w ogóle, zaczęły nabywać praw spadkowych.

142. — Tak najprzód uzyskały one prawo do utrzymania swego. Sposób utrzymania i wymiar środków na nie oznaczały im ich familie. Potem, widocznie dla uchylenia arbitralności w takich wymiarach, przyznano im pewne części w spadku po ojcu, po krewnych lub po mężu, z których winny były swe otrzymanie opędzać.

Obok tego, zdobywały sobie stopniowo prawo wyłącznego posiadania pewnych dóbr na własność, a których zakres, zrazu nader skromny, doszedł z czasem do poważnych rozmiarów. Dobra te, razem wzięte, zowią się stridhana (n. 45).

Co do owych części dziedzicznych przeznaczonych na ich utrzymanie, to kobiety miały tylko prawo użytkowania. Natomiast stridhana, jako ich własność, mogło przechodzić na ich dziedziców.

143. — Z jakich dóbr składało się stridhana?

Pierwotnie, były to tylko klejnoty, *alankara*, i suknie, *vastra*, jakich faktycznie używała żona. Tylko podczas gdy sukien nie wolno było nigdy jej odbierać, to klejnoty miała ona jedynie w użytkowaniu, najprzód, do śmierci męża, a później zaś aż do swojej śmierci. Z czasem jednak, tak suknie jak klejnoty — za wyjątkiem drogocennych i familijnych — zaczęły stanowić pewien kompleks własnego majątku żony, co do którego nawet przyjęto dziedziczenie po niej [1]. Kompleks ten stopniowo zaczął się powiększać. Wedle Apastamby, 14. 9, włączono weń naczynia domowe (też same które niegdyś otrzymywał syn średni lub najmłodszy jako swój naddział — n. 112), potem zaś różne sprzęty domowe, pościel etc. słowem całą kobiecą wyprawę. W nowem prawie — jak stwierdzają Narada, 8. i Kulluka ad M. 9. 194, — stridhana obejmuje, prócz pomienionych klejnotów, sukien i wyprawy, sześciorakie dobra, mianowicie:

1. Adhy-agni, t. j. dary które otrzymuje narzeczona podczas gdy ją oprowadzają około palącego się ogniska przy ceremonii zaślubin. Mitakszara, II. 11. 2, liczy tu tylko dary od braci matki i dalszych krewnych, Kulluka zaś, ad M. 9. 194, także dary od ojca i innych krewnych.

---

[1]) Vi. 17. 22; M. 9. 200; K. ad M. 9. 199 i 219; Mit. I. 4. 17 i II. 11. 3.

2. Adhyavahanikam, t. j. dary które otrzymuje narzeczona podczas gdy ją prowadzą z domu ojca do domu jej narzeczonego. (Kulluka, *ibid.*)

3. Bhartr-daya, t. j. dar od narzeczonego, albo dattam-priti-karmani, t. j dar z affektu, z przywiązania. Może to być więc także dar od rodziców narzeczonego — jak twierdzi Kulluka *ibid.* — ale głównie chodzi tu o dar ze strony samegoż narzeczonego i to zdaje się *post consummatum matrimonium*, zatem odpowiadający niemieckiej *Morgengabe*.

4. Dary jakie kobieta przy innych niż zaślubiny okazyach otrzymuje, więc zamężna lub niezamężna córka od swego ojca, albo

5. od swej matki, albo wreszcie

6. jakie otrzymuje zamężna lub niezamężna siostra od swych braci. (Kulluka, *ibid.*).

Oprócz powyższych darów, Manu, 9. 195, wymienia jeszcze anvadheyam, t j. dar który kobieta już po zaślubinach otrzymała od krewnych swego męża lub od swego ojca.

Mitakszara, II. 11. 6, dodaje nadto bandhu-dattam, t. j. dar który żona otrzymuje od krewnych swego ojca lub swej matki.

Wreszcie, co do sulki, t. j. rzeczy stanowiących zapłatę za żonę (n. 45) w małżeństwie asura (n 40), to choć pierwotnie sulka przypadało temu od kogo żonę kupowano[1]), z czasem jednak winno było być zwrócone żonie i weszło do stridhana. Tak opiewa Yadżnavalkya, 2. 144. Sulka mogło polegać na pieniądzach, ale zwyczajnie stanowiła je para bydła, którą używano do gospodarstwa domowego — niby *ad onera matrimonii ferenda*; zkąd wypływa że sulka z czasem, przybrało naturę posagowego dobra.

Nakoniec, należy tu jeszcze adhivedanikam, o którem mówi Mitakszara, II 11. 2, odnośnie do tekstu Yadżnavalkyi, 2. 148. Kto mając jedną żonę poślubia drugą, to pierwej poślubiona, *adhivinna*, ma prawo do tego żeby mąż dał jej tyle ile go kosztowały stroje, klejnoty, etc. przy zaślubinach, dla drugiej żony. Przedmiot tego obowiązku mężowskiego względem adhivinny zowie się adhivedanikam. Wszelako, jeśli adhivinna już otrzymała bądź od męża, bądź od ojca swego jakie dobra wchodzące w skład stridhany, to ów obowiązek męża redukuje się do połowy, a raczej do takiej ilości żeby dodane

---

[1]) Z reguły był to ojciec. Ale mogli być także bracia. Po śmierci bowiem ojca wolno było synom swą siostrę w małżeństwo sprzedać.

adhivedanikam do otrzymanego już stridhanam wynosiło razem tyle ile kosztowały męża klejnoty etc. dla drugiej żony. Chodziło tu o to żeby nie upośledzać pierwszej żony w obec drugiej — niby *poenae secundarum nuptiarum* na korzyść dzieci w prawie rzymskiem. Ale jak ma być na wypadek dalszych zaślubin, np. trzeciej, czwartej żony o tem Mitakszara milczy.

144. — A tak, w skład stridhany wchodzą najprzód klejnoty i suknie noszone przez żonę, wyprawa kobieca, tudzież wymienione powyżej sześciorakie dobra; następnie: anv-adheyam, bandhu-dattam sulka i adhivedanikam.

Yadżnavalkya wszakże wymieniając, 2. 143, różne te dobra kończy na wyrazie: „âdhivedanikâdyam", to znaczy adhivedanikam i inne (âdyam). Owóż, Mitakszara II 11. 2, interpretując owo wyrażenie „i inne", powiada że oprócz dóbr wymienionych, w skład stridhany wchodziło także wszystko to co kobieta nabyła przez kupno, okupacyę, znalezienie, jak również to co otrzymała przy podziałach lub co odziedziczyła.

Atoli, co do nabytków z ostatniej z wymienionych przyczyn, należy zauważyć, że tu może tylko chodzić o odziedziczone stridhana. Co zaś do odziedziczonych przez kobietę dóbr zwyczajnych, np. części dziedzictwa po mężu, po ojcu, to — jak już nadmieniono powyżej, n. 142 — kobieta na takich dobrach ma tylko użytkowanie, a sam fakt że je odziedziczyła nie zmienia ich na stridhanę

145. — Ponieważ tedy kobieta może posiadać na własność tylko te dobra które wchodzą w skład stridhany, przeto tylko odnośnie do tych dóbr może być spadkodawczynią Spadkobierczynią zaś może być ona co do dóbr wszelkich, czyli że może dziedziczyć zarówno stridhanę po kobietach, jak i inne dobra po mężczyznach — te ostatnie wszakże tylko na użytkowanie bądź do śmierci, bądź tylko do swego zamążpójścia.

Rozpatrzymy więc najprzód spadkodawstwo kobiet co do stridhany — przyczem nam się okaże że w rzędzie ich dziedziców co do tegoż, główne miejsce, przynajmniej początkowo, będą zajmować sameż właśnie kobiety; potem, zostanie nam już tylko rozpatrzeć ich spadkobierstwo co do innych dóbr po mężczyznach.

B. — DZIEDZICZENIE STRIDHANY.

a) **po kobietach zamężnych które zostawiły potomstwo.**

146. — Wychodząc z tego zapatrywania (n. 65), że wtedy gdy embryo czerpie głównie z ciała matki, to rodzi się córka, a w przeciwnym razie rodzi się syn, Indyanie, do dziedzictwa po kobietach, zasadniczo i najprzód, tylko powoływali kobiety. To też córka po matce, wedle Baudhayany, II 2. 28, dziedziczy klejnoty, wedle Vasiszthy, 23 *b*, wyprawę, wedle Gautamy, 21, Visznu, 17. 21, Narady, 2 *b*. i 9, tudzież Manu, 9 195, dziedziczy stridhanę w ogólności. Toż samo Yadżnavałkya, 2, 117 i 145, który powołuje córkę do spadku w ogóle po matce. Zresztą, niezależnie od owych fizyologicznych pojęć indyjskich, dziedziczenie pierwotnego stridhana, t. j. klejnotów i wyprawy przez córki po matce dostatecznie się objaśnia już samą tych przedmiotów naturą.

147. — W małżeństwie rakszasa, przez porwanie, i asura, przez kupno, żona przechodziła *ad sacra* familii mężowskiej, zrywając związek z dotychczasową swą familią. Ale i później, gdy porywanie i kupno zeszły do prostej formalności, takie zerwanie widocznie wciąż przyjmowano. I tem się tłómaczy, że żonie poślnbionej w jednej z tych dwóch form odmawiano prawa do klejnotów i wyprawy po swej matce, tembardziej, że ona przy swem zamążpójściu już osobiście otrzymywała wyprawę. Klejnoty więc matki i wyprawę zachowywano w domu dla córek jeszcze niezamężnych [1]). Dopiero jeśli córka zamężna zbyt ubogą lub skąpą wyprawę otrzymała, wtedy, wedle Gautamy, 28. 21, wolno jej sięgać po wyprawę matki. Tylko do sulki t. j. *pretium* przy małżeństwie asura, nie miały córki bardzo długo żadnych praw dziedzicznych, ponieważ za czasów Gautamy sulka nie wchodziło jeszcze w skład stridhany, i dla tego, pomimo, że już wtedy żona miała jego dożywotnie użytkowanie, to jednak po jej śmierci, uważano je jako należące do spadku ojcowskiego, zatem po śmierci ojca przypadające jego synom a braciom *(germanis* lub *consanguineis)* żony. Mitakszara, II 11. 14, stoi jeszcze na tem stanowisku.

148. — Z czasem jednak, gdy stridhana, oprócz przedmiotów, które z natury swojej przynależą kobietom t. j. klejnoty i wyprawa, objęło mnogie inne a stanowiące razem poważny kompleks dóbr, prze

[1]) M. 9. 131. *a*.

stano brać w rachunek owego fizyologicznego pojęcia, że córka głównie pochodzi ze swej matki i do dziedziczenia stridhany dopuszczono także synów — najprzód tylko w braku córek lub wnuczek, potem wespół z niemi. Manu 9. 192, podaje ten ostatni stan prawny jako zwyczaj miejscowy, ale ten zwyczaj później stał się widocznie powszechnym.

149. — Owóż, pomijając błędną opinię Kulluki, wedle którego wraz z synami przychodziłyby tylko córki niezamężne, tudzież sztuczną interpretacyę Mitakszary, II 11. 20, która znów twierdzi, iż ze słów Manu, *loc. cit.* że „córki i synowie mają się dzielić równo między sobą", nie można wnosić jakoby przychodzili równocześnie, lecz tylko iż otrzymują swe działy bez naddziałów, nowy ten stan prawny przedstawia się jak następuje:

Przedewszystkiem do stridhany po matce przychodzą córki tak zamężne jak niezamężne i synowie. Klejnoty wszakże i wyprawa, zdaje się, przypadają wciąż, tak jak dawniej (n. 147), dla córek niezamężnych. Chodzi tu zawsze o rodzeństwo z jednej i tej samej matki, *uterini*. Jeśli zaś równocześnie istnieją córek córki, to im ze stridhany ich macierzystej babki należy się dar honorowy [1]).

Jeżeli córki już nie żyją, to w ich miejsce przychodzą ich descendenci, a to mianowicie: najprzód wnuczki z córek, a w ich braku, wnukowie [2]). Tak wnuczki jak wnukowie, z córek dziedziczą *in stirpes*.

Nakoniec, w braku wnuczek i wnuków z córek, przychodzą synowie synów czyli wnukowie z synów [3]).

Dalsi descendenci tu nie przychodzą wcale, a nawet Mitakszara. II. 11. 35, wprost ich wyklucza.

b) po kobietach zamężnych bezpotomnych.

150. — Dziedziczenie stridhany po kobiecie zamężnej a zmarłej bezpotomnie zależało przedewszystkiem od formy w jakiej jej małżeństwo zostało zawarte. (n. 40).

Jeżeli była poślubioną w jednej z czterech pierwszych form, mianowicie w formie brahma, daiva, arsza lub pradżapatya, to wedle Yadżnavalkyi, 2. 145, Visznu, 17. 19. i Narady, 9., stridhanę dziedziczył jej mąż. Wedle Manu, 9. 196, miałoby być tak samo gdyby

1) M. 9. 192—193; Mit. II. 11, 17.
2) Mit. II. 11. 15. i 18
3) Mit. II. 11. 24.

spadkobierczyni była poślubioną w formie gandharva, — więc w jednej z następnych czterech form uważanych przez niego samego jako potępione — ale zdaje się że ma on tu na względzie jakieś nowe *jus particulare*.

Natomiast, gdyby kobieta była poślubiona w formie asura, gandharva, rakszasa lub paisaca, to wedle Visznu, 17. 20, Narady, 9. i Yadżnavalkyi, 2. 145, dziedziczył jej ojciec, wedle zaś Manu, 9. 197, dziedziczyli jej rodzice, między któremi Mitakszara, II. 11. 11, daje pierwszeństwo matce a dopiero w braku jej powołuje ojca. Mąż przychodził wtedy dopiero gdy nie było ojca, względnie rodziców takiej żony.

W braku tych spadkobierców, t. j. męża, ojca względnie rodziców, Mitakszara, II. 11. 11. powołuje sapindas, Yadżnavalkya zaś, 2. 144, bandhavas, przez co rozumie krewnych w ogólności, w bliższe oznaczenie porządku między nimi się nie wdając.

151. — Czy mąż może dziedziczyć stridanę w razie gdyby zmarła bezpotomnie jego żona była putriką? Kulluka, ad M. 9. 135, odpowiada że może. Decyzya ta jest ważna, bo inaczej, ponieważ putrika pod względem praw spadkowych jest uważana jako syn (n. 66), możnaby sądzić że spadek po niej winien być tak traktowany jak gdyby był po synu, zatem po bezpotomnej putrice winien przypadać jej sapindom, etc.

152. — Nakoniec jedna szczególność, mianowicie: jeżeli zmarła bezpotomnie kobieta była żoną bramina, sama będąc z kasty kszatrya lub niższej nateneczas wszystko to co otrzymała od męża przechodzi nie na jej męża, względnie rodziców, ale na córki tej żony, która pochodziła z kasty bramińskiej, a gdyby te córki pomarły, to na ich descendentów. Tak postanawia Manu, 9. 198, a Mitakszara to za nim powtarza, II. 11. 12. Jest to więc wyjątek od zasady, wspomnianej już powyżej (n. 149), że po każdej żonie dziedziczą tylko własne jej dzieci *uterini*. — Zresztą, Mitakszara, II. 11. 23, stawia jako ogólną zasadę, że córki żony z kasty wyższej zawsze przychodzą do spadku po zmarłej bezdzietnie żonie z kasty niższej.

c) **po kobietach niezamężnych.**

153. — Jak to widzieliśmy (n. 147), w dawniejszem prawie klejnoty i wyprawę po matce zachowywano dla córek niezamężnych, a toż samo, zdaje się przyjęto i w nowem prawie (n. 149). Gdy

więc córka wyszła potem za mąż, to zabierała z sobą te przedmioty; w razie przeciwnym, gdy w stanie panieństwa umarła, to ojciec, względnie szef familii mógł niemi dysponować według swojej woli.

Ale z rozszerzeniem się stridhany, córka niezamężna, więc panna, mogła, prócz klejnotów i wyprawy po matce, mieć na własność także inne dobra, te mianowicie które otrzymała od ojca, od matki lub od swoich braci (n. 143, sub 4, 5 i 6).

Owóż Mitakszara, II. 11. 30, cytuje postanowienie wedle którego do spadku po pannie przychodzą kolejno: jej bracia *uterini*, jej matka, jej ojciec[1]. Wedle innej opinii, przed braćmi *uterini*, przychodziły na pierwszem miejscu siostry *uterinae*[2].

Co zaś do przedmiotów tego spadku, to Mitakszara, *loc. cit.*, wymienia tylko klejnoty otrzymane od macierzystego dziada lub od innych osób, tudzież to co zmarła panna otrzymała sama drogą dziedzictwa.

C. — PRAWA SPADKOWE WDÓW.

154. — Zaznaczając prawa kobiet w ogólności (n. 45—46), widzieliśmy że wdowa, w nowszem prawie, po mężu głównie wtedy dziedziczy gdy tenże był vibhaktą. I w rzeczy samej, jeszcze w Mitakszarze, II. 1. 30 i 39. się zowie że wdowa po avibhakcie, t. j. takim mężu, który pozostawał we wspólności majątkowej, tudzież po samsrisztinie, t. j. takim, który po wydzieleniu się swojem z tej wspólności napowrót do niej wstąpił, stanowi tylko *onus hereditatis*[3]. Dla tego będzie tu tylko mowa o wdowach po vibhakcie, więc po mężu który wystąpiwszy ze wspólności majątkowej samodzielnie do śmierci gospodarzył.

Taka wdowa ma prawo — za pewnym wyjątkiem (n. 174) — do utrzymania swego. Chodzi tylko o to jaką drogą i w jakiej wysokości ma ona je otrzymywać, względnie je pobierać.

---

[1]) Postanowienie to Mitakszara przypisuje Bauhayanie, zaś Orianne, *Le Mitakchara et le Dattaka-chadrika*, twierdzi że Daya-Krama 2. 1. 1. analogiczne postanowienie przypisuje Naradzie.

[2]) Tej opinii jest Vatschaspati Misra, autor Vivady Tchintamani p. 268—270. (tłum. ang. Prosonno Coomar Tagore. *Supra* nota ad n. 34).

[3]) W obydwóch tych wypadkach, spadek — jak to widzieliśmy, (n. 136—140) — o ile avibhakta lub samsrisztin nie pozostawili descendentów, przechodził na członków wspólności.

155. — Wedle Narady, 52., którego cytuje Mitakszara, II. 1. 28, w braku krewnych męża którzyby się zajęli utrzymaniem jego wdowy, było obowiązkiem króla wyznaczyć jej ze spadku mężowskiego taką część dóbr z którejby mogła się utrzymać. Tą częścią zarządzała ona sama, obracając dochody na swe utrzymanie. Jeżeli spadek był szczupły tak, że wszystkie z niego dochody wystarczały tylko mniej więcej na to utrzymanie, wtedy szedł cały pod zarząd wdowy[2]).

Za tym wzorem poszedł zwyczaj, że gdy do spadku męża przychodzili collaterales na których ciążył obowiązek utrzymywania wdowy, to zamiast ją utrzymywać, pozostawiali jej również część spadku, *resp.* cały spadek, ażeby zarządzając nim opędzała z dochodów należne sobie utrzymanie. Zwyczaj ten zamieniono później w prawo, z tym wszakże dodatkiem, że gdy do spadku po mężu przychodzili inni dziedzice aniżeli synowie będący już w wieku w którym mogli już sami majątkiem zarządzać, to wdowa otrzymywała zarząd całego spadku bez względu na rozmiary tegoż.

W tych warunkach uprawnienie wdowy do zarządu całym spadkiem i do pobierania sobie środków na swe utrzymanie wytworzyło się dopiero w nowem prawie. Ten stan rzeczy urabiał się stopniowo.

156. — Najprzód bowiem po zmarłym bezpotomnie vibhakcie obejmowali spadek sapindas, np. jego bracia, z obowiązkiem utrzymywania jego wdowy. Ale ta, bądź na podstawie niyogi (n. 69—71), bądź bez tego (n. 74), mogła się postarać o syna dla zmarłego męża, czyli o kszetradżę. A gdy kszetradża przyszedł na świat i dojrzał do zarządzania majątkiem, to bracia musieli mu cały spadek zwrócić. Tak powiada Manu, 9. 146.

Później jednak na wypadek spodziewanego kszetradży uważano za stosowniejsze powierzyć zarząd spadku samejże wdowie a jego matce z prawem pobierania sobie środków na swe utrzymanie i naturalnie z obowiązkiem zwrotu, w swoim czasie, całego spadku kszetradży — co postanawia Manu, 9. 190. Zarząd ten zatrzymywała wdowa choćby powtórnie wyszła za mąż.

Gdyby zaś, przed dojściem kszetradży do odpowiedniego wieku, matka jego wyszedłszy za mąż owdowiała po raz wtóry, a z drugiego

---

[1]) Wyjątek od tego zachodzi gdy zmarły mąż był braminem, bo wtedy obowiązek utrzymywanie żony ciąży wprost na braminach z tego samego szczepu, ponieważ oni zabierają spadek zmarłego — jak to widzieliśmy, *supra*, n. 43.

*

jej męża pozostał syn, paunarbhava (n. 75—78), to wtedy przypadłby jej zarząd dwóch spadków, — pierwszego na rachunek kszetradży, drugiego na rachunek paunarbhavy. Tylko winna była zarząd każdego z tych spadków prowadzić z osobna tak, żeby w swoim czasie każdy z synów otrzymał to co mu osobiście z prawa należało. Wszelkiej bowiem konfuzyi dóbr spadkowych a później dowolnego ich podziału. Manu, 9. 191, wyraźnie zabrania.

Z czasem jednak gdy wbrew zasadom Rg Vedy i Atharva Vedy zaczęto wdowom zabraniać wchodzenia w powtórne związki małżeńskie, utrudniając tym sposobem możliwość paunarbhavas (n. 76—78), wytworzyło się nawet takie zapatrywanie że *casta uxor* stanowi wprost połowę małżeńskiego ciała; ztąd konkludowano że jeżeli ta połowa przeżyje drugą połowę (i naturalnie wciąż jest *casta*, — tylko teraz jako *vidua*), to dóbr należących do tego ciała, aż do jej śmierci, nikt inny nie powinien zabierać. Tak utrzymywał Vrhaspati (Brihaspati), cytowany u Kulluki ad M. 9. 187.

Ta konkluzya wszakże prowadzi zadaleko, bo logicznie biorąc, wypadłby z niej taki rezultat że dopóki żyje wdowa, to nietylko kszetradża, nawet już dojrzały, ale żaden syn, choćby to był aurasa, nie mógłby przyjść do spadku.

To też jak zwykle w teoryach transcendentalnych trzeba było logikę zostawić na uboczu, a decydować praktycznie. I zadecydowano, że prawa wdowy bynajmniej nie przynoszą uszczerbku prawom descendentów, ale tylko wstrzymują prawa innych dziedziców. Że zaś pomimo opozycyi co do niyogi nigdy go całkowicie nie usunięto, a więc zawsze są możliwi kszetradżas (n. 74), że dalej, pomimo wzbronienia powtórnych małżeństw wdów, nie usunięto wszakże powtórnych małżeństw wszystkich kobiet, a więc i możliwości paunarbhavas (n. 76—78), — przeto ostatecznie skończyło się na tem, że wdowa, jako taka, bez względu czy po jej mężu pozostały niedojrzałe dzieci, czy nie pozostało żadnych, otrzymuje zarząd całego spadku mężowskiego, a właściwie cały spadek na użytkowanie. Jeśli są dzieci, to z ich dojściem do wieku w którym mogą same zarządzać majątkiem zwraca im spadek; jeśli zaś żadnych nie zostało dzieci, a są inni dziedzice, mianowicie ojciec lub matka zmarłego jej męża, albo jego bracia lub inni krewni, to zatrzymuje ona cały spadek na użytkowanie aż do swej śmierci. Po jej dopiero śmierci, a jeśli było więcej wdów, to po śmierci ostatniej z nich, przychodzą do spadku zmarłego bezpotomnie jej męża dziedzice tegoż, a to w zwyczajnym już nam znanym porządku. Na

razie zaś winna ona wymienionych powyżej krewnych męża uczcić podarunkami. Zresztą, na niej także ciąży obowiązek czynienia pośmiertnych ofiar [1] [2].

157. — W obec descendentów mezkich zmarłego męża wdowa, wedle wszystkich ksiąg prawnych, ma prawo do utrzymania swego. Ale żeby ją uchronić od samowoli descendentów w oznaczaniu tegoż utrzymania, Narada, 12 *b* i Yadżnavalkya, 2. 123 *b*, nadają jej wprost ze spadku taką samą część jaką otrzymuje każdy z synów — więc tyleż ile winna otrzymać przy podziale dokonywanym przez jej męża (n. 55). Wszelako, tak jak w takim podziale za życia męża, tak również i tutaj stridhana przez nią otrzymane, bądź od męża, bądź od teścia, winna sobie wliczyć, to znaczy że część synowską jej należną otrzymuje ona zmniejszoną o wartość już przedtem otrzymanego stridhanam [3].

Dodajmy wreszcie że gdy wdowa przychodzi do spadku wraz z synami zmarłego męża, to otrzymuje należną sobie część synowską bądź od razu po śmierci męża od synów, jeżeli ci są już dojrzali — t. j. dojrzali do samorządu i do sprawowania pośmiertnych ofiar za swych przodków, — bądź dopiero wtedy gdy po ich dojściu do doj-

---

[1]) *Sic* Vrhaspati, cyt. u Kulluki ad M. 9. 187.

Oprócz tego autora powołują wdowę do spadku po mężu bezpotomnym także Visznu, Yadżnavalkya, Sankha, Vrddha-Manu, Kulluka i Vidżnanesvara, autor Mitakszary. Narada zaś tego prawa nie zna. Czy Katyayana je przyjmuje to rzecz wątpliwa.

Z powodu że teksta mówią jużto o zarządzie spadkiem męża przez wdowę, jużto o jej użytkowaniu lub poprostu i dziedziczeniu tego spadku, możnaby zarzucić że one nie odróżniają wyraźnie prawa wdowy od praw innych dziedziców, mianowicie mężczyzn. Otóż, prawdą jest że w Indyach, jeszcze za czasów Yadżnavalkyi nie znano surowej, w rzymskiem znaczeniu własności, a własność mężczyzn zbliżała się wielce do prawa wdowy na spadku po mężu. Różnica wszakże polega na tem że prawo wdowy jest właściwie użytkowaniem które się kończy z jej śmiercią, podczas gdy prawo spadkowe mężczyzn ma większą pełnię władztwa i jest dziedziczne — tak jak kobiece stridhana.

[2]) Co do kwestyi które kobiety mogą sprawować pośmiertne ofiary, to księgi prawne się różnią. Mitakszara, II. 1. 7—9 i Daya-Bhaga XI. 1. 7, dają to prawo żonom i córkom, w ogóle najstarszym dziedziczkom; Manu, 9. 118 i Yadżnavalkya, 2 124 odmawiają go córkom.

[3]) Jest to zastosowanie przez analogię postanowienia Yadżnavalkyi, 2. 148 *b*, przy podziale za życia (n. 55). *Idem* Mitakszara, II. 11. 35.

rzałości zwraca im spadek ojcowski, którego aż doówczas sama miała zarząd i użytkowanie.

158. — Tak, w obec descendentów męzkich i to, rozumie się, agnacyjnych, bo descendenci, choć męzcy, ale pochodzący z córek są dziedzicami mężów swoich matek, względnie swych dziadów ojczystych[1]. W obec zaś córek zmarłego męża, to wdowa ma te same prawa, co w obec innych krewnych jego, t. j. jak dopiero widzieliśmy, użytkowanie całego spadku aż do swej śmierci. Tak przynajmniej wypływa z Mitakszary, II. 1. 5—6.

D. — PRAWA SPADKOWE CÓREK.

159. — Pierwotnie, córki w ogólności miały tylko prawo do swego utrzymania a jak wypływa z Yadżnavalkyi, ?. 141, tak samo było jeszcze za jego czasów co do córek bhartawyów (n. 47). Utr zy mania tego, które zresztą nie ograniczało się do prostego wiktu, mogły się one domagać od dziedziców ojca.

W późniejszem prawie atoli ten stan rzeczy zmienił się na ich korzyść, a pod względem uprawnień z czasem przez nie nabytych, rozróżniać należy czy po śmierci ojca, obok nich zostali także synowie, czy tylko inni dziedzice.

160. — Zobaczmy najprzód ich prawa wtedy gdy obok nich pozostali synowie, ich bracia.

Otóż celem ustosunkowania owego pierwotnego ich prawa do pozostałego spadku i do ilości dziedziców, postanowiono, podobnie jak co do wdów, że córki otrzymują ze spadku ojcowskiego równy dział z synami, lecz na to ażeby zeń opędzać swe utrzymanie i to tylko tak długo dopóki za mąż nie wyjdą[2]. Za tem idzie, że jeżeli dochody z tego równego działu wystarczają córce na utrzymanie, to po swem zamążpójściu zwraca ona braciom *nudam proprietatem*; jeśli nie wystarczą, to zwraca im tylko pozostałą resztę. Z wyjściem córki za mąż ustają bowiem względem niej wszelkie obowiązki krewnych a dziedziców ojca. Odtąd winien ją utrzymywać mąż, a w razie jego śmierci familia mężowska. Dopiero gdyby mąż umarł nie pozostawiwszy ani majątku, ani krewnych, wtedy powraca córka do swej własnej familii, która jej napowrót winna utrzymanie[3].

---

[1] *Cf.* wszakże to co powyżej powiedziano (n. 82) o kaninie.
[2] N. 13 i 27.
[3] N. 29.

161. — Ale jeżeli z wyjściem córki za mąż umarzają się jej prawa do utrzymania *resp.* ich surrogat względem swoich braci, to natomiast powstało dla niej inne prawo, mianowicie, że może się ona domagać odpowiedniej do majątku familijnego wyprawy [1]. Jeżeli sam ojciec wydaje ją za mąż to od niego zależy jaką jej dać wyprawę; ale jeżeli po śmierci ojca jej bracia to czynią, to w nowem prawie, dla uniknienia z ich strony wszelkiej dowolności, postanowiono, że tytułem wyprawy należy się jej ze spadku ojcowskiego czwarta część tego coby utrzymała gdyby była mężczyzną [2], a bracia, którzyby się jej wzbraniali jej to wypłacić stają się patitas (n. 47). Taką karę orzeka Manu, 9 118 *b.* — Ileby zaś córka otrzymała gdyby była mężczyzną, więc synem, to zależy od kasty do której należała jej matka — jak to już widzieliśmy traktując o dziedziczeniu synów pochodzących z żon kast różnych (n. 115 sq. i 119). Tym sposobem, gdy np. syn urodzony z brahmani, przychodząc do spadku z synem urodzonym z kszatryi, ma prawo do czterech działów, podczas gdy ten ostatni tylko do 3 działów, więc i córka gdyby była synem to w takiej samej konkurencyi, miałaby też same prawo, zatem urodzona z brahmani otrzymuje od braci tytułem wyprawy $^1/_4$ z 4 działów, podczas gdy urodzona z kobiety kszatrya otrzymuje $^1/_4$ z 3 działów.

Tą jedną czwartą kompensuje się pretensya córki do swych braci o wyprawę, bo jeśli już za życia ojca takową otrzymała, to się nie może niczego więcej domagać, ani od braci ani od innych krewnych — o ile ci ostatni przed córkami mogą przychodzić do spadku (n. 162). Zresztą, cokolwiekbądź córka za życia ojca od niego otrzymała, choćby to przenosiło ową część czwartą, o którą tu chodzi, tego nie potrzebuje zwracać.

162. — Jeżeli ojciec nie pozostawił żadnego syna, to pierwotnie córki stanowiły *onus hereditatis* tym krewnym pobocznym którzy przed niemi przychodzili do spadku. Którzy to zaś krewni byli, to kwestya. Jeszcze za czasów Haradatty wątpliwem było czy Apastamba, 14. 4, powoływał córki zaraz w braku synów, czy dopiero po uczniu, ante-

---

[1] Vi. 15. 31; N. 33; Y. 2. 124. Znacznie już dawniej, zdaje się, miały córki prawo, ażeby je ojciec lub bracia wydawali za mąż. Dla tego córka będąc już *rtumati* (t. j. mając już peryody) jeśli daremnie czekała trzy lata, to mogła, nie popełniając przez to żadnego grzechu, sama sobie wybrać męża. N. 33; Y. 2. 124 *a.* Podobnież, gdyby nie było nikogo w familii ktoby ją mógł za mąż wydać. Y. 1. 64 *b.*

[2] M. 9. 118 *a.*; Y. 2· 124 *b.*

vasin (n. 43), który sam przychodził dopiero w braku nauczyciela, acarya (n. 43). A ponieważ tak acarya jak antevasin, jako nie-krewni, dziedziczą dopiero w braku krewnych, więc córkę tembardziej wykluczaliby wszyscy sapindas.

Otóż w nowszem prawie, i to wprzódy zanim wdowy po bezpotomnych mężach doszły do zarządu całego spadku mężowskiego (n. 156 *fin.*), postanowiono że córki już w braku synów mają mieć użytkowanie spadku ojcowskiego. Tak stanowił Narada, 50. Inni zaś, mianowicie Visznu, 17. 5; Yadżnavalkya, 2. 135 *a*; Vrhaspati i Katyayana, cytowani w Mitakszarze, II. 2. 2, dają pierwszeństwo wdowom przed córkami. A tak, można przyjąć, że wedle nowego prawa, córki, już tylko w braku synów i wdów po ojcu otrzymują użytkowanie całego spadku ojcowskiego, a to w porządku następującym: najprzód niezamężne, a w ich braku zamężne; pomiędzy zamężnemi te które nie otrzymały wyprawy idą przed temi które ją otrzymały [1]).

Niektórzy autorowie, powołując się na Mitakszarę, II. 11. 11, twierdzą, że w braku córek zamężnych powoływano także córkę wdowę [2]).

162. — Zresztą, Manu, 9 132 i 136, postanawia, że jeżeli córka, ktora w powyższych warunkach przyszła do spadku ojcowskiego urodzi potem syna, to gdy on dojdzie do wieku w którym może sprawować ofiary pośmiertne, winna mu oddać spadek jego macierzystego dziada.

Gdyby zaś nie doczekała się syna, to wobec krewnych pobocznych zatrzymuje użytkowanie spadku aż do swej śmierci.

164. — Co zaś do kwestyi: odkąd mianowicie córki zaczęły wykluczać krewnych pobocznych od użytkowania spadku po swym ojcu bądź aż do swego zamążpójścia (n. 160), bądź nawet do swej śmierci (n. 162), indyaniści są zdania, że to się datuje od czasów gdy ojciec mógł swą córkę ustanowić patriką (n. 66—67). Taka bowiem córka mając sobie nadane prawo spadkowe syna, zaczęła pierwsza wykluczać, bądź sama osobiście, bądź przez swego syna putrika-putrę, wszelkich krewnych pobocznych swego ojca i to nawet na zawsze [3]).

O prawach matki i babki ojczystej była już mowa powyżej, n. 129 i 132.

---

[1]) Mit. II. 2. 3—4; K. ad M. 9. 187. — *Cf.* Mit. I. 3. 11. i II. 11. 13.

[2]) *Sic* Boissonade, *op. cit.* p. 26.

[3]) *Sic.* Mayr, *op. cit.* p. 189.

VII. — SPADKOBIERCY NIE-KREWNI.

165 — Jak już zaznaczyliśmy (n. 43), mogą z ustawy dziedziczyć i takie osoby, które ze spadkodawcą nigdy w pokrewieństwie nie były. Tak mianowicie do spadku po dvidżach ustawy powołują kolejno: nauczyciela, *acarya*, ucznia, *antevasin* lub *siszya*, współucznia, *sabrahmacarin*. W braku tych, do spadku powołany jest król, *radża*, jakkolwiek gdy chodzi o spadek po dvidży pierwszej kasty, t. j. po braminie, to ogół ksiąg prawnych powołuje nie króla, ale samychże braminów, począwszy od tych którzy są jednego ze spadkodawcą szczepu (n. 43, nota 2-ga). Wyjątek ten może się tem tłómaczy, że księgi prawne główne pisali bramini. To też Baudhayana, I. 5. 4 i Vasisztha, 17. 31, cytują nawet wiersz w którym się zowie że „majątek bramina jest dla innych (nie-braminów) straszną trucizną, wobec której trucizna nie jest właściwie żadną trucizną, bo trucizna zabija tylko jednego, majątek zaś bramina zabija nietylko syna ale wnuka także“.

166. — Kiedy kolej na tych dziedziców nie-krewnych?

Niegdyś — jak to przynajmniej mogło się wydawać z wątpliwego tekstu Apastamby, 14, 4, (n. 162) — podobno antevasin, więc tembardziej acarya, szedł nawet przed córką spadkodawcy. Ale jeżeli tak istotnie było, to od dość dawna musiało się to zmienić. Sam bowiem Apastambo, 14. 3, jak również Vasisztha, 17. 29, powołują nauczyciela — więc pierwszego z tych dziedziców — dopiero po sapindas, Mitakszara, II. 7. 1. powołuje go po bandhus, a Kulluka, ad M. 9. 187, po samanodakas (n. 38). Zaś Baudhayama, I. 5, 3, i Manu, 9. 187 *b*., powołują go dopiero po sakulyas t. j. po członkach ciaśniejszego koła szczepu (n. 39) — zatem już po wszystkich krewnych spadkodawcy.

Po nauczycielu, acarya, ustawy powołują ucznia, antevasin [1]), w braku tegoż powołują współucznia, sabrahmacarin spadkodawcy [2]), zastrzegając — przynajmniej co do dwóch pierwszych, żeby otrzymanego spadku używali na praktyki religijne mające na celu korzyść pośmiertną spadkodawcy [3]).

---

[1]) B. I. 5. 3; M. 9. 187 *b*.; Va. 17. 29; A. 14. 3.
[2]) Y. 2. 135.
[3]) A. 14. 3.

VIII. — PRAWO SPADKOWE W KAŚCIE SUDRA.

167. — Uważając tę kastę za służebną, prawodawcy indyjscy zajmują się prawem spadkowem jej członków tylko ogólnikowo i głównie co do spadkobierstwa descendentów sudry i wdów po nim pozostałych

168. — Tak więc stanowią że do spadku po sudrze przychodzą najprzód jego synowie; w braku synów, przychodzą jego wdowy, a w braku wdów jego córki lub synowie córek t. j. wnukowie z córek [1]). Że zaś — jak to już nam wiadomo (n. 115) — sudra może poślubiać żony tylko ze swej kasty, przeto synowie, o ile się rodzą z żon jego (np. aurasa, kszetradża), mogą tylko pochodzić z kobiet sudras, więc zawsze tylko z żon jednej kasty. Dla tego też, za wyjątkiem naddziałów, tak samo po ojcu dziedziczą jak synowie dvidży pochodzący z żon jednej i tej samej kasty (n. 113—114).

169. — Starszeństwo, przy dziedziczeniu synów sudry, nie nadaje żadnego prawa do naddziałów — wszyscy bowiem synowie przychodzą do spadku porówno uprawnieni, a więc do równych części [2]). Tylko gdy ojciec za życia jeszcze swego czyni podział majątku, to wtedy, jak to już widzieliśmy (n. 59), najstarszy syn otrzymuje krowy, kozy i owce, jako swój naddział [3]).

Wszyscy tedy synowie dzielą spadek w równych częściach i są powołani równocześnie, a nie zaś kolejno wedle pewnego porządku, jak to ma miejsce w ogólności gdy chodzi o synów dvidży. Nie ma zatem różnicy pomiędzy synami, którzy, wedle pojęć rzymskich i dzisiejszych, byliby uważani jako *legitimi*, np. aurasa, putrika-putra, a tymi którychby się uważało za *illegitimi*, np. gudhotpanna, kanina.

170. — Co więcej, nawet syn sudry urodzony z *dasi*, t. j. niewolnicy, albo — co było możliwe w Indyach — z *dasa-dasi* t. j. niewolnicy niewolnika, mógł w pewnych warunkach zostać dziedzicem całego ojcowskiego spadku.

Tak mianowicie, jeżeli ojciec pozostawił także synów urodzonych z żon, to taki syn dasi otrzymuje połowę synowskiego działu [4]). —

---

[1]) Mit. I. 12. 2.
[2]) M. 9. 157.
[3]) B. II 2. 5.
[4]) Y. 2. 134.

Jeżeli, w braku prawowitych synów, są prawowite córki albo synowie córek, t. j. wnukowie z córek, to on otrzymuje połowę tego coby nań przypadło gdyby sam był również prawowitym synem [1]). Ale i wtedy gdy on przychodzi z prawowitymi synami, to wolno ojcu rozporządzić ażeby otrzymał część równą z nimi, t. j. całą część synowską [2]). Yadżnavalkya, 2. 133 *b*., powiada że ojciec może go powołać do jakiejkolwiek części, lecz to oznacza widocznie że tu chodzi o część co najwyżej taką samą jaką otrzymują prawowici synowie, bo tej granicy przekraczać nie wolno. Gdy zaś nie ma żadnych wcale synów, ani wdów, ani córek, ani synów córek, wówczas syn dasi dziedziczy cały spadek po ojcu.

171. — Co do spadkobierstwa innych osób, to należy zastosować rozwinięte powyżej zasady, tylko naturalnie *mutatis mutandis*, zatem o tyle, o ile się one nie odnoszą specyalnie do dvidżów [3]), albo odnosząc się do nich, dopuszczają wyjątki dla sudras [4]).

IX. — PRAWA BHARTAVYÓW, TUDZIEŻ NAJBLIŻSZYCH IM OSÓB.

172. — Wiemy już które osoby są bhartavyas, t. j. niezdolne dziedziczenia (n. 47). Osoby te, jak to zaznaczyliśmy, mają prawo, przynajmniej w ogólności, do tego żeby najbliżsi krewni ich utrzymywali aż do śmierci, dostarczając im dachu, tudzież koniecznego pożywienia i odzieży. Chodzi więc teraz najprzód o to, którzy bhartavyas mają to prawo, względnie go nie mają? Następnie o to, do czego mają prawo ich dzieci i ich żony? wreszcie, kto przychodzi do spadku po tych, którzy używając pełnych praw i posiadając samodzielnie majątek, stali się *ex post* bhartavyas?

173. — Co do pierwszej kwestyi, to można powiedzieć że wszyscy bhartavyas, nawet ci którzy popadli w ten stan ujemny za

[1]) Y. 2. 134 *b*; Mit. I. 12. 2.

[2]) M. 9. 179.

[3]) Np. nie może być tu mowy o spadkobierstwie gotradżas, t. j. członków szczepu, ponieważ w kaście sudra nie ma podziału na szczepy (n. 89).

[4]) Np. co do naddziału przy podziale za życia (n. 169).

karę, np. szulerzy, wszetecznicy i t. p., mają prawo do utrzymania swego, za jedynym wyjątkiem patity (n. 47. sub 6°) — a patitą, t. j. wykluczonym ze swej kasty, prócz innych, znanych już nam powodów (np. n. 71 nota, 161), staje się ten także kto, będąc obowiązany do utrzymywania jakiego bhartavya, nie dostarcza mu tegoż [1]).

174. — Następnie, co się tyczy uprawnień dzieci i żon bhartavyów, to przedewszystkiem zauważyć należy że bhartavya nie mógł mieć wszystkich rodzajów dzieci, lecz tylko niektóre. Tak mianowicie, nie mógł mieć putrika-putry, ponieważ nie wolno mu było ustanawiać swej córki putriką. Podobnież, nie wolno mu było adoptować, zatem nie mógł ani dattaki, ani krtrimy, ani żadnych adoptowanych dzieci [2]). Teksta mówią tylko o dwóch rodzajach dzieci bhartavyów: o aurasas (n. 65) i o kszetradżas (n. 69 sq.). Jeżeli zaś kto był bhartavyą z powodu kastracyi (kliba, n. 47 sub 1°), to mógł mieć dzieci kszetradżas [3]).

Otóż, jeżeli bhartavya sam nic nie posiada, to ci na których ciąży obowiązek jego utrzymywania winni także utrzymanie jego dzieciom aurasas lub kszetradżas. Córki wszakże jego winni są utrzymywać tylko tak długo dopóki za mąż nie wyjdą, ale też wtedy muszą także koszta ich zaślubin ponosić [4]).

Ciż sami winni także utrzymywać wdowy bhartavyów, chociaż bezdzietne, to atoli tylko pod warunkiem jeśli one się dobrze prowadzą. Gdyby zaś prowadziły żywot rozwiązły albo były przekorne, to ustawy polecają je z domu wypędzić [5]). Wszelako, wdowa, która jest tylko przekorną, nie utraca prawa do utrzymania swego [6]). Zresztą, wdowa, która ma dzieci a została bhartavyą z powodu wykluczenia ze swej kasty (t. j. stała się patitą), również nie utraca tego prawa, tylko że nie wolno z nią rozmawiać [7]).

175. — Co zaś do kwestyi dziedziczenia po bhartavyas, którzy posiadali i pozostawili majątek [8]), to do ich spadku przychodzą synowie

[1]) M. 9. 202 *b.*; Mit. II. 10. 5.

[2]) O putrice była mowa powyżej, n. 66. sq., o dattace i dalszych adoptowanych, n. 89 sqq.

[3]) M. 9. 203; Y. 2. 141; Vi. 15. 34.

[4]) Y. 2. 141 *b.*

[5]) M. 5. 149; Y. 1. 86.

[6]) Mit. II. 10. 15.

[7]) B. II. 2. 27.

[8]) Bhartavya może posiadać majątek także tą drogą że, jak to już nam wiadomo (n. 47), gdy popadł w bhartavyat dopiero po podziale wspól-

aurasas i kszetradżas [1]). Wyjątek od tego stanowią synowie bhartavyapatity, jeśli się urodzili dopiero po fakcie w skutek którego ich ojciec został patitą [2]); tych bowiem Visznu, 15. 35, wyraźnie wyklucza od dziedziczenia po ojcu (*Cf.* n. 47, notę 2-gą).

W braku synów, względnie wnuków i prawnuków w linii męzkiej bhartavyów pozostawiających majątki, nic nie stoi na zawadzie żeby do ich spadku nie mieli przychodzić ich męzcy krewni poboczni, jak sapindas, toż i inni dziedzice zwyczajni.

Ale co do ich córek i wdów, to rzeczy, pozostały *in statu* wedle ogólnych zasad dawnego prawa, pomimo zmian zaprowadzonych w nowszem prawie na korzyść tak jednych jak drugich, jak to widzieliśmy powyżej (n. 155—157 i n. 159—162). Więc ani córki, ani wdowy bhartavyów nigdy nie otrzymały prawa do części spadku na użytkowanie, ale zawsze były redukowane do tych praw jakie im przysługiwały dawniej, t. j. córki do utrzymania swego przez dziedziców ojca (np. przez synów a swoich braci) aż do zamążpójścia, a odkąd ojciec został obowiązany ponosić koszta ich zaślubin i dawać im wyprawę, to także i do wyprawy; wdowy zaś tylko do swego utrzymania.

X. — CIĘŻARY SPADKOWE. — COLLATIO BONORUM.

176. — Nie mogąc się tu wdawać w kwestyę form nabywania dziedzictwa, musimy wszakże dodać słów kilka co do ciężarów spadkowych, tudzież co do zaliczania przy podziałach tego co już przedtem spadkobiercy otrzymali (*collatio bonorum*). Jedno bowiem jak drugie łączy się ściśle z wymiarami działów tudzież praw spadkowych w ogólności.

---

ności majątkowej, to jednak dobra jakie przy tym podziale otrzymał pozostają przy nim.

[1]) M. 9. 203; Y. 2. 141 *b*; G. 28. 4; N. 13. 22 *b*.

[2]) Decydującym jest tu czas narodzin takiego syna patity, a nie czas jego poczęcia.

a) Ciężary spadkowe.

177. — Niezależnie od obowiązku sprawowania pośmiertnych ofiar za ascendentów męzkich, wyjątkowo także za putrikę (n. 66), a który ciąży przedewszystkiem na dziedzicach męzkich, wyjątkowo zaś na wdowie, gdy ta zarządza całym spadkiem podczas niedojrzałości synów spadkodawcy (n. 156 *fin.* 2-ga nota), główne ciężary spadkowe stanowią pewne osoby, tudzież długi.

Takież same ciężary *mutatis mutandis*, spadają na członków wspólności majątkowej, po dokonanym za życia podziale tej wspólności.

178. — Co do osób, to, jak wiadomo, w dawnem prawie *onera hereditaria* stanowiły przedewszystkiem kobiety. Te bowiem, dopóki nie pozyskały praw dziedzicznych, winni byli do śmierci utrzymywać dziedzice mężczyźni, względnie vibhaktas, między którymi nastąpił już za życia podział wspólności majątkowej. W nowem zaś prawie stanowią zaś takie *onera* tylko bhartavyas, a to już zarówno żeńscy jak i męzcy. Ich bowiem utrzymywanie aż do śmierci ciąży porówno, czyto wprost, czyto drogą odpowiednich kompensat na wszystkich dziedzicach przychodzących do spadku, względnie na wszystkich vibhaktas, a gdy żadnego spadku, względnie majątku nie ma, to na najbliższych krewnych. Wszystko to wypływa już z zasad powyżej wyszczególnionych.

179. — Co do długów, to przedewszystkiem góruje zasada że te które zostały przed podziałem wspólności zaciągnięte przez ojca lub zarządzającego szefa (zwykle najstarszego z braci) na utrzymanie familii, ciążą porówno na wszystkich członkach, którzy w tej wspólności zostawali, nawet na tych którzy podczas zaciągania takich długów byli w wieku niedojrzałym i żadnego na nie przyzwolenia prawnie dać nie mogli. W nowem prawie odpowiadają także wszyscy członkowie wspólności, za dług zaciągnięty, choćby bez ich przyzwolenia, przez jednego z nich na ratowanie familii w razach nagłych a koniecznych, np. w razie grożącego niebezpieczeństwa[1]. — Jeżeli wielu z członków wspólności za dług jaki zaręczyło, to odpowiadają tylko stosunkowo do swych części we wspólności — chyba żeby się zobowiązali *correaliter*, bo wtedy każdy z nich odpowiada za dług cały[2].

[1] N. 13. 25; M. 8. 166; Y. 2. 45-46; Mit. *ibid.*
[2] Y. 2. 55; Mit. *ibid.*

180. — Gdy więc odbywa się podział po śmierci szefa który zarządzał majątkiem, to długi i zobowiązania przechodzą na dziedziców. Oni też za nie muszą odpowiadać w stosunku do części jaką każdy z nich otrzymuje w spadku, a prócz tego dzieli się między nich, wedle ich stosunków osobistych, ciężar utrzymywania różnych bhartavyas [1].

Ale są długi i zobowiązania które śmierć umarza. Tak mianowicie gdy synowie przychodząc do spadku po ojcu muszą odpowiadać za jego zobowiązania z tytułu poręki za dług osób trzecich, to jednak nie odpowiadają za to do czego on został zobowiązany w skutek umowy, znanej już w Indyach a którą w Rzymie traktowano jako *mandatum decuniae credendae* (t. zw. *mandatum qualificatum* w szkole niemieckiej) [2]. Toż samo, nie odpowiadają za takie długi spadkodawcy, które w ogólności gasną ze śmiercią dłużnika, mianowicie za trunki, za miłostki, toż za długi pochodzące z gry lub z kar cłowych, jakoteż z przyrzeczeń *titulo gratuito* poczynionych okpiszom, chwalcom, atletom lub z innych przyrzeczeń wcale nie potrzebnych darowizn [3].

181. — Co do kwestyi: w jakich mianowicie granicach odpowiadają dziedzice za długi spadkodawcy — źródła nasze w ogólności zachowują milczenie. Tylko Yadżnavalkya, 2. 50, powiada że „jeżeli ojciec wywędruje, umrze lub popadnie w nieszczęście, to długi jego winni płacić synowie i wnuki“. Mitakszara *ibid.* komentując to postanowienie powiada że obowiązek ten ciąży najprzód na synach a dopiero *secundo loco* na wnukach; powtóre dodaje — co nader ważne — że on ciąży na jednych jak drugich nawet w braku wszelkiego ojcowskiego majątku. Ztąd wolno wyprowadzać wniosek, że przynajmniej synowie — o ile naturalnie przychodzą do spadku — winni odpowiadać za długi ojcowskie nawet *ultra vires hereditarias*.

---

[1]) Y. 2. 117; *Cf.* N. 13. 35 i M. 9. 213.

[2]) Y. 2. 53; Mit. *ibid.*; Y. 2. 54; M. 8. 158 i 160.

[3]) M. 8. 159; Y. 2. 47. — Pomiędzy ojcem a synem, braćmi, małżonkami, o ile ci wszyscy żyją we wspólności majątkowej, ani poręka, ani długi nie mają prawnej wagi. Y. 2. 52. Ale wobec osób trzecich, nowsze prawo uznaje za ważną nietylko porękę żony za męża, ale nawet wszelką jej za niego intercesyę. Y. 2. 49, wymienia np. jej *constitutum debiti alieni*.

Mąż, w zasadzie, nie odpowiada za długi żony — chyba gdy chodzi o dług zaciągnięty przez nią na potrzeby familii. Y. 2. 46 Wyjątkowo wszakże: pasterze, szynkarze, aktorowie (ci, podobno stręczyli swe żony za pieniądze — *cf.* Ramayana, 2. 30. 8 i 6. 101. 5), tudzież pracze i myśliwi, odpowiadali za długi żon swoich. Y. 2. 48.

b) Collatio bonorum.

182. — Tak jak długi odtrącają się od masy spadkowej zmniejszając ją pośrednio, tak z drugiej strony, niektóre naprzód otrzymane przez dziedziców dobra, winny być do tej masy wliczane, a przeto zwiększają ją pośrednio. W tej formie była już u Indyan *collatio bonorum*, bez potrzeby rzeczywistego *conferre*, a co ni wykluczało naturalnie tegoż ostatniego.

Chodzi więc o to: kto do tej *collatio* jest obowiązany i co się winno *conferre?* — Odpowiedź na tę podwójną kwestyę inna wypadnie w dawnem prawie a inna w nowem.

183. — Pierwotnie, członkowie wspólności majątkowej żadnych nabytków osobistych czynić nie mogli. Każdy z nich oddawał się temu zajęciu do jakiego, wedle jego zdolności familia go przeznaczała, a to co zarobił szło do masy wspólnej. Tembardziej, było tak samo z przyrostami naturalnemi i z przychodami dóbr składających majątek wspólny.

W tym więc stanie rzeczy, gdy przychodziło do podziału, czyto za życia szefa, który wspólnością zarządzał, czyto po jego śmierci, to wszystko cokolwiek pojedyńczy członkowie wspólności mieli wtedy nabytego, winni byli bądź znieść do masy, której miał nastąpić podział, bądź to sobie zaliczyć na swe działy.

184. — W nowem prawie atoli zaszły pod tym względem zmiany, a to w tym kierunku że pewne nabytki zostały uchylone od obowiązkowej kollacyi.

Z postępem czasu, rozwój stosunków i coraz większa łatwość zbytu płodów pracy w zamian za inne wartości, sprowadziły to za sobą że członkowie różnych wspólności, którzy się czuli na siłach że swą intelligencją, swemi zdolnościami potrafią w samodzielnem gospodarstwie dojść do nierównie lepszej sytuacyi, aniżeli ta którą im zabezpieczała wspólność, poczęli coraz częściej ze swych wspólności występować. Na to radzono najprzód w ten sposób że z niektórych nabytków dozwalano nabywcom, przy podziale wspólności, zamiast części na nich przypadającej brać sobie część podwójną [1]. A gdy to z czasem przestało skutkować, zgodzono się nareszcie że cały nabytek ma pozostać własnością nabywcy, którego przeto nie był on obowiązany, przy podziale wspólności, ani składać do masy, ani sobie zaliczać na swój

[1]) Va. 25.

dział. — To było główne źródło dóbr dorobkowych (n. 51 sq.), do których później zaliczono także dobra otrzymane w spadku po krewnych pobocznych.

Zresztą, stałym warunkiem pod którym pewne nabytki przyznano wyłącznie ich nabywcom, było to, żeby nabywcy do nich dochodzili bez uszczerbku wspólności.

185. — Do takich nabytków uprzywilejowanych, t. j. nie podpadających obowiązkowi kollacyi, zaliczono najprzód te które pochodziły z pracy umysłowej, jak np. nauczycielstwo, piśmiennictwo i t p. byleby to się nie działo kosztem majątku wspólności, lecz kosztem innych osób, które łożyły na wykształcenie i na utrzymanie nauczyciela, autora etc. [1]). W przeciwnym razie, nabytki, choćby z takiej pracy, idą na rzecz wspólności [2]). Nabytki te dotyczą głównie członków kasty bramińskiej.

Drugi rodzaj takich uprzywilejowanych nabytków zdobyli sobie potem członkowie kasty kszatrya, mianowicie za służbę wojskową, albo raczej *occasione militiae* [3]).

Zresztą, zarówno tamte, nabytki z intellektualnej pracy, jak i te ostatnie dadzą się objąć postanowieniem Manu, 9. 208 (widocznie ostatniej redakcyi), który stawia jako zasadę ogólną że wszystko co członek wspólności nabywa wskutek natężenia sił swoich to nie podpada kollacyi [4]).

Następnie, tak samo uprzywilejowane zostały dary jakie członek wspólności otrzymał od przyjaciół — również naturalnie bez uszczerbku mąjątku wspólnego [5]).

Dalej, zaliczono tu dary otrzymane przy zaślubinach od teścia — ale to o tyle tylko o ile tenże nie pobrał od zięcia żadnego *sulki* za swą córkę. Zatem, w małżeństwie *asura* taki dar podlegał kollacyi [6]).

---

[1]) M. 9. 208; Mit. I. 4. 6.

[2]) Narada, 13. 10, stanowi że gdyby brat nie-uczony łożył na wykształcenie brata uczonego i utrzymywał go, to miałby prawo do udziału w nabytkach tegoż za jego naukowe prace. Tak stanowiąc przypuszcza on widocznie że ów brat nie-uczony nie należy do wspólności, albo że to uczynił ze swych nabytków również uprzywilejowanych.

[3]) N. 13. 6. — Niby późniejsze rzymskie *peculium castrense*.

[4]) Podobnież stanowił potem Justynian co do nabytków syna familii „ex liberalitate fortunae vel laboribus suis", nadając mu ich własność, salvo usufructu paterno. L. 6. pr. C. *de bonis quae liberis* (6. 61).

[5]) M. 9. 206; Y. 2. 118.

[6]) Y. 2. 61 i 118; M. 3. 31 i 9. 206.

Co zaś do darów od ojca i od matki — o ile pochodziły z dóbr dorobkowych — to najprzód uważano je tylko jako zaliczkę na przyszłe dziedzictwo, później zaś, w nowem prawie, włączono je również do powyższych nabytków uprzywilejowanych [1]). W końcu, warto zauważyć że majątki żon członków wspólności również nie podlegały kollacyi.

XI. WYDZIEDZICZENIE.

186. — Chociaż w nowożytnych Indyach praktykuje się testament na podstawie zwyczajów, to jednak ustawy Indów — jak to widzieliśmy (n. 60) — jeszcze go nie znają, przynajmniej jako stałej, specyalnej instytucyi; rozporządzenia zaś ostatniej woli, o których mówi Narada (*supra*, n. 54), redukowały się bowiem do nader skromnych rozmiarów. Wobec tego nasuwa się tu przedewszystkiem kwestya: czy wolno jest w ogóle spadkodawcy wydziedziczać swych spadkobierców?

187. — Owóż najprzód pewnikiem jest że żadnego z członków z którymi się pozostaje we wspólności majątkowej wydziedziczać nie wolno.

Ale także nie wolno wydziedziczać i tych z którymi się nie jest w takiej wspólności, o ile to są krewni i należą do familii (n. 87 *fin.*), bo ci — przynajmniej co do dóbr familijnych — mają ewentualnie nietylko expektatywę prawa do spadku, ale wprost samo prawo, gdy kolej dziedziczenia *in concreto* na nich przyjdzie. Jak to już bowiem stwierdziliśmy (n. 52), podmiotem prawnym dóbr familijnych jest zawsze familia jako taka, nie zaś aktualny ich posiadacz. Zresztą, co do synów, *resp.* descendentów, to ci, już za życia ojca są uważani jako współwłaściciele dóbr owych [2]).

Wreszcie, sami nawet bhartavyas (do których pierwotnie zaliczano i kobiety) chociaż, jako *incapaces*, nie są dziedzicami, to je-

---

[1]) N. 7; Y. 2. 116 i 123.

[2]) *Supra*, n. 49, nota 2. — Temu zaprzecza tylko Daya-Bhaga. cap. I. n. 18 i 38.

dnak w ogólności mają prawo do utrzymania swego — prawo, które można uważać za ich *portio legitima*, czyli za ich zachowek, ciążący tak na dobrach familijnych, jak na dobrach dorobkowych, a którego również nie wolno ich pozbawiać.

Gdy zaś, prócz tego, się zauważy że *asramäntara-gatas* t. j. ci którzy wszedłszy w pewien *asrama* swego życia, np. stawszy się vanaprasthas (pustelnikami) lub yatis (pokutnikami), sami już abdykowali z dóbr ziemskich (n. 42), a przeto że i ustanawianie ich dziedzicami byłoby bezskuteczne, to, razem wziąwszy. możnaby powiedzieć że w prawie indyjskiem wydziedziczenie jest zasadniczo niemożebnem.

188. — Ale i przez akta *inter vivos*, mianowicie przy podziałach za życia lub przez donacye, nie wolno ukracać praw swoich spadkobierców, a Narada, który, jak to widzieliśmy (n. 54), najdalej idzie w wolności rozporządzania dobrami, postawił wszakże jej granice, mówiąc że tam się ta wolność kończy, gdzie się zaczyna niezgodność z ustawami.

189. — A przecież mogą się zdarzać pewne *indignitates*, bądź etycznej, bądź ekonomicznej natury, wobec których niepodobna przypuścić żeby spadkodawca nie miał prawa wykluczyć niegodnego dziedzica, jeśli już nie od jego zachowku, t j. od prawa jego do utrzymania, to przynajmniej od właściwego dziedzictwa. — Sam prawodawca zresztą daje tego przykład, stanowiąc że patita w ogólności utraca nawet prawo do utrzymania swego (n. 173) [1].

Surowość ta z jaką ustawy traktują patitę tłómaczy się stanowiskiem indywidualnem tegoż Jako wykluczony ze swej kasty, a pośrednio z kast wszystkich, jest on niejako umarły cywilnie i ma nie-

---

[1]) Analogiczny wypadek przy podziale za życia podaje Manu, 9. 213—214. Stanowi on mianowicie że jeśli przy tym podziale brat starszy pokrzywdził młodszego z chciwości, przywłaszczając sobie jakąś część wspólnego majątku, to nietylko utraca prawo do swej części dziedzictwa, ale nadto winien być ukarany przez króla. Tak samo zresztą, i to *a fortiori*, byłoby gdyby takiego występku dopuścił się brat młodszy lub którykolwiek z braci. Ale kary te snać później złagodniały. Yadżnavalkya, 2. 126, stanowiąc w ogólnej hypotezie: „gdy się okaże po dokonanym podziale jakiś przedmiot wspólny", powiada że wtedy należy go po prostu podzielić równo między wszystkich — więc bez uwzględnienia naddziału należnego najstarszemu bratu. Mitakszara zaś, I. 9. 4—12, traktując właśnie o wypadku o którym mówi Manu, uważa taką *contrectatio* ze strony starszego brata wprawdzie jako „grzeszną", ale też nic więcej. Zresztą, wedle Katyayany przy odbieraniu takich sprzeniewierzonych dóbr należy unikać przemocy. — Mayr, *op. cit.* p. 151. — Cf. *supra*, n. 56.

jedno jeszcze do zniesienia (n. 47, *sub* 6[0], nota). Prywatnej wszakże woli na taki środek nie dozwolono bynajmniej.

Ale gdy wszelki członek należący do którejkolwiek kasty przez to samo że istnieje ma prawo do utrzymania swego i gdy niewolno nikomu w ogólności (n. 193) pozbawiać go tego prawa, to przynajmniej w rożnych wypadkach sameż ustawy dozwalają wykluczać od dziedzictwa jako takiego.

190. — Tak mianowicie, Narada, 13. 21, pozwala ojcu wykluczyć od dziedzictwa swego syna, który jest mu *pitr-dvit*, t. zn. jego nieprzyjacielem, byleby dlań pozostawił proste utrzymanie. — Taki pitr-dvit — jak to widzieliśmy (n. 47) jest z kategoryi tych bharta vyas, którzy w tę ujmę popadają za karę. Zapewne więc staje się on bhartavya nie już przez sam fakt nieprzyjaźni względem ojca, ale dopiero wtedy gdy po stwierdzeniu tego faktu ową karę poniesie. Formą tej kary może być właśnie wydziedziczenie go przez ojca.

191. — Wedle Apastamby, 13. 3, wolno tak ojcu jak matce wydziedziczyć swego syna za wszelkie przestępstwo względem nich popełnione. Tak przynajmniej tłómaczy ten tekst Haradatta, komentator Apastamby, uznając wszakże że inni inaczej go tłómaczą.

192. — Dalej, Apastamba, 14. 15, dozwala na wydziedziczenie syna który jest marnotrawcą. Zdaniem powszechnem z tegoż samego powodu wolno jest wydziedziczyć swego krewnego pobocznego, np. brata. Wydziedziczenie to może być zresztą także *bona mente*, w interesie dzieci marnotrawcy. Ponieważ zaś podział raz dokonany pozostaje *in statu* (n. 56), przeto, po wydziedziczeniu marnotrawcy, powołanemi do dziedzictwa w jego miejsce znachodzą się jego dzieci, a gdyby one były jeszcze w wieku niedojrzałym, to zarząd przypadających im części dziedzictwa dostaje się naturalnie nie jemu lecz innym, zdolnym do tego osobom.

193. — Wreszcie, gdy chodzi o sudra-putrę (n. 94) to ten może być za nieposłuszeństwo wykluczony przez ojca nietylko od dziedzictwa, ale nawet od prawa do utrzymania swego. Tak postanawia Gautama, 28. 37 [1]).

---

[1]) Gautama, 28. 38, chciał toż samo stosować do wszelkich dziedziców, którzyby prowadzili naganne życie, a co, wedle Haradatty miałoby się odnosić do tych wszystkich, którzy trwonią majątek na rozpustę i t. p. zboczenia. Ta opinia wszakże się nie utrzymała, i słusznie, bo takie trwonienie albo jest tylko cząstkowe, albo dotyczy całego majątku. W pierwszym więc razie nie wystarcza do wydziedziczenia, w drugim zaś schodzi się z marnotrawstwem, co do którego już się ustawy załatwiły.

194. — Oprócz tych różnych specyalnych przyczyn wydziedzi czania, przyjęto w końcu jako zasadę ogólną. którą stwierdza Dża gannatta Terkapanszanana, mianowicie że z wszelkiej przyczyny wystarczającej do uznania niegodności, wolno jest wydziedziczyć każdego dziedzica, zachowując mu tylko jego *vrtti-mula*, t. j. utrzymanie [2]).

[2]) *Digest of hindu law.* t. II, p. 540, §. 27. — *Sic* Boissonade *op. cit.* p. 33. *Cf.* Gibelin, *Études sur le droit civil des Hindous* t. II, p. 48.